

Stracona dekada?
Polityka bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych
wobec „globalnych obszarów niestabilności”
(Iraku, Iranu, KRL-D oraz Afganistanu)
w latach 2001–2011

Uniwersytet Warszawski
Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych

**Stracona dekada?
Polityka bezpieczeństwa
Stanów Zjednoczonych wobec
„globalnych obszarów niestabilności”
(Iraku, Iranu, KRL-D oraz Afganistanu)
w latach 2001–2011**

Redakcja naukowa
Łukasz Smalec

Warszawa 2012



Recenzent:
Prof. dr hab. Bolesław Balcerowicz, ISM WDiNP UW

Redakcja
Zespół

Projekt okładki
Tomasz Kasperczyk

Skład i łamanie
Zakład Graficzny UW

© Copyright by Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2012

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości bądź części niniejszej publikacji, niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej, fotograficznej, komputerowej i in.), wymaga pisemnej zgody Autora i Wydawcy.

Ilość arkuszy 7

Wydawca:
Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-046 Warszawa
tel./fax (48-22) 55 22 952
www.wydawnictwo.wdinp.uw.edu.pl

ISBN: 978-83-63183-26-4

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW. Zam. 935/2012

Spis treści

Wstęp (Łukasz Smalec)	11
Rozdział I. Polityka bezpieczeństwa w erze administracji Williama J. Clintona (Jan Szczepanowski)	15
1.1. Priorytety i motywacja działania administracji Billa Clintona w dziedzinie polityki bezpieczeństwa – rozważania ogólne	16
1.2. Polityka bezpieczeństwa administracji Billa Clintona wobec przyszłej „Osi zła” i Afganistanu – studium przypadków	20
1.2.1. Irak	21
1.2.2. Iran	23
1.2.3. Korea Północna	26
1.2.4. Afganistan.	27
Rozdział II. Afganistan w polityce Stanów Zjednoczonych (Tomasz Pawłuszko).	31
2.1. Wojna w Afganistanie.	31
2.2. Afganistan w amerykańskiej polityce bezpieczeństwa	39
Rozdział III. Polityka bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec Iraku 2001–2011 (Łukasz Smalec)	45
3.1. Iracka Wolność. Ku wojnie	46
3.2. Stabilizacja sytuacji w Iraku.	49
3.3. Skutki zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Iraku	55
3.4. Perspektywy	57
Rozdział IV. Polityka bezpieczeństwa USA wobec Iranu w latach 2001–2011 (Łukasz Smalec).	61
4.1. Płaszczyzna konfliktu	62
4.2. Krótka nadzieja na przełom i koniec marzeń. Polityka Waszyngtonu wobec Teheranu w czasie prezydentury G. W. Busha.	63
4.3. Nowe otwarcie? Polityka bezpieczeństwa Baracka Obamy wobec Iranu	68
4.4. Perspektywy. Możliwe scenariusze działania	72

Rozdział V. Polityka bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (KRL-D) 2001–2011 r. (Michał Teofilski)	79
5.1. Szanse na przełom – prezydentura Billa Clintona	80
5.2. Koniec przełomu – prezydentura G. W. Busha	81
5.3. Rozmowy sześciostronne – kadencja G.W. Busha	82
5.4. Niespełnione nadzieje.	84
5.5. Prezydentura Baracka Obamy.	86
5.6. Perspektywy	88
Rozdział VI. Ostatnia złota dekada? Charakterystyka polityki zbrojeniowej USA i amerykańskiego przemysłu obronnego w latach 2001–2010 (Kamil Mazurek)	91
6.1. Czasy zmniejszających się nakładów i wielkiej konsolidacji	92
6.2. Powrót na scenę.	96
6.3. Wymuszony zmierzch.	100
6.4. Zamiast zakończenia	102
Zakończenie (Łukasz Smalec)	105
Bibliografia	107
Abstrakt w języku angielskim	116
Abstrakt w języku niemieckim.	117

Content

Introduction (Łukasz Smalec)	11
Chapter I Security policy in the era of William J. Clinton (Jan Szczepanowski).	15
1.1. Priorities and motivation of Bill Clinton’s administration in the field of national security-general considerations	16
1.2. Security policy of the Clinton administration towards the future “Axis of Evil” and Afghanistan-case study	20
1.2.1. Iraq	21
1.2.2. Iran.	23
1.2.3. North Korea.	26
1.2.4. Afghanistan	27
Chapter II Afghanistan in U.S. policy (Tomasz Pawłuszko)	31
2.1. War in Afghanistan	31
2.2. Afghanistan in American security policy	39
Chapter III U.S. security policy towards Iraq in the years 2001–2011 (Łukasz Smalec).	45
3.1. Iraqi Freedom. The road to war	46
3.2. The stabilization of the situation in Iraq.	49
3.3. The effects of U.S. involvement in Iraq	55
3.4. Perspectives	57
Chapter IV U.S. security policy towards Iran in the years 2001–2011 (Łukasz Smalec).	61
4.1. Range of conflict	62
4.2. A short hope for a breakthrough and the end of dreams. Washington’s policy toward Tehran during the presidency of George W. Bush	63
4.3. New opening? Barack Obama’s security policy towards Iran	68
4.4. Perspectives. Possible operational scenarios	72

Chapter V U.S. security policy towards <i>Democratic People’s Republic of Korea (DPRK)</i> in the years 2001–2011 (Michał Teofilski)	79
5.1. The chances for a breakthrough – B. Clinton presidency	80
5.2. The end of the breakthrough – G.W. Bush presidency	81
5.3. Six-Party Talks – G.W. Bush’s term	82
5.4. Unfulfilled hopes	84
5.5. Barack Obama’s presidency.	86
5.6. Perspectives	88
Chapter VI Last golden decade? Characteristics of U.S. armaments policy, and the U.S. defence industry in 2001–2010 (Kamil Mazurek)	91
6.1. Times of declining investment and a large consolidation	92
6.2. Back on the scene	96
6.3. Forced fall	100
6.4. Instead of the end.	102
Conclusion (Łukasz Smalec)	105
Bibliography	107
Abstract in English	116
Abstract in German.	117

Inhaltsübersicht

Vorwort (Łukasz Smalec)	11
Kapitel I. Sicherheitspolitik im Zeitalter der William J. Clinton-Administration (Jan Szczepanowski)	15
1.1 Prioritäten und Motivation der Bill Clinton-Administration im Bereich der Sicherheits-allgemeine Überlegungen	16
1.2. Die Sicherheitspolitik der Bill Clinton-Administration gegenüber der zukünftigen „Achse des Bösen“ und dem Afghanistan – Fallstudie	20
1.2.1. Irak	21
1.2.2. Iran	23
1.2.3. Nordkorea.	26
1.2.4. Afghanistan	27
Kapitel II. Afghanistan in US-Politik (Tomasz Pawłuszko)	31
2.1. Krieg in Afghanistan	31
2.2. Afghanistan in der amerikanischen Sicherheitspolitik	39
Kapitel III. Die Sicherheitspolitik der Vereinigten Staaten gegenüber dem Irak in den Jahren 2001–2011 (Łukasz Smalec)	45
3.1. <i>Iraqi Freedom</i> . Der Weg in den Krieg	46
3.2. Die Stabilisierung der Lage im Irak.	49
3.3. Effekten der US-Engagement im Irak.	55
3.4. Zukunftsaussichten	57
Kapitel IV. US-Sicherheitspolitik gegenüber dem Iran in den Jahren 2001–2011 (Łukasz Smalec)	61
4.1. Gebiet des Konflikts.	62
4.2. Kurze Hoffnung auf einen Durchbruch und das Ende der Träume. Politik von Washington gegenüber Teheran während der Präsidentschaft von George W. Bush	63
4.3. Neueröffnung? Die Sicherheitspolitik von Barack Obama gegenüber dem Iran	68
4.4. Zukunftsaussichten. Mögliche Operationsszenarien	72

Kapitel V. Die Sicherheitspolitik der Vereinigten Staaten gegenüber der Demokratische Volksrepublik Korea (DVRK) in den Jahren 2001–2011 (Michał Teofilski)	79
5.1. Chancen für einen Durchbruch – Präsidentschaft von Bill Clinton . .	80
5.2. Ende des Durchbruches – Präsidentschaft von G. W. Bush	81
5.3. Sechs-Parteien-Gespräche – Kadenz von G.W. Bush	82
5.4. Unerfüllte Hoffnungen	84
5.5. Präsidentschaft von Barack Obama	86
5.6. Zukunftsaussichten	88
Kapitel VI. Das letzte goldene Jahrzehnt? Merkmal der US-Rüstungspolitik und der US-Rüstungsindustrie in den Jahren 2001–2010 (Kamil Mazurek)	91
6.1. Zeit rückläufiger Investitionen und einer großen Konsolidierung . .	92
6.2. Zurück auf der Bühne.	96
6.3. Erzwungene Untergang	100
6.4. Statt Ende	102
Schlusswort (Łukasz Smalec)	103
Bibliographie	107
Zusammenfassung im Englischen	116
Zusammenfassung im Deutschen	117

Wstęp

Potencjał bez strategii jest niemalże tak samo pozbawiony znaczenia, jak strategia bez potencjału.

Daniel Papp

Bezpieczeństwo stanowiło „od zawsze” kluczowy cel polityki zagranicznej państwa. Jak to określił Raymond Aron, stosunki międzynarodowe to „zjawisko dialektyczne, które niesie za sobą alternatywę między wojną i pokojem”. W zależności od narzędzi pozostających do jego dyspozycji oraz potencjału, nt. działania państwa mogą przybierać mniej lub bardziej zdecydowaną formę. Siła militarna, wbrew jeszcze niedawnym nadziejom pacyfistów z entuzjazmem wieszczących za Fukuyamą „koniec historii”, pozostała bardzo istotnym narzędziem realizacji celów w stosunkach międzynarodowych. Okazuje się, że nawet w dzisiejszych czasach słowa pruskiego króla Fryderyka II Wielkiego: „dyplomacja bez armat jest jak muzyka bez instrumentów” nie brzmią tak archaicznie jak jeszcze niedawno mogłoby się wydawać. Kluczowe jest, jednak by sięgać po siłę zbrojną w sposób rozsądny, tylko w ostateczności, po wyczerpaniu innych środków, a nade wszystko, jak pouczał pruski klasyk myśli strategicznej Carl von Clausewitz, w sposób adekwatny do celów, jakie mają zostać osiągnięte.

Niniejsza monografia jest próbą dokonania podsumowania i oceny ostatniej dekady w polityce bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec „globalnych obszarów niestabilności”, za które autorzy uznali Afganistan, Irak, Iran oraz Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną (KRL-D). Kraje, które jeszcze w czasie prezydentury Williama (Billa) Clintona znajdowały się poza głównym obszarem zainteresowania Waszyngtonu, po zmianie władzy bardzo szybko znalazły się w jego centrum. Za sprawą decyzji podejmowanych przez administrację republikańską wobec tych obszarów w sposób zasadniczy pogorszeniu uległa pozycja jeszcze do niedawna absolutnego hegemonu.

Publikacja, która trafia w ręce Czytelnika nie jest szczegółową analizą amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa wobec wskazanych państw w latach 2001–2011, stanowi ona raczej próbę oceny podejmowanych wówczas decyzji, wskazania błędów oraz ich konsekwencji. Rozważania zawarte

w niniejszej publikacji obejmują okres, począwszy od objęcia urzędu prezydenckiego przez George'a Walkera Busha aż do końca 2011 roku. Poprzedza je skrótowa analiza dokonań jego poprzednika, która stanowi punkt wyjścia dla dalszych rozważań. Uwzględniając mogące się pojawić zarzuty o tylko marginalne wzmianki dotyczące wydarzeń wcześniejszych, autorzy wskazują, że celem pracy nie była wiwisekcja wydarzeń historycznych, tym bardziej, że doczekały się one stosunkowo dużej liczby opracowań.

Celem publikacji jest odpowiedź na pytanie, czy poprzednia dekada w polityce bezpieczeństwa Waszyngtonu wobec „globalnych obszarów niestabilności” powinna zostać uznana za „okres stracony”, w którym koszty podejmowanych działań znacząco przekroczyły osiągnięte rezultaty. Aby go zrealizować autorzy dokonali podsumowania oraz oceny rezultatów polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec Afganistanu, Iraku, Iranu oraz KRL-D w latach 2001–2011. Ponadto przygotowując niniejsze opracowanie oni dokonali systematyzacji oraz hierarchizacji dostępnych materiałów, które zostały zebrane w bibliografii, co umożliwi Czytelnikowi rozszerzenie wiedzy w interesującym go obszarze.

Niniejsza monografia została podzielona na sześć rozdziałów. W pierwszym podjęto próbę podsumowania oraz oceny polityki bezpieczeństwa Billa Clintona wobec wskazanych powyżej państw. Prezentacja tego problemu ma uzmysłwić Czytelnikowi związek przyczynowo skutkowy pomiędzy błędami popełnionymi wówczas, które zazwyczaj są pomijane a decyzjami podejmowanymi przez jego następcę. Rozdział ten ma pełnić funkcję użyteczną wobec dalszych rozważań, wskazując punkt wyjścia, w jakim znaleźli się republikanie w styczniu 2001 roku. Ma on unaoznić, że okres ten niczym „grzech pierworodny” zaważył w sposób zasadniczy na kolejnej dekadzie w polityce bezpieczeństwa Waszyngtonu.

W kolejnych czterech rozdziałach została podjęta próba podsumowania amerykańskiej polityki bezpieczeństwa wobec Afganistanu, Iraku, Iranu oraz KRL-D w czasie urzędowania prezydentów: G. W. Busha oraz B. Obamy. Przedmiotem II rozdziału jest analiza polityki bezpieczeństwa Waszyngtonu wobec Kabulu. W tym miejscu zostało dokonane podsumowanie trwającej ponad dekadę tzw. „wojny z terrorem” oraz wysiłków amerykańskich na rzecz stabilizacji i zapewnienia bezpieczeństwa w państwie, które jako pierwsze w nowym milenium stało się areną walk żołnierzy amerykańskich. Problem ten jawi się jako tym bardziej istotny a zarazem interesujący w przededniu zapowiadanej od dawna anabazy sił koalicji. Ponadto rozważania zostały wzbogacone o analizę ideowych fundamentów amerykańskiej polityki zagranicznej w kontekście wojny afgańskiej.

W rozdziale trzecim analizie poddano politykę bezpieczeństwa USA wobec Iraku, który obok Afganistanu zdominował okres urzędowania prezydenta George'a W. Busha. Jego wpływ na strategię Waszyngtonu w tym okresie był ogromny. Zakończenie obecności amerykańskiej nad Eufratem otworzyło

okres, w którym zaangażowanie amerykańskie na tym terenie powinno zostać poddane krytycznej ocenie.

Przedmiotem rozważań zawartych w czwartym i piątym rozdziale jest podsumowanie polityki bezpieczeństwa wobec Iranu oraz KRL-D, czyli tych państw tworzących „oś zła”, które nie odgrywały pierwszoplanowej roli w polityce bezpieczeństwa republikańskiego prezydenta. W konsekwencji „zlekceważone „wyzwania” przerodziły się w zagrożenia, wobec których jego następcą już nie mógł przejść obojętnie.

Zwieńczeniem opracowania będzie rozdział szósty, w którym dokonano podsumowania ostatniej dekady na amerykańskim rynku zbrojeniowym oraz polityki Waszyngtonu w tym obszarze. Autor rozdziału stawia tezę, że w odróżnieniu od pasma porażek w amerykańskiej polityce bezpieczeństwa, okres ten był „złotą dekadą” dla tamtejszego przemysłu zbrojeniowego, jednak zapewne ostatnią.

Problemy, które stały się przedmiotem analizy w niniejszej monografii nie doczekały się jak dotąd całościowego opracowania zarówno w literaturze polskiej jak i angielskiej. Zagadnienia te są bardzo rzadko podejmowane w rodzimej literaturze przedmiotu, dlatego bazą dla przygotowania tej publikacji stały się pozycje anglojęzyczne, głównie amerykańskie. Biorąc pod uwagę deficyt opracowań zwartych, kluczowe znaczenie dla przygotowania niniejszej pracy miały artykuły naukowe, analizy eksperckie oraz raporty zarówno instytucji państwowych, jak i organizacji pozarządowych. Warto podkreślić, że tylko niewielka ich liczba jest dostępna na naszym rynku wydawniczym a jeszcze mniejsza została przetłumaczona na język polski. Mimo że amerykańska refleksja jest stosunkowo bogata, to jednak często brakuje jej niezbędnego dystansu wobec omawianych problemów.

Świadomi ograniczeń i niedoskonałości niniejszej publikacji autorzy mają nadzieję, że choć w pewnym stopniu pozwoli ona na wypełnienie istniejącej luki w literaturze przedmiotu.

Niniejsza książka jest owocem współpracy studentów i doktorantów Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Są oni również aktywnymi członkami Stowarzyszenia Centrum Inicjatyw Międzynarodowych, w ramach którego rozwijają Program Amerykański.

Głównymi choć nie jedynymi adresatami niniejszej monografii są studenci oraz początkujący badacze stosunków międzynarodowych i politologii. Autorzy mają również nadzieję, że okaże się ona atrakcyjną pozycją dla osób, które interesują się szeroko pojętą problematyką międzynarodową, szczególnie związaną ze Stanami Zjednoczonymi.

Rozdział I

Jan Szczepanowski¹

Polityka bezpieczeństwa w erze administracji William J. Clintona

ABSTRAKT

Niniejsza refleksja jako cel traktuje nie tylko zarysowanie najbardziej żywotnych problemów podjętych przez administrację Williama J. Clintona w latach 1993–2000, lecz przede wszystkim zwrócenie uwagi na kwestie poboczne- zignorowane. To właśnie drugoplanowość tychże stała się przyczyną wzrostu ich znaczenia, a w następstwie spowodowała konieczność radykalnych działań ze strony następców. Rozważania służą wykazaniu, że krytyka powszechnie adresowana względem George'a W. Busha powinna uwzględnić nadmierną ostrożność, a wręcz niedostateczność postępowania ze strony poprzednika.

Esencją problemu zawartą w powierzchowności rzeczy; i tylko w ich powierzchowności, jest ich istota.

Leo Strauss, *Thoughts on Machiavelli*

Jedną z epokowych granic w dziejach ludzkości stanowi upadek bloku wschodniego a w konsekwencji systemu bipolarnego. Nastąpiło wyczerpanie wzorca opartego na antagonizmie między dwoma potężnymi wizjami rzeczywistości- systemami pretendującymi do udzielenia odpowiedzi na pytanie do jakiej formy egzystencji predestynowany jest człowiek, jaki ma być sens i kształt jego istnienia².

Znalezienia się u szczytu hierarchii społecznej należy zazdrościć jednostkom ponadprzeciętnym, lecz współczuć niegotowym na uniesienie brzemienia odpowiedzialności. W rozstrzygających momentach dziejowych bowiem, przede wszystkim na decydentach ciąży zasadnicza odpowiedzialność za kształt, w który świat się przyoblecze. Kwestia obiektywnej oceny, czy elity udźwignęły zadanie na nich ciężące wydaje się jeszcze mniej wdzięcznym zadaniem z perspektywy nikłego czasu, który minął od epokowej zmiany. W szczególności, jeśli obiektem zainteresowania naukowego jest postać do tego stopnia wielowymiarowa, co Bill Clinton, a sferą badawczą obrany przez niego kierunek polityki bezpieczeństwa.

¹ Absolwent Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

² J. G. Clarke, *A Foreign Policy Report Card on The Clinton-Gore Administration*, "Policy Analysis" 2000, nr 382, s. 3-5, <http://www.cato.org/pubs/pas/pa382.pdf>, dostęp: 17.08.2012 r.

Celem niniejszej refleksji będzie nie tylko zarysowanie najbardziej żywotnych kwestii ogólnych, lecz przede wszystkim zwrócenie uwagi na problemy poboczne-zignorowane. To właśnie ich drugoplanowość i brak zdecydowania prezydenta USA były przyczyną wzrostu znaczenia niektórych elementów układanki i konieczności radykalnych działań ze strony następców. Krytyka powszechnie adresowana względem George'a W. Busha powinna wziąć pod uwagę nadmierną ostrożność, a wręcz niedostateczność działań ze strony jego poprzednika w obszarach takich jak Irak, Iran, Korea Północna czyli przyszłej tzw. „osi zła” i Afganistanu. Zamiarem będzie zatem uwypuklenie niektórych niepowodzeń grupy rządzącej Stanami Zjednoczonymi w latach 1993–2000, choć intencją nie jest jedynie pusta krytyka, lecz przede wszystkim wskazanie głównej motywacji i metod działania, które z niej wypływają. Należy wskazać na przyczynę konsekwentnego postępowania w określony sposób- dlaczego przyjęto dany wzorzec definiowania priorytetów i reagowania na okoliczności? Co było powodem niewykorzystania tak epokowego i bogatego w możliwości momentu dziejowego. Czy jedynie wady konkretnych osobowości, ich niedostateczne kompetencje, a może takie aspekty jak sposób funkcjonowania całego systemu, ideologia, a także mentalność i kultura cechujące społeczeństwo?

1.1. Priorytety i motywacja działania administracji Billa Clintona w dziedzinie polityki bezpieczeństwa- rozważania ogólne.

Dokonując zasadniczego uproszczenia, można by poczynania prezydenta USA uznać za chaotyczne i pozbawione konsekwencji. Ich charakter wydaje się wynikać z braku przygotowania i doświadczenia- nie tylko ze strony głównego decydenta, lecz także niektórych kadr, z którymi przyszło mu współpracować. Trudno zignorować fakt, że była to pierwsza administracja partii demokratycznej od 12 lat. Cytując Collina Powella:

„Oni siedzieli na przeróżnych konferencjach organizowanych przez *think tanki*, czytali raporty i prowadzili filozoficzne dysputy, podczas gdy my mieliśmy to za sobą od kilkunastu lat”³.

Jak wytłumaczyć decyzję Hilary Clinton o przeprowadzeniu nalotów na Irak (operacja *Desert Fox*), gdy miał poparcie nie tylko ONZ, lecz również niemal wszystkich znaczących krajów arabskich? Czy przyczyną była próba poprawienia swojej pozycji, świeżo nadwątlonej skandalem związanym z procedurą impeachmentu za krzywoprzysięstwo? W jaki sposób można pogodzić, z jednej strony pozostawienie przytłaczającej obecności militarnej za granicą i nie tylko liczne, ale także energiczne międzynarodowe działania w ramach

³ D. P. Carr, *Military Intervention During The Clinton Administration. A Critical Comparison*, US Army War College, Pennsylvania 2003, s. 14-15.

interwencji humanitarnych z systematyczną redukcją funduszy na rzecz Armii Stanów Zjednoczonych z drugiej? Mimo, że w demokracji trudniej o spójną, w pełni przemyślaną i usystematyzowaną politykę, to stopień chaosu narzucający się podczas powierzchownej obserwacji postępowania administracji lat 1993–2000 budzi pewnego rodzaju niepokój. Przy czym, konkretne osoby nim administrujące mają niewielkie pole do manewru⁴.

Jedną z największych szans prezydenta Billa Clintona była okazja zbudowania nowych relacji z Rosją, przeżywającą akurat okres przejściowej demokratyzacji. Zabrakło jednak wizji, odwagi, kreatywności i umiejętności analitycznych, aby docenić znaczenie momentu dziejowego. Po błędzie w sposobie postępowania USA w okresie dwudziestolecia międzywojennego przyszedł czas na niezrozumienie wagi rozstrzygnięcia zimnej wojny jako końca porządku bipolarnego. Jedno jest pewne, nowy hegemon miał krótką szansę, aby realnie wpłynąć na przyszły kształt i charakter narodu rosyjskiego. Twórcze działanie mogłoby okazać się owocne. Niestety, najprawdopodobniej największą utraconą szansą Billa Clintona było zignorowanie Rosji. Nie opracowano epokowego rozwiązania w tej sprawie. Postępowanie USA można w pewnym sensie zrozumieć. Motywacją dla poprzednich rozwiązań było wyłonienie się nowego konkurenta w postaci ZSRR. Zagrożenie stanowi najlepsze źródło kreatywności i to ono zachęciło do podjęcia odważnych decyzji politycznych. Tego elementu brakowało w chwili upadku porządku zimnowojennego⁵.

Trudno nie zaryzykować stwierdzenia, że ogólne działania administracji Billa Clintona podyktowane były nie tylko rzeczywistymi interesami własnego kraju, lecz w większym stopniu przychylnością i żądaniami ukształtowanej przez media opinii publicznej. Taka motywacja stanowi rosnącą tendencję wśród współczesnych demokracji i jest równie szeroko rozpowszechniona, co niebezpieczna. Wśród objawów można zaobserwować brak rzeczywistej chęci rozwiązywania problemów, realnego, długofalowego planu czy wielowymiarowego systemu- wizji rzeczywistości. Problemem czwartej władzy jest to, że ma nikłe przygotowanie do rządzenia, a legitymizacji do tego zadania brakuje jej w zupełności. Efektem polityki medialnej był na przykład brak interwencji humanitarnych w miejscach, w których była najbardziej potrzebna. W Rwandzie w wyniku mordu na tle etnicznym śmierć poniosło

⁴ L. T. Di Rita, *Clintons Bankrupt National Security Strategy*, "The Heritage Foundation Backgrounder" 1994, nr 1000, <http://www.dtic.mil/dtic/tr/fulltext/u2/a338910.pdf>, dostęp: 17.08.2012 r.; J. G. Clarke, *A Foreign Policy Report Card...*, s. 12; R. O. Freedman, *U.S. Policy Toward The Middle East In Clintons Third Term*, "Middle East Review of International Affairs" 1999, nr 3(1), <http://meria.idc.ac.il/journal/1999/issue1/jv3n1a5.html>, dostęp: 17.08.2012 r.

⁵ L. T. Di Rita, *Clintons Bankrupt...*; J. G. Clarke, *A Foreign Policy Report Card...*, s. 1-2, 8-9; J. G. Clarke, *Instinct for the Capillary: The Clinton Administration's Foreign Policy "Successes"*, <http://www.cato.org/pubs/fpbriefs/fpb-040.html>, dostęp: 17.08.2012 r.

800 tysięcy. Nie zrobiono w tej sprawie nic, w przeciwieństwie do budzącego większe zainteresowanie Haiti. Warto wspomnieć, że wcześniejsza próba ustabilizowania sytuacji w Somalii się nie udała, za co prasa i telewizja niezwykle surowo skrytykowały administrację- wzbudzając strach i potęgując niemoc. Także operacja *Allied Force* wydawała się bardziej nośnym medialnie tematem, wszak Europa to kulturowy matecznik USA; jest ponadto postrzegana jako swoisty bufor – warunek bezpieczeństwa. Nadrzędną przyczyną energicznych działań w Jugosławii w tym czasie była jednak afera związana z epizodem medialnym wokół Moniki Lewinsky. Bill Clinton wykorzystał swoją pozycję i możliwości działania, aby odwrócić wzrok od tego tematu. Postanowił zatem rozpocząć bombardowanie w Europie, co podchwyciły głośne sensacje media⁶.

Na przyczyny określonego postępowania USA w erze czterdziestego drugiego prezydenta warto również spojrzeć z zupełnie innej perspektywy. Rzeczą zrozumiałą jest, że rząd demokratycznego państwa w pewnym sensie pozostaje zakładnikiem światowej opinii publicznej. Wpływa ona zasadniczo na społeczeństwo amerykańskie a za jego pośrednictwem na administrację. Bill Clinton nie patrzył już na świat jedynie przez pryzmat odizolowanych od szerszego kontekstu interesów USA; nastąpiła zasadnicza transformacja systemu, zamienił się on w *Pax Americana*. Wszyscy jego członkowie czują się poniekąd związani ze swoim opiekunem pod względem kulturowym, cywilizacyjnym a co za tym idzie dostrzegają legitymację moralną do oceniania jego postępowania w podobny sposób co własnej ojczyzny. Wybory prezydenckie w USA są dziś przedmiotem żywych dyskusji a ich polityka niezwykle zaangażowanych analiz i emocjonalnych reakcji w skali globalnej. Z punktu widzenia danej administracji ważne są nie tylko problemy witalne dla USA, lecz cały ład światowy. Stąd wydające się nielogicznymi działania w Bośni, Kosowie, Irlandii Północnej, Somalii czy na Haiti⁷. Oto przyczyna troski o powodzenie interwencji humanitarnych i zachowanie porządku i pokoju międzynarodowego. Przełamano panujące kiedyś tendencje izolacjonistyczne⁸. Zrozumiałe staje się postępowanie USA wykraczające poza ich prerogatywy i obowiązki jako po prostu jednego z państw i wyręczanie tradycyjnie nieefektywnego ONZ⁹.

⁶ D. P. Carr, *Military Intervention...*, s. 27-33.

⁷ J. G. Clarke, *A Foreign Policy Report Card...*; J. G. Clarke, *Instinct for the Capillary...*; D. P. Carr, *Military Intervention...*; *The Clinton Presidency: A Policy for The Global Age*, <http://clinton5.nara.gov/WH/Accomplishments/eightyears-10.html>, dostęp: 17.08.2012 r.

⁸ Cf. S. B. Sewall, *US Policy and Practice Regarding Multilateral Peace Operations*, <http://www.hks.harvard.edu/cchrp/Web%20Working%20Papers/PKO.pdf>, s. 8-13, dostęp: 17.08.2012 r.

⁹ Początkowo Clinton zamierzał uczynić z ONZ narzędzie w rękach USA, na które miałyby być scedowane obowiązki związane na przykład z utrzymaniem pierwszorzędnych potrzeb stabilizacyjnych, takich jak interwencje humanitarne w wypadku ludobójstwa czy

Godny odnotowania jest fakt, że administracja Billa Clintona opublikowała *Narodową Strategię Bezpieczeństwa* dopiero w lipcu 1994 roku, czyli półtora roku po zaprzysiężeniu¹⁰. Świadczyło to o braku doświadczenia zespołu, a przede wszystkim o nikłym zainteresowaniu powyższą materią ze strony nowego prezydenta. Już do samego końca administracja nie będzie poświęcać wystarczającej uwagi temu zagadnieniu. A przygotowywane przez nią raporty były nieprecyzyjne i ogólnikowe. Preferowanym przez Billa Clintona sposobem zaznaczania obecności na arenie międzynarodowej były częste wystąpienia, przemowy i Prezydenckie Dyrektywy Decyzyjne (*Presidential Decision Directives*)¹¹. Pierwsza Narodowa Strategia Bezpieczeństwa skierowana była na kwestię „Zaangażowania i Rozszerzenia”. Widać w niej silne pragnienie uniwersalizmu, skupienia na globalnym działaniu i rozszerzenia własnej wizji rzeczywistości za granicę. Motywacją dla obrania sobie takich celów była zapewne chęć zyskania legitymizacji w roli globalnego hegemonu. Sam dokument zawierał elementy zarówno realistyczne jak i idealistyczne; był swoistą fuzją owych teorii, co przyczyniało się do dalszego osłabienia spójności strategii. Zaakcentowano na przykład „partycypację w zbiorowym podejmowaniu decyzji” obok „dążenia do maksymalizacji amerykańskich wpływów”. Wspomniano o multilateralnych operacjach pokojowych, zaznaczając, iż Stany Zjednoczone miały w nich partycypować jedynie zgodnie z percepcją własnych interesów. Krytycy nazwali dokument „zbiorem ideałów, a nie strategią”. Podobny charakter miały późniejsze. Akcentowały interesy USA jako takie, troskę o świat, pragnienie eksportu demokracji, a do tego słowo gospodarka było stale gdzieś obecne. W 1997 roku nawet interwencję na Bałkanach próbowano uzasadnić z perspektywy powiązania bezpieczeństwa Europy ze stabilnością USA. Podobnie uczyniono w kolejnym raporcie, wspominając również o konieczności powstania międzynarodowej koalicji przeciwko terroryzmowi, antycypując postępowanie następcy po 11 września. W NSS z 1999 roku powtórzono, że priorytetem jest zaangażowanie w skali ogólnoświatowej a „amerykańskie przywództwo w świecie” jest gwarantem stabilności i bezpieczeństwa. W materii bliskowschodniej najwięcej obaw wzbudzała niewątpliwie możliwość uzyskania broni masowego rażenia przez państwa zbójckie. Szczególne zainteresowanie wzbudza chęć kontrolowania

wojny domowej. Miano przyczynić się do powstania stałego korpusu stabilizacyjnego składającego się z amerykańskich żołnierzy

¹⁰ Od 1986 roku, na podstawie *Goldwater-Nichols Defense Reorganization Act* pojawił się za sprawą Kongresu nowy wymóg corocznego publikowania Narodowej Strategii Bezpieczeństwa.

¹¹ Pierwsze fundamentalne wartości mające wyznaczać kierunek polityki międzynarodowej zostały zaprezentowane przez Sekretarza Stanu Warrena Christophera jako: „bezpieczeństwo ekonomiczne, silne wojsko i wsparcie dla globalnej demokracji”. Jak widać cele są czysto propagandowe, lecz zaobserwować można zapowiedź mających nadejść interwencji militarnych w imię konkretnych ideałów (Somalia, Bośnia, Haiti) i interesów gospodarczych (Irak?).

tego procesu w przypadku Iranu i Iraku. Choć ten pierwszy traktowany był z większą ostrożnością i taktem („unikanie nieporozumień”)¹².

1.2. Polityka bezpieczeństwa administracji Billa Clintona wobec przyszłej „Osi zła” i Afganistanu- studium przypadków

O ile wskazane powyżej problemy odgrywały główną rolę w czasie urzędowania prezydenta Clintona, o tyle z punktu widzenia tematu niniejszej publikacji konieczne jest zwrócenie większej uwagi na obszary, które wówczas zostały zlekceważone, natomiast zyskały zasadnicze znaczenie w przeszłości. Kluczowym obszarem zainteresowania musi być zatem Bliski Wschód. Nie tylko ze względu na to, że służy wzbogaceniu powyżej zamieszczonych tez, lecz przede wszystkim dlatego, iż region ten sprowokuje żywe zainteresowanie następców demokracji. Wydaje się wręcz, że wspomniana atencja wywołana będzie niewystarczającym stopniem zaangażowania administracji lat 1993–2000 w rozwiązanie kluczowych problemów regionu. Podstawowym celem będzie ilustracja zależności między spektakularnymi porażkami epoki George’a W. Busha a receptami dobrze wspomnianego poprzednika.

W latach osiemdziesiątych Iran i Irak, dwa byty polityczne choćby z punktu widzenia samej sfery ideologicznej zasadniczo wrogie i jawnie odrzucające wartości tak bliskie USA, nie stanowiły poważnego zagrożenia dla interesów Stanów Zjednoczonych w regionie dzięki aktywnemu amplifikowaniu ich wzajemnej wrogości. Jako na alternatywę dla tej strategii zaczęto spoglądać na teorię *dual containment*, polegającą na jednoczesnym powstrzymywaniu obu potęg regionalnych. Była ona nowatorską metodą odejścia od klasycznych (kolonialnych) sposobów utrzymywania dominacji poprzez działanie na rzecz skonfliktowania potężnych konkurentów w celu ich osłabienia. Nowym celem stała się rzeczywista stabilizacja. Świadczyło to przede wszystkim o zmianie okoliczności; pojawienia się konieczności dbania o przychylność międzynarodowej opinii publicznej. Zimne i pragmatyczne postępowanie mogłoby podważyć sposób postrzegania hegemonu w oczach jego najbliższych partnerów, naruszając tym samym wizerunek opiekuna i stabilizatora ładu. Aby nowa metoda okazała się efektywna należało utrzymywać w Zatoce Perskiej stałą obecność wojskową a wrogów w izolacji od innych istotnych bytów politycznych¹³.

¹² D. P. Carr, *Military Intervention...*, s. 3-5; D. M. Snider, J. A. Nagel, *The National Security Strategy: Documenting a Vision w: U.S.Army War College Guide to Strategy*, red. J. R. Cerami i J. F. Holcomb Jr., US Army War College, Pennsylvania 2001, s. 130-131; W. J. Clinton, *A National Security Strategy for A New Century*, Waszyngton 1999, s. 1-16, 42-43; J. M. McCormick, *Clinton and Foreign Policy w: The Postmodern Presidency*, red. S. M. Schier, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 2000, s. 62-63.

¹³ Robert O. Freedman, *U.S. Policy Toward The Middle East...*

1.2.1. Irak

W czerwcu 1993 roku w odpowiedzi na próbę dokonania zamachu na byłym prezydencie George'u W. Bushu podczas wizyty w Kuwejcie oraz przesunięcie wojsk iraakijskich bliżej granicy tego kraju, Stany Zjednoczone postanowiły powiększyć strefę objętą zakazem lotów do 33 równoleżnika. *De facto* oznaczało to rozpoczęcie bombardowania instalacji ochrony przeciwpowietrznej zlokalizowanych na tym terenie. Państwa arabskie ostro skrytykowały ten krok ze względu na jego bezużyteczność dla osiągnięcia celu, tj. odsunięcia Saddama Husajna od władzy. Biorąc pod uwagę fakt, że odwet nie był odpowiedzią na atak wymierzony w przedstawicieli władz czy terytorium państwa, trudno traktować go jako następstwo racjonalnego działania strategicznego. Z punktu widzenia priorytetów medialno-propagandowych natomiast, wydaje się w pełni uzasadniony i zrozumiały.

Jesienią 1997 roku wydano inspektorów ONZ, którzy mieli przeprowadzić inspekcję w Iraku pod kątem posiadania przez reżim broni masowego rażenia (BMR). Reakcją na to wydarzenie była umowa, której architektem był Minister Spraw Zagranicznych Rosji Jewgienij Primakow. Inspektorzy mieli powrócić w zamian za rezygnację z niektórych sankcji. W styczniu jednak Saddam Husajn stwierdził, iż „naród Iraku głoduje” z powodu ograniczeń ekonomicznych i znów zablokował możliwość pracy wysłannikom ONZ. Siły zbrojne Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zwiększyły obecność w regionie. Konflikt wydawał się na „wyciągnięcie ręki”. Administracja Billa Clintona okazała się jednak za słaba, aby zareagować w sposób zdecydowany. Krytyka jej poczynań zaczęła narastać, przede wszystkim za sprawą afery z Moniką Lewinsky, co stanowi kolejny przykład wpływu błahych problemów medialnych na kształt i możliwość zachowania konsekwencji na polu polityki zagranicznej. Ponadto opinia publiczna okazała się bardzo sceptycznie nastawiona względem ewentualnej interwencji. 18. lutego 1998 roku Sekretarz Stanu Madelaine Albright została oziębło przyjęta i skrytykowana podczas spotkania na Uniwersytecie Stanowym w Ohio. Warto dodać, że całe wydarzenie było transmitowane w CNN na żywo. Co więcej, państwa arabskie szybko zapomniały o agresji Husajna na Kuwejt. Uważały liczne sankcje za prowadzące do ubóstwa ludności cywilnej, ekonomicznie niestosowne i niesprzyjające obaleniu dyktatora. Wręcz przeciwnie, sądzono że arabska ulica zjednoczy się przeciwko zewnętrznemu światu i lojalność względem irackiego przywódcy wzrośnie. Rozumiano, ponadto, siłową próbę wymuszenia złagodzenia ograniczeń gospodarczych podjętą przez prezydenta Iraku jako troskę o interesy rodaków. Poważne oburzenie w gronie państw arabskich wywoływała ogromna dysproporcja, z jaką traktowano poczynania Izraela, które łamały ustalenia dyplomatyczne i uniemożliwiały postęp w procesie pokojowym z Palestyną, względem radykalnej i na dodatek bezcelowej polityki wymierzonej w Irak (ten argument wydaje się jednak zupełnie absur-

dalny i niestosowny). Okoliczności nie sprzyjały ani zachowaniu stabilności w regionie, ani tym bardziej zyskaniu uznania, czy legitymacji dla dominującej roli USA w świecie. Należałoby przyznać, iż ocena metod postępowania administracji Clintona względem Iraku ze strony państw arabskich okazała się w pełni trafna. Pozycja dyktatora nie uległa osłabieniu. Ignorowanie głosu bardziej świadomych specyficznego charakteru regionu państw przyniosło USA liczne problemy w przyszłości¹⁴.

Doskonała okazja do przeprowadzenia interwencji pojawiła się dopiero w 1998 roku. W październiku dyktator zerwał współpracę z UNSCOM, co spowodowało potępienie przez Radę Bezpieczeństwa NZ. Clinton nie tylko miał jej poparcie, lecz również wzmocniony został poprzez zwycięskie wybory prezydenckie, a nade wszystko korzystny rozwój sytuacji międzynarodowej. Ponadto, względem Iraku wzrosło poczucie wrogości ze strony innych państw Bliskiego Wschodu, szczególnie Egiptu i Syrii. W Rosji wybuchł niezwykle poważny kryzys gospodarczy w listopadzie 1998 roku, powodując skupienie na sprawach wewnętrznych i osłabienie pozycji międzynarodowej. Proces pokojowy pomiędzy Izraelem i Palestyną wydawał się nabierać nowego życia; USA zyskały nową legitymizację w regionie. Tak dogodny moment na przeprowadzenie akcji militarnej miał się już nigdy nie powtórzyć. Niestety, wycofano się po raz kolejny, gdy Husajn zgodził się na ponowne przyjęcie inspektorów ONZ – uniemożliwiono im jednak, czego można było się spodziewać, wykonanie powierzonego zadania.

W środku grudnia okazja na interwencję zanikła: Benjamin Netanyahu odmawiał wypełnienia postanowień pokojowych, a do tego nadchodził *Ramadan*. Administracja USA miała dwie możliwości działania: albo przesunąć atak o cały miesiąc, dając reżimowi okazję do ukrycia ewentualnej broni masowego rażenia, albo reagować natychmiast. Wybrano opcję drugą. Operacja *Desert Fox* rozpoczęła się 16 grudnia 1998 roku – trwała około 70 godzin. Zdecydowano się, wbrew licznym wcześniejszym apelom krajów arabskich na działania z powietrza. Cele wybierano pod kątem osłabienia fundamentu władzy dyktatora w nadziei na aktywność wewnętrzną w kierunku pozbawienia go władzy¹⁵. Zlikwidowano pomiędzy 600 a 1600 członków Straży Republiki (wg *US Joint Chief of Staff Harry Shelton*) i liczne centra wywiadu irackiego¹⁶.

W styczniu 1999 roku sekretarz stanu Madeleine Albright powołała specjalnego Wysłannika ds. Opozycji w Iraku Franka Ricciardone. Na rzecz wsparcia konkurencyjnych grup politycznych względem dyktatora przeznaczono 97 mln USD¹⁷. Specjaliści, tacy jak gen. Anthony Zinni już od dawna

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ S. Fidler, *U.S. General Claims Up to 1600 Iraqi Troops Killed*, "Financial Times", 9.01.1999; B. Graham, *The Big Military Question: What's Next?*, "Washington Post", 21.12.1998.

¹⁷ R. O. Freedman, *U.S. Policy Toward The Middle East...*

krytykowali tego typu strategię, stwierdzając podczas posiedzenia Komitetu Senackiego ds. Służb Zbrojnych, że:

„żadna z grup opozycyjnych nie ma obecnie możliwości i poparcia koniecznego do obalenia Saddama. A nawet jeśli by to się udało, efektem byłyby słaby, zdeintegrowany Irak- coś na kształt państwa upadłego”¹⁸.

Plan miał zminimalizować konieczność bezpośredniego zaangażowania, zmniejszyć koszty, maksymalizując skuteczność zmian. Zakładano, że bezpośrednia interwencja wojskowa na większą skalę doprowadzi do wrogości w regionie i spadku poziomu stabilności – *ergo* do zakłócenia dostaw ropy naftowej. Wybrane rozwiązanie nie przyniosło jednak rezultatów ze względu na słabość Irackiej opozycji. Strategia względem państwa położonego nad Eufratem wydaje się być próbą podkreślenia przez USA troski o ład światowy, niezgody na tyranie. W hegemonie rodzi się poczucie misyjności i odpowiedzialności, nigdy jednak nie występuje w izolacji od wrodzonego pragmatyzmu. Stąd na przykład brak podobnie zdecydowanego postępowania w stosunku np. do Korei Północnej.

W kontekście rzeczonych działań demokratów warto wspomnieć o neo-konserwatywnej krytyce ze strony wpływowego *think tanku Project for a New American Century*. Centrum ideologiczne założone zostało w 1997 roku przez Williama Kristola i Roberta Kagana. Oponowało względem polityki zastosowanej wobec Iraku Saddama Husajna niczym Katon w przypadku Kartaginy. Apelowano, aby problem został całkowicie i bezkompromisowo rozwiązany. Ich konsekwentne działanie przyniosło efekt dopiero podczas urzędowania następnej administracji, torpedując możliwość zastosowania wszelkich alternatywnych możliwości działania. Tym apelem trudno było się oprzeć w Ameryce po 11. Września – szczególnie republikanom¹⁹.

1.2.2. Iran

Kwestia relacji z Iranem wydaje się co najmniej równie skomplikowana jak w przypadku Iraku. Prezydent Clinton nie zdołał jednak przewyciężyć potężnego bagażu przeszłości ciężącego na relacjach obu krajów, a co więcej nie był w stanie zapewnić warunków gwarantujących powodzenie strategii *dual containment*. Podjęto natomiast próby izolacji państwa ajatollahów- przede wszystkim w pierwszej kadencji: zakazano Boeingowi sprzedaży samolotów pasażerskich Iranowi, naciskano Azerbejdżan, aby wykreślił przedsiębiorstwa tego państwa z listy biorących udział w eksploatacji rodzimych pól naftowych. W 1995 roku wprowadzono całkowity zakaz inwestowania dla amerykańskich firm w wydobywanie surowców energetycznych państwa leżącego nad Zatoką

¹⁸ V. Loeb, *General Wary of Plan to Arm Groups in Iraq*, “Washington Post”, 29.01.1999.

¹⁹ J. Wedel, *Shadow Elite*, Basic Books, New York 2009, s. 107.

Perską²⁰. W 1996 roku Bill Clinton podpisał tzw. *Iran-Libya Sanctions Act*. Był to dokument inspirowany przez republikanów i służył jako narzędzie implementacji sankcji względem zagranicznych przedsiębiorców lokujących kapitał większy niż 40 milionów dolarów w przemysł naftowy rzeczonych państw. Wszystkie te próby okazały się jednak daremne i ochoczo łamane – nawet przez partnerów i sojuszników USA²¹. Przyczyniło się to do zniweczenia polityki pokojowego osłabiania i wywierania nacisków na regionalnego antagonistę. Plany administracji zostały utrudnione także przez Rosję, co w obliczu wspomnianego już zaniedbania wydaje się zupełnie zrozumiałe. Ojczyzna Borysa Jelcyna dostarczała państwu ajatollahów nowoczesny sprzęt wojskowy²².

Niezmiernie istotny przez pryzmat niniejszych rozważań jest epizod związany z krótkotrwałym polepszeniem stosunków pomiędzy hegemonem światowym a mocarstwem regionalnym. Warto przypomnieć, dlaczego oba kraje mają istotne powody, aby traktować się z wrogością, które tkwią w ich niedawnej wspólnej historii. Należałoby zacząć od faktu, że reżim obalony przez rewolucję religijną był zainstalowany w Iranie za sprawą CIA. Kwestia, czy przyniósł pozytywne efekty dla tego kraju wydaje się dyskusyjna jedynie dla publicystów. Bez wątpienia ogromnie przyczynił się do wzrostu gospodarczego, który w niektórych latach wynosił nawet kilkanaście procent, a na początku lat siedemdziesiątych ponad 20%. Monarchia wzbudzała jednak niesmak biedniejszej części społeczeństwa irańskiego ze względu na przepych klasy rządzącej. Dla obecnych władz państwa leżącego nad Zatoką Perską pozostaje w pamięci jako uosobienie najgorszego zepsucia i zła. USA mogą mieć natomiast uzasadnione pretensje do państwa ajatollahów ze względu na kryzys związany z przetrzymywaniem zakładników w ambasadzie amerykańskiej w latach 1979–80. Plamą na wzajemnych relacjach pozostaje także afera Iran-Contra z lat osiemdziesiątych, wyrok śmierci ciążyący na pisarzu brytyjskim Selmanie Rushdie a także ogólne wzajemne potępienie sposobu prowadzenia polityki, zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej²³.

Ogromne uznanie i podziw musi w tym kontekście budzić próba zbliżenia obu krajów za sprawą druzgocącego (70%) zwycięstwa wyborczego umiar-

²⁰ Wymuszono w ten sposób wycofanie się firmy Conoco z kontraktu wartego ponad miliard dolarów. Cf. R. O. Freedman, *U.S. Policy Toward The Middle East...*

²¹ Interes, z którego wycofała się firma Conoco został z entuzjazmem przejęty przez francuskiego konkurenta, Total. W Turcji z kolei drastycznie wzrosło zapotrzebowanie na gaz, a Iran okazał się niezwykle konkurencyjnym, bliskim i mogącym spełnić potrzeby partnerem; podpisano zatem 20-letnią umowę na 20 miliardów dolarów. W 1997 korporacja Total zawarła porozumienie wspólnie z rosyjskimi i malezyjskimi przedsiębiorstwami na rozwój systemów wydobywania gazu ziemnego w regionie Pars.

²² *Ibidem*

²³ A. Krasnowolska, *Panowanie Mohammada Rezy Pahlawiego (1941-1979)*, w: *Historia Iranu*, red. A. Krasnowolska, Ossolineum, Wrocław 2010, s. 863-884. Podczas IV planu gospodarczego średni roczny wzrost PKB wynosił około 12% a pomiędzy 1973-1977, w czasach kryzysu naftowego ca. 25% *per annum*.

kowanego Mohammeda Khatami w maju 1997 roku. Administracja Clintona natychmiast podjęła stosowne działania rozprężające. Świadczy to o uwadze z jaką przyglądała się regionowi i zaangażowaniu, jakie mu poświęcała. Stanowi to kolejny dowód na specyficzną motywację obecną w polityce zagranicznej Billa Clintona. Mimo braku racjonalnych przesłanek, na bazie czystych emocji czy chęci wywarcia wrażenia troskliwości i opiekuńczości na światowej opinii publicznej za pośrednictwem mediów, relacje pomiędzy największymi wrogami wyglądały na poprawne- przynajmniej w wymiarze estetyczno-propagandowym. Przełomowe okazało się wystąpienie prezydenta Iranu na konferencji prasowej w grudniu 1997 roku, w którym zaznaczył, że pragnie „oddać hołd wielkiemu narodowi i państwu amerykańskiemu”. Nieco później zaproponował w stacji CNN „współpracę w dziedzinie naukowej i turystycznej”. Prezydent Clinton odwzajemnił kurtuazję od razu, mianując ojczyznę ajatollahów „bardzo ważnym krajem, o bogatym starożytnym dziedzictwie kulturowym, z którego Irańczycy mogą być dumni”, podkreślając, że „różnice w poglądach między oboma państwami są możliwe do pokonania”. Pięknym gestem w stronę pojednania było entuzjastyczne powitanie amerykańskich zapaśników w Teheranie (luty 1998). W maju Bill Clinton cofnął sankcje względem firm francuskich, rosyjskich i malezyjskich inwestujących w Iranie, a Sekretarz Stanu Madaleine Albright zapowiedziała ułatwienia w procesie wizowym dla Irańczyków, oferując także „pełną normalizację stosunków wzajemnych”²⁴.

Niesamowita inercja z jaką nastąpiła transformacja relacji budzi ogromny podziw i świadczy o chęci wykorzystania szansy przez USA. Żaden przyjazny gest ze strony Iranu nie został zignorowany, czy niedoceniony. Wszystkie spotkały się z równie pełną entuzjazmu odpowiedzią. Niestety, normalizacja stosunków pozostała osiągnięciem jedynie w sferze retorycznej, ze względu na faktyczną zależność prezydenta kraju ajatollahów od władz religijnych, mających nieco inne zdanie na temat USA. Zarysowany epizod stanowi jednak dowód na zmianę strategii Stanów Zjednoczonych w dziedzinie bezpieczeństwa- przybranie roli opiekuna i stabilizatora ładu zamiast tradycyjnie pojmowanego hegemonu.

Gwoli uczciwości, należy jednak dodać, że taka postawa okazała się krótkotrwała, nie do końca szczerą i spójną, zdarzały się poważne błędy. Trudno pominąć, że przy okazji przeprosin za udział w obaleniu rządu Mossadeka, ówczesna Madaleine Albright skrytykowała obecny reżim za nieprzestrzeganie zasad demokratycznych²⁵.

²⁴ R. O. Freedman, *U.S. Policy Toward The Middle East...*

²⁵ Zob. przemówienie Madeleine Allbright na spotkaniu *American-Iranian Council* w Waszyngtonie 17.04.2012. <http://www.fas.org/news/iran/2000/000317.htm>, dostęp: 17.08.2012 r.

1.2.3. Korea Północna

Kwestia Korei Północnej budzi obawy ze strony międzynarodowych koncernów medialnych. Jest to kraj będący inkarnacją stalinizmu w dalekowschodniej tradycji despotyzmu i braku szacunku dla godności człowieka pojmowanego jako jednostka. Nie jest ona nawet zasługującym na uwagę elementem społeczeństwa. Poza skolektywizowaną masą nie istnieje już nic. Tak zasadnicza różnica cywilizacyjna musi rodzić nie tylko problemy komunikacyjne, ale wręcz konflikt czerpiący natchnienie z idei rządzących dwoma światami. Przestrzeni porozumienia, czy korzystnej dla obu stron koegzystencji nie można sobie nawet wyobrazić. Niewolniczy kraj pozostaje istotnym zagrożeniem dla ładu światowego i porządku ideologicznego promowanego usilnie przez USA, a także dla najbliższych sojuszników hegemonu w regionie. Te elementy, w połączeniu z problemem medialnym silnie motywują administrację Stanów Zjednoczonych do stanowczych działań wymierzonych w normalizację stosunków z Koreą Północną. Nie można jednak postępować podobnym torem, co względem Iraku, ponieważ azjatycki kraj był nie tylko sowicie uzbrojony, ale charakteryzował go wschodnioazjatycki etos walki do końca. Ponadto, znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Korei Południowej i Japonii – amerykańskich sojuszników, kluczowych dla zachowania *status quo* na Dalekim Wschodzie. Administracja Clintona uznała, że wobec tego szaleńczego przeciwnika jako metodę wpływu można stosować jedynie dialog i przekupstwo drogą pomocy humanitarnej. Mimo doraźnych sukcesów i rozwiązań nie osiągnięto jednak zbyt wiele. Charakterystyczne dla reżimu jest bowiem traktowanie ustępstw jako słabości. Kluczowe okazało się podpisanie porozumienia 21. października 1994 roku w Genewie. KRLD zaznaczyła w nim dalsze członkostwo w NPT, zarzekając się zarazem, że podda własne instalacje atomowe kontroli międzynarodowej jak również zaprzestanie dalszych prac mających na celu rozwój technologii nuklearnej. Ze względu na naczelny argument Korei Północnej, że technologia ta ma służyć nie obronności, lecz zwiększeniu możliwości produkcji energii elektrycznej, Stany Zjednoczone zobowiązały się dostarczyć 500 tys. ton oleju opałowego i zapowiedziały sfinansowanie dwóch reaktorów atomowych – każdy o mocy 1000 MW. W realizacji tych zapowiedzi wzięła udział zarówno Korea Południowa jak i Japonia. W marcu 1995 roku powołano w tym celu realizacji zapisów umowy Organizację Rozwoju Energetyki Półwyspu Koreańskiego (KEDO). Podczas obowiązywania porozumienia obie strony nieustannie oskarżały się o niewywiązywanie z umów; ich relacje pozostawały tak samo oziębłe jak poprzednio²⁶. Godna uznania jest jednak próba stabilizacji sytuacji w regionie; choć tutaj motywacje wydają się przede wszystkim wynikać z pragmatyzmu i chęci zapewnienia bezpieczeństwa sojusznikom amerykańskim. Warto wspomnieć, że Stany Zjednoczone

²⁶ M. Caprio, *US- DPRK Relations Under the Clinton Administration; Cycles of Conflict and Resolution*, w: "American Asian Review" Spring 2003 tom. XXI, s. 55-79.

nie zignorowały również aspektu twardego bezpieczeństwa. Już w 1994 roku Waszyngton wysłał rakiety i inny ciężki sprzęt wojskowy w celu wzmocnienia sił Korei Południowej²⁷. Stanowi to kolejny argument świadczący o fuzji elementów idealizmu i realizmu – *hard power* i *soft power* – w sposobie działania administracji. W tym wypadku także nie przyniósł nadzwyczajnych sukcesów. Problem KRLD stawał się coraz bardziej poważny, o czym przekonał się następca Clintona.

1.2.4. Afganistan

Kwestia Afganistanu wydaje się w świetle powyższych rozważań na pozór poboczna, jednak niewiele spraw i decyzji podejmowanych w obrębie działań tej administracji miało odbić się na kształcie ładu międzynarodowego po opuszczeniu Białego Domu przez Billa Clintona w tak ogromnym stopniu. Błędy, które popełniono nie dostrzegając wielkiego niebezpieczeństwa płynącego z rodzącego się radykalnego reżimu, w porównaniu z którym Irak Saddama Husajna i Iran ajatollahów jawią się jako państwa umiarkowane, przynieść miały zatrwajające konsekwencje dla USA. Afganistan talibów można raczej zestawiać z tak represyjnym reżimem jak ten w Korei Północnej. Bill Clinton jednak albo był zupełnie nieświadomy z czym miał do czynienia, albo bardzo naiwny, nie interweniując w ich dążeniu do władzy. Politykę względem grupy fanatyków można oparzyć epitetami stonowana i pokojowa. Zarówno przed jak i po objęciu przez nich kontroli nad terytorium Afganistanu. Zupełna oszałość i ignorancja, z jaką potraktowano tę sytuację była źródłem problemów w trakcie trwania następnej administracji. Osłabiła bezpieczeństwo hegemonu do tego stopnia, iż przeprowadzono nań bezpośrednie uderzenie. Konieczność naprawiania, jakże bogatego w negatywne konsekwencje przeoczenia Stany Zjednoczone odczuwają do dziś i płacą zań obficie. USA nie uznawały formalnie żadnego rządu Afganistanu w trakcie kadencji Billa Clintona (ani talibów ani zasiadającego w ONZ rządu Rabbaniego). Głównym obszarem skupienia była kwestia schronienia dla *Al-Kaidy*. W kwietniu 1998 roku ambasador USA w ONZ Bill Richardson zjawił się z wizytą w państwie tymczasowego przebywania ibn Ladena, lecz talibowie odmówili wydania zbrodniarza. 7. sierpnia 1998 roku miał miejsce szereg zamachów na amerykańskie ambasady w Kenii i Tanzanii przeprowadzony przez przedstawicieli *Al-Kaidy*. Dopiero to wydarzenie sprowokowało USA do wyegzekwowania niektórych sankcji ONZ, a także nałożenia szeregu własnych. 20. sierpnia przeprowadzono bombardowanie obozów szkoleniowych organizacji terrorystycznej we wschodnim Afganistanie. To postępowanie wydaje się nieco absurdalne w obliczu topografii regionu, o możliwościach uzyskania precyzyjnych informacji przez wywiad na temat dokładnego położenia strategicznych celów nie wspominając. Przypomina to kolejny krok medialno-odstrasżający,

²⁷ J. G. Clarke, *Instinct for the Capillary...*

zbyt słaby, aby przynieść wartościowe rezultaty. Przedstawiciele administracji Billa Clintona przyznali nawet, że nie próbowali pozabawić talibów władzy ze względu na brak poparcia opinii publicznej dla takich działań²⁸. Widać zatem kolejny dowód na szkodliwość płytkiej polityki propagandowej. Jednak tym razem konsekwencje okazały się o wiele poważniejsze, niż w przypadku Iraku. Tradycyjnie, nie chciano działać zbyt radykalnie, aby jawić się antagonistycznie nastawionym państwom regionu jako opiekun ładu i gwarant stabilności zamiast odgrywać rolę klasycznego hegemonu. Niestety metody tego rodzaju i tym razem nie przyniosły owocnych rezultatów.

Według Stephena D. Krasnera do kierowania państwem w oparciu o „wielką strategię” predestynowane mogą być jedynie elity imperialne. Taka wizja powinna dokonywać precyzyjnej deskrypcji sposobu uporządkowania świata w określonym kontekście, abstrakcyjnego obrazu wyrażającego stan globalnego ładu postrzeganego celowościowo. Należy ściśle zdefiniować wartości i ideały, które doprowadzą do pożądanego stanu. Zdolne do dokonania trwałych zmian mogą być jedynie twórczo usposobione i natchnione elity, pragnące ukształtować porządek międzynarodowy niczym artysta. Począwszy od zrozumienia materiału, po jego umiejętne przygotowanie i wywieranie zmian, aż własną konsekwencją osiągnięty obraz zbliżony do wyobrazonego ideału. Należy przemieniać kształt środowiska międzynarodowego poprzez: nacisk i regulowanie międzynarodowych instytucji czy reżimów, wywieranie stosownego wpływu na politykę międzynarodową określonych bytów politycznych i państw, a nawet zaryzykowanie aktywnej przemiany charakteru wewnętrznego niektórych krajów.

„Wielka strategia może przynieść owoce jedynie pod warunkiem, że: okaże się potęgą w aspekcie heurystycznym, będzie powszechna i pojemna ideowo, zapewni realizatorom szeroki wachlarz narzędzi biurokratycznych, dyplomatycznych, ideologicznych, militarnych i ekonomicznych”²⁹. W obliczu tak spójnej, wymagającej i wręcz wizjonerskiej definicji warto przypomnieć sobie chaotyczny i niekonsekwentny sposób podejmowania decyzji przez administrację Billa Clintona. Zestawienie licznych niepotrzebnych błędów, wahań, niepewności i niedociągnięć w sferze praktycznej z możliwościami konsekwentnie realizowanego pomysłu, działa na niekorzyść prezydenta USA. Wydaje się, że elity nie mogły się odnaleźć; poruszały się w sprzecznych kierunkach, nie będąc zdolnymi uświadomić sobie, że to oni są predestynowani do definicji celów, w przeciwieństwie do grup nacisku, mediów, opinii publicznej i okoliczności. Usiłowano działać na fundamencie dialogu i zgodnie z potrzebami

²⁸ K. Katzman, *CRS Report for Congress, Afgaistan: Post-Taliban Governance, Security and US Policy*, Washington, 2009, s. 5-6.

²⁹ S. D. Krasner, *An Orienting Principle for Foreign Policy*, <http://www.hoover.org/publications/policy-review/article/49786>, dostęp: 17.08.2012 r.

międzynarodowej opinii – przybierając rolę opiekuna porządku światowego. Niestety bez skoordynowania i ładu. Administracja podążała jedynie za ferworem wydarzeń, dała się prowadzić duchowi czasu, zamiast go ujarzmić i przedefiniować, co było wówczas wymogiem dziejowym. Trudno, nawet z największą dozą dobrej woli i mimo nostalgii za czasami wspomnianymi raczej pozytywnie, zignorować niespójności, a nawet bezideowość w działaniach elity rządzącej, których dziedzictwem będzie antycypacja pamiętnych klęsk następców.

Rozdział II

Tomasz Pawłuszko³⁰

Afganistan w polityce Stanów Zjednoczonych

ABSTRAKT

Rozdział przedstawia zarys problematyki związanej z wojną w Afganistanie. Część pierwsza dotyczy samego konfliktu zbrojnego i okresu stabilizacji, wskazuje również na główne problemy związane z funkcjonowaniem sił koalicyjnych w tym kraju. Kolejna część analizuje ewolucję ogólnych założeń amerykańskiej polityki zagranicznej w kontekście wojny afgańskiej.

Konflikt w Afganistanie należał do najbardziej znaczących osi zaangażowania międzynarodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki w pierwszej dekadzie XXI wieku. O jego roli świadczy fakt, że wpłynął na szereg kwestii związanych z kreowaniem amerykańskiej polityki zagranicznej, postrzeganiem pozycji USA w świecie, kształtem bezpieczeństwa i ładu międzynarodowego w skali zarówno regionalnej, jak i globalnej. Przedmiotem analizy jest wpływ „kwestii afgańskiej” na pozycję międzynarodową USA, celem pozostaje próba oceny znaczenia interwencji w Afganistanie w kontekście charakteru amerykańskiego zaangażowania globalnego. Hipotezami niniejszego tekstu są twierdzenia, iż:

- Kampania w Afganistanie ukazała ograniczenia prowadzenia operacji wojskowych z wykorzystaniem najnowszych technologii;
- Przebieg tej operacji ma negatywny wpływ na wizerunek i możliwości oddziaływania międzynarodowego NATO i Stanów Zjednoczonych;
- Próba budowania instytucji państwowych w Afganistanie (tzw. *state-building*) wskazuje na niedobór efektywnych rozwiązań w zakresie postępowania z państwami upadłymi (ang. *failed states*);
- Dekada zaangażowania USA i niepowodzenia NATO w Afganistanie przyczyniły się do względnego osłabienia pozycji Waszyngtonu w polityce światowej.

2.1. Wojna w Afganistanie

W pierwszej połowie września 2001 roku światem zachodnim wstrząsnęły zamachy terrorystyczne na Światowe Centrum Handlu (World Trade Center, WTC) w Nowym Jorku. Winą za śmierć kilku tysięcy osób obarczono organiza-

³⁰ Asystent w Katedrze Krajów Europy Północnej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

cję terrorystyczną *Al-Kaida*, której przywódca Osama ibn Laden, pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku uzyskał schronienie w Afganistanie, rządzonym przez nieuznawany w świetle prawa międzynarodowego reżim teokratyczny – Islamski Emirant Afganistanu, zwany też Talibanem. Atak terrorystyczny na WTC, koordynowany z terytorium Afganistanu, został uznany przez państwa NATO za agresję na jednego z członków Paktu Północnoatlantyckiego. W związku z czym podjęto pierwszą w historii tej organizacji decyzję o działaniach odwetowych na podstawie art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego. 20. września 2001 roku w trakcie sesji Kongresu USA, prezydent George W. Bush postawił Talibanowi ultimatum, w którym Stany Zjednoczone domagały się:

- wydania liderów *Al-Kaidy* przebywających na terytorium Afganistanu;
- uwolnienia wszystkich uwięzionych obcych narodowości, w tym 16 obywateli amerykańskich;
- zapewnienia ochrony zagranicznym dziennikarzom, dyplomatom i osobom niosącym pomoc humanitarną;
- zamknięcia obozów treningowych organizacji terrorystycznych oraz umożliwienia przedstawicielom ONZ uzyskania pełnego dostępu do nich, celem weryfikacji ich zamknięcia³¹.

21. września 2001 r. przedstawiciele Talibanu w ambasadzie w Pakistanie odrzucili ultimatum prezydenta Busha, co stało się bezpośrednią przyczyną rozpoczętej 7. października 2001 roku operacji *Enduring Freedom* – inwazji na Afganistan wojsk NATO (głównie amerykańskich) wspieranych przez afgański Sojusz Północny³². Po licznych bombardowaniach, siły lądowe aliantów zajęły w listopadzie miasta Mazar-i Szarif na północy Afganistanu, Herat na zachodzie oraz stolicę kraju Kabul. W grudniu zdobyto południowe miasto Kandahar oraz twierdzę Tora Bora, zmuszając niedobitki wojsk talibów do ukrywania się w górach.

Na przełomie listopada i grudnia 2001 roku w niemieckim Bonn zorganizowano konferencję międzynarodową poświęconą odbudowie struktur państwowych Afganistanu. Uczestniczyli w niej również członkowie Sojuszu Północnego i delegacje głównych plemion. Na mocy podpisanego porozumienia, 22. grudnia 2001 powołano rząd tymczasowy Afganistanu na czele z pasztuńskim wodzem, Hamidem Karzajem. Dwa dni wcześniej Rada Bezpieczeństwa NZ na mocy rezolucji nr 1386 powołała do życia Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF), których celami głównymi stały się: stabilizacja kraju i wspieranie nowego rządu afgańskiego. W pół roku po powołaniu rządu

³¹ Przemówienie G.W. Busha w Kongresie w dniu 20.09.2001, <http://www.historyplace.com/speeches/gw-bush-9-11.htm>, dostęp: 10.08.2012 r.

³² Charakterystyka operacji *Enduring Freedom*. Cf. <http://www.globalsecurity.org/military/ops/enduring-freedom.htm>, dostęp: 10.08.2012 r.; *The United States Army in Afghanistan, Operation Enduring Freedom, October 2001 – March 2002*, <http://www.history.army.mil/brochures/Afghanistan/Operation%20Enduring%20Freedom.htm>, dostęp: 10.08.2012 r.

tymczasowego zwołano tzw. Wielką Radę (*Loja Dzirga*), która zatwierdziła rząd tymczasowy, wybierając na prezydenta Hamida Karzaję. Zaczęła również prace nad konstytucją, uchwaloną ostatecznie w 2004 roku. W związku z rozpoczęciem przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię wojny przeciwko Irakowi w marcu 2003 roku, dowództwo nad siłami ISAF przekazano w sierpniu 2003 roku bezpośrednio NATO, co uczyniło organizację politycznie odpowiedzialną za porządek w odbudowywanym kraju. Pomimo konieczności działania poza obszarem traktatowym, było to ważne dla tożsamości Sojuszu, ponieważ wojna w Afganistanie została przeprowadzona przez Waszyngton z pominięciem struktur dowodzenia Paktu. Przez pierwsze lata XXI wieku zastanawiano się nad jego marginalizacją i niedostosowaniem do współczesnych potrzeb w zakresie bezpieczeństwa³³.

Koncepcję obecności sił NATO w Afganistanie konsultowano na kolejnych Szczytach tej organizacji w Berlinie i Londynie, jakkolwiek ISAF nie posiadały kontroli nad całością terytorium Afganistanu. Siły sojusznicze do końca 2003 roku operowały jedynie w okolicach Kabulu (w pozostałych prowincjach dowództwo pozostawało w rękach amerykańskich), co pozwoliło talibom na stopniowe odbudowywanie swych struktur i pozycji obronnych w innych rejonach kraju³⁴. Dopiero w latach 2005–2006 siły ISAF zrewidowały swój plan operacyjny, w celu stworzenia możliwości sprawowania przez rząd afgański władzy na całym terytorium państwa. Przeprojektowana misja stabilizacyjna została rozszerzona poprzez działania na rzecz szkolenia i wyposażenia Afgańskiej Armii Narodowej i Afgańskiej Policji Narodowej, zwalczania narkotyków, budowania państwa prawa oraz rozbrojenia ludności cywilnej. W 2006 roku w ramach ISAF powołano tzw. *Provincial Reconstruction Teams*, zajmujące się odbudową zarówno zaufania ludności miejscowej, jak i infrastruktury w zniszczonym przez 30 letnią wojnę kraju, do którego w latach 2002–2007 zdecydowało się powrócić ok. 4,5 mln uchodźców z państw ościennych (głównie z Pakistanu) – największa fala uchodźców w historii notowań przez agendy ONZ. Działania stabilizacyjne zaspokajały, jednak jedynie część potrzeb miejscowej ludności. Największymi problemami w stabilizacji Afganistanu okazały się w połowie dekady:

- **wzrost powierzchni upraw narkotyków** (z 74 tysięcy hektarów w 2002 roku do nawet 200 tys. hektarów w 2007 roku, szacunki mówiły o 300 tysiącach gospodarstw, wytwarzających w ten sposób nawet 50% afgańskiego PKB³⁵ i 93% światowej produkcji opium³⁶);

³³ B. Górka-Winter, *Operacja stabilizacyjna NATO w Afganistanie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 3, s. 101-116.

³⁴ *Ibidem*, s. 105-111.

³⁵ Cf. *The World Drug Report 2006*, t.1. United Nations Office on Drugs and Crime. <http://www.unodc.org/unodc/en/data-and-analysis/WDR-2006.html>, dostęp: 12.08.2012 r.

³⁶ A. Khan, *Afganistan siedem lat później: ciągle na rozdrożu*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 5, s. 13-18.

- **niewystarczająca ilość sił wojskowych dla ochrony ludności cywilnej** (jeszcze w 2006 roku pod dowództwem ISAF znajdowało się zaledwie 17 tys. żołnierzy, wobec 50 tys. w ramach KFOR, operujących na wielokrotnie mniejszym terytorium Kosowa, w 2009 roku jeden żołnierz w Afganistanie przypadał na 1115 mieszkańców kraju i 25 km² terytorium, w Iraku odpowiednio 161 i 2,8 km²);
- **brak środków na odbudowę kraju** (w początkowym okresie odbudowy wielkość pomocy międzynarodowej wynosiła ok. 50 USD *per capita*, gdy np. w Bośni i Hercegowinie była to kwota ok. 680 USD *per capita*);
- **rosnące zagrożenie partyzantką talibów** (pomimo zabicia ok. 70 dowódców i 6 tys. bojowników – w latach 2002–2006 ilość ataków terrorystycznych zwiększyła się czterokrotnie, ofiar – ośmiokrotnie; nastąpił również skokowy wzrost ilości zamachów samobójczych, w roku 2002 tylko 1, w roku 2007 już 140³⁷).

Powyższe problemy próbowano wielokrotnie zestawiać z sukcesami, jak przedstawiano np. odbudowę 3000 km dróg, podwojenie dochodu *per capita* w ciągu 5 lat po 2001 roku, posłanie 6 milionów dzieci do szkół, rozbrojenie 200 tys. ludzi czy dwucyfrowy wzrost PKB. Niemniej Afganistan w kilka lat po inwazji nadal pozostawał jednym z najbiedniejszych państw świata, gdzie długość życia nie przekraczała 50 lat, 80% gospodarstw nie posiadało dostępu do energii elektrycznej, a analfabetyzm na terenach wiejskich sięgał 90%. Większość wzrostu gospodarczego generowane było dzięki pomocy zagranicznej, stanowiącej blisko 90% budżetu afgańskiego państwa. Innym problemem stała się korupcja (oceniano, iż blisko 40% środków pomocowych nigdy nie trafiło do potrzebujących) i niezdolność aparatu państwowego do efektywnego wydania choćby trzeciej części posiadanych środków finansowych³⁸.

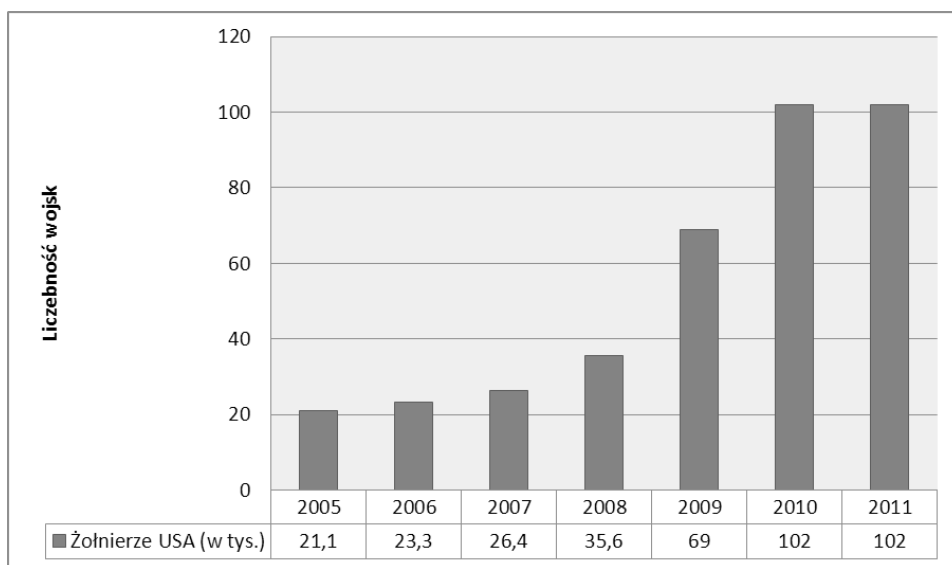
Znaczny wzrost niestabilności w Afganistanie po roku 2006 zaczęto wiązać z nieskuteczną polityką republikańskiego rządu amerykańskiego. Zraził on do siebie zachodnią opinię publiczną poprzez unilateralne działania na arenie międzynarodowej, do których można zaliczyć: nie posiadającą mandatu ONZ zbrojną interwencję w celu obalenia rządów Saddama Husajna i następującą po nim okupację Iraku, wojenno-protekcjonalną retorykę, kontrowersyjny projekt tarczy antyrakietowej (początkowo poza strukturami NATO). Istotne znaczenie na skalę ponadregionalną miało także zamrożenie procesu rozbrojeniowego czy porzucenie współpracy Waszyngtonu z państwami południowoamerykańskimi. Wielu komentatorów zwracało uwagę, iż Stany

³⁷ T. Paszewski, *Wojna z terroryzmem: próba bilansu*, „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 2, s. 87-88; T. Paszewski, *Klasycy doktryny wojny antypartyzanckiej a operacja w Afganistanie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2010, nr 3, s. 38.

³⁸ Cf. D. Paprocka-Rzehak, *Strategia rozwoju Afganistanu*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 5, s. 95-96.

Zjednoczone w trakcie niepopularnej również w kraju prezydentury George W. Busha zaczęły regularnie tracić siłę oddziaływania na arenie międzynarodowej. Skupienie większości potencjału i uwagi na stabilizacji pokonanego Iraku, niezdolność do wpłynięcia na władze Pakistanu oraz przekazanie zadania zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom Afganistanu niedostatecznym liczebnie natowskiej misji ISAF spowodowało skokowy wzrost zagrożenia w regionie Bliskiego i Środkowego Wschodu³⁹. Partyzantka talibów zaczęła posługiwać się metodami, zaczerpniętymi z Iraku (np. zamachy samobójcze, nasilenie propagandy o dużym znaczeniu symbolicznym, wybieranie tzw. miękkich celów: urzędnicy, policjanci, nauczyciele), co wpłynęło na znaczne zwiększenie ilości ofiar, zarówno wśród cywili, jak i wojskowych. W połowie 2008 roku władze afgańskie przedstawiły liczącą ok. pięć tysięcy stron *Narodową Strategię Rozwoju Afganistanu*, zakładającą zbudowanie stabilnego państwa do 2020 roku⁴⁰. Pozwoliło to Afgańczykom starać się o dodatkowe fundusze pomocowe w światowych instytucjach finansowych. Jej realizacja napotkała, jednak znaczące utrudnienia, związane z postępującą od 2009 ofensywą talibów.

Ryc. 1 Liczebność wojsk USA w Afganistanie (2005–2011, w tys.)



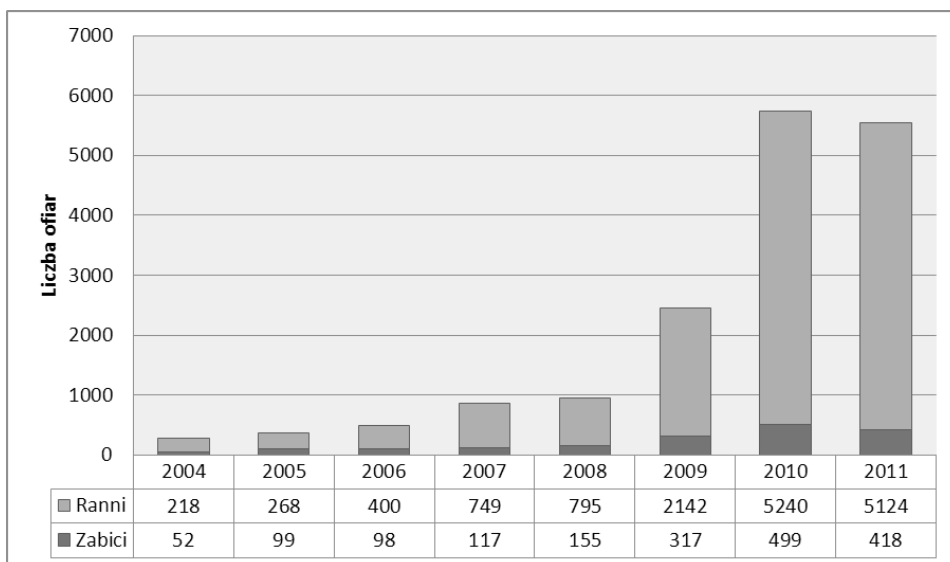
Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Dereliction of Duty II, Senior Military Leaders' Loss of Integrity Wounds Afghan War Effort*, 27 January 2012, s. 29-30; *CRS Report for Congress – U.S. Forces in Afghanistan* <http://www.fas.org/sgp/crs/natsec/RS22633.pdf>; *International Security Assistance Force* <http://www.isaf.nato.int/troop-numbers-and-contributions/index.php>, dostęp: 13.08.2012 r.

³⁹ B. Rubin, *Strategia dla Afganistanu*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 5, s. 22-25.

⁴⁰ *Afghanistan National Development Strategy*, <http://www.embassyofafghanistan.org/page/afghanistan-national-development-strategy>, dostęp: 11.08.2012 r.

Reakcją władz amerykańskich na kolejne sukcesy talibów było zwiększenie ilości wojsk w Afganistanie. Procentowy wzrost liczebności sił amerykańskich był dwucyfrowy i przedstawiał się następująco: 15% w 2005 roku, 10% w 2006 roku, 12% w 2007 roku, 26% w 2008 roku, aż 49% w 2009 roku i 32% w 2010 roku. Dramatycznie wyglądała statystyka zabitych i rannych. Nieprzerwany wzrost ilości ofiar po stronie USA i koalicji (niektóre kraje wycofały się z Afganistanu pod presją opinii publicznej) był największy w latach 2009–2010. Rok 2006 przyniósł w sumie ok. pięćset ofiar, liczba ta uległa niemal podwojeniu w 2007 roku (866 ofiar) i zbliżyła się do tysiąca w 2008. Na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku straty wzrosły w sposób bezprecedensowy, ofiar było ponad dwukrotnie więcej w roku 2009 (dwa i pół tysiąca zabitych i rannych) oraz niemal sześciokrotnie więcej w roku 2010 (już blisko sześć tysięcy zabitych i rannych). Dane te korelowały z nagłym, około stuprocentowym wzrostem ogólnej ilości aktów przemocy (blisko 30 tysięcy rocznie) i detonacji ładunków wybuchowych (ponad 11 tysięcy rocznie)⁴¹.

Ryc. 2 Straty amerykańskie w Afganistanie (2004–2011)



Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Dereliction of Duty II, Senior Military Leaders' Loss of Integrity Wounds Afghan War Effort*, 27 January 2012, s.30-33; *Operation Enduring Freedom – iCasualties.org* <http://icasualties.org/oef/>, dostęp: 13.08.2012; H. Fischer, *U.S. Military Casualty Statistics: Operation New Dawn, Operation Iraqi Freedom, and Operation Enduring Freedom*, <http://www.fas.org/sgp/crs/natsec/RS22452.pdf>, dostęp: 14.08.2012 r.

⁴¹ Cf. P. Wołejko, *Afganistan to kosztowna kłeska: Raport Davisa*, <http://dyplomacjafm.blox.pl/2012/02/Afganistan-to-kosztowna-kleska-Raport-Davisa.html>, dostęp: 11.08.2012 r.

Nowy prezydent USA Barack Obama ogłosił 1 grudnia 2009 roku nową amerykańską strategię wobec konfliktu w Afganistanie i Pakistanie. Została ona poprzedzona wielomiesięczną debatą w gabinecie wojennym prezydenta – m.in. nad тезami głównodowodzącego sił amerykańskich i sojusznicznych, gen. Stanleya McChrystala o potrzebie wsparcia wojsk ISAF dodatkowymi oddziałami amerykańskimi⁴². Wcześniej prezydent powołał specjalnego przedstawiciela ds. Afganistanu i Pakistanu, którym został dyplomata Richard Holbrooke. Obama ogłosił ponadto zamiar wysłania dodatkowych 32 tysięcy żołnierzy, których celem miało być złamanie kluczowych punktów oporu talibów, aby w ciągu kolejnych 18 miesięcy siły koalicji mogły rozpocząć przekazywanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa szkolonej pod nadzorem NATO Afgańskiej Armii Narodowej (ANA). Dowództwo objął gen. David Petraeus. Decyzję o wysłaniu dodatkowych oddziałów popierało niecałe 50% zmęczonych wojną Amerykanów, informowanych o coraz większych stratach i rosnących kosztach kampanii afgańskiej (120 mld USD w samym tylko roku 2011)⁴³. Rok później, w dniu 16. grudnia 2010 roku przedstawiono opinii publicznej przegląd realizacji powyższej strategii, w którym zapowiedziano stopniową redukcję rozmiarów wojsk amerykańskich w Afganistanie, począwszy od lipca 2011 roku⁴⁴. Amerykańskie dokumenty współbrzmiały z ustaleniami wcześniejszego Szczytu NATO w Lizbonie z listopada 2010 roku, stanowiącymi o potrzebie wycofania większości sił koalicji ISAF do końca 2014 roku⁴⁵. Dodatkowy wzrost poparcia dla wycofania się z Afganistanu odnotowano po zabiciu przez amerykańskich komandosów symbolicznego lidera *Al-Kaidy*, Osamy ibn Ladena w maju 2011 roku na terenie Pakistanu. Po zakończeniu głównej kontrofensywy wojsk koalicji uznano, iż ostatecznie ponad 33 tys. amerykańskich żołnierzy zostanie wycofanych do końca kadencji Baracka Obamy. Ponadto prezydent USA w rocznicę śmierci ibn Ladena podpisał z prezydentem Hamidem Karzajem porozumienie o strategicznym partnerstwie USA i Afganistanu, które pozostanie w mocy do roku 2024. Na jego podstawie Stany Zjednoczone uznały Kabul za jednego ze swych głównych sojuszników spoza NATO⁴⁶. W myśl powyższego traktatu, pomimo

⁴² *Overview of the Afghanistan and Pakistan Annual Review*, The White House <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2010/12/16/overview-afghanistan-and-pakistan-annual-review>, dostęp: 15.08.2012 r.

⁴³ Cf. Wyniki sondażu *CNN Opinion Research Poll*, 13-15 listopad 2009, <http://i2.cdn.turner.com/cnn/2009/images/11/18/rel17j.pdf>, dostęp 15.08.2012 r.

⁴⁴ B. Roggio, C. Radin, *Obama Announces Rapid Drawdown of Surge Forces from Afghanistan*, "The Long War Journal", http://www.longwarjournal.org/archives/2011/06/obama_announces_rapi.php, dostęp: 16.08.2012 r.

⁴⁵ *Declaration by the Heads of State and Government of the Nations contributing to the UN-mandated, NATO-led International Security Assistance Force (ISAF) in Afghanistan*, http://www.nato.int/cps/en/SID-5BC64EBE-22C18D67/natolive/news_68722.htm, dostęp: 15.08.2012 r.

⁴⁶ Cf. *Enduring Strategic Partnership Agreement Between The United States of America and the Islamic Republic of Afghanistan*, <http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/2012.06.01u.s.-afghanistanspasignedtext.pdf>, dostęp: 15.08.2012 r.

wycofywania większości własnych jednostek, Amerykanie zobowiązali się do podtrzymania swej wojskowej obecności w Afganistanie. Ponadto, USA zobowiązały się do zapewnienia ciągłości szkolenia oraz finansowania (do 2024 r.) znacznej części kosztów aprowizacji afgańskich sił bezpieczeństwa, szacowanych na przeszło 4 mld USD rocznie (siły te mają docelowo liczyć 228 tys., obecnie 352 tys., rząd afgański pokrywać będzie początkowo ósmą część kosztów). Kolejny Szczyt NATO w maju 2012 roku w Chicago rozwiązał problem finansowania armii afgańskiej jedynie w pewnym stopniu, gdyż nie było zgody pośród sojuszników USA na wyłożenie brakujących 1,3 mld USD rocznie.

Wśród analityków oraz w samym Afganistanie obawy budzi nadal przede wszystkim przewidywana redukcja wielkości afgańskich sił rządowych (ANA), co wpływa na poczucie bezpieczeństwa obecnych władz oraz rodzi pytania o sprawność tych wojsk⁴⁷. Raport Departamentu Obrony USA z kwietnia 2012 roku wyliczał optymistycznie, iż wojska afgańskie sprawowały w pierwszej połowie 2012 roku kontrolę nad 20 z 34 prowincji kraju, uczestnicząc w 90% operacji militarnych, z czego w 40% pełniły rolę wiodącą. Niemniej stale powtarzające się opinie o słabym wyszkoleniu afgańskich formacji, ukrytej współpracy ich dowódców z buntownikami i licznych dezercjach z pewnością korespondują z tezą o ryzyku kontrofensywy talibów po wycofaniu większości wojsk natowskich. Aktywność rebeliantów w pierwszym kwartale 2012 roku była bowiem szacunkowo jedynie ok. 16% mniejsza niż w analogicznym okresie w roku poprzednim⁴⁸.

Podsumowując powyższy wywód, należy zwrócić uwagę na kilka ogólnych ocen. Stany Zjednoczone skupiły się przede wszystkim na kompleksowym przeciwdziałaniu siłom rebeliantów w Afganistanie, ich wysiłek miał zatem charakter głównie militarny. Po drugie, w latach 2008–2011 miał miejsce skokowy wzrost zagrożenia destabilizacją regionu, zdecydowane działanie USA miało charakter kontrofensywy, która powstrzymała rebeliantów, nie spowodowała jednak zakończenia walk (od 2011 roku toczą się rokowania o rozpoczęciu rozmów pokojowych). Po trzecie, zaangażowanie narzędzi multilateralnych w Afganistanie (NATO, ONZ, UE) nie przyczyniło się do osiągnięcia długofalowej, znaczącej poprawy sytuacji materialnej Afgańczyków. Pytania o sposoby przeciwdziałania międzynarodowym zagrożeniom bezpieczeństwa i charakter działań Sojuszu pozostają otwarte. Po czwarte, należy wspomnieć, iż działania militarne kolejnych administracji prezydenckich w Afganistanie cieszyły się na ogół jedynie względnym poparciem opinii publicznej w USA.

⁴⁷ Ch. Recknagel, *How Ready Is The Afghan Army?*, Radio Free Europe – Radio Liberty, http://www.rferl.org/content/afghanistan_national_army_readiness/24516283.html, dostęp: 16.08.2012 r.

⁴⁸ Cf. *Report on Progress Toward Security and Stability in Afghanistan. United States Plan for Sustaining the Afghanistan National Security Forces*. April 2012, http://www.defense.gov/pubs/pdfs/Report_Final_SecDef_04_27_12.pdf, dostęp: 07.08.2012 r.

Po piąte, głównymi problemami związanymi z operacją afgańską pozostają nadal: szkolenie lokalnych sił bezpieczeństwa z naciskiem na walkę przeciwpartyzancką, odbudowa infrastruktury i lokalnych rynków, wzmocnienie poziomu zaufania w regionie (obniżenie przestępczości, walka z korupcją, pozyskiwanie kadr państwowych).

2.2. Afganistan w amerykańskiej polityce bezpieczeństwa

Po upadku ZSRR, i zakończeniu tzw. Zimnej Wojny, Stany Zjednoczone stały się jedynym globalnym mocarstwem, a następujące po 1991 roku dwie dekady były okresem poszukiwania przez nie wiarygodnej pozycji lidera w polityce i gospodarce światowej. Toczone w USA debaty o przyszłości Zachodu, hegemonii Waszyngtonu, demokracji, liberalizmie, znaczeniu bezpieczeństwa i użycia siły w stosunkach międzynarodowych, czy wokół definicji nowoczesnego imperium i potęgi – były kluczowymi punktami odniesienia dla intelektualnego klimatu myśli euroamerykańskiej tamtego okresu. Atak na WTC oraz interwencja w Afganistanie w 2001 roku były punktem zwrotnym, oddzielającym względnie stabilne ostatnie dziesięciolecie XX wieku od pełnej niepewności pierwszej dekady XXI wieku. Okres pomiędzy atakiem na talibów w Afganistanie a inwazją amerykańsko-brytyjską na Irak uznawany jest za szczytowy moment amerykańskiej hegemonii w świecie⁴⁹.

W okresie apogeum amerykańskiej dominacji – w latach 1990–2007 – nastąpił przeszło dwukrotny przyrost wartości gospodarki globalnej z 22,8 bln USD do 53,3 bln USD, a wolumen handlu międzynarodowego wzrósł o 133%. Począwszy od 1980 aż 9–10% eksportowanych na świecie dóbr pochodziło z USA. Umieszczając te dane w szerszej perspektywie możemy przyjąć, że przez ponad sto lat kraj zamieszkały przez zaledwie 5% populacji świata wytwarzał nieustannie od 20 do 30% produkcji światowej⁵⁰. W parze z wiodącą pozycją polityczno-gospodarczą szła potęga militarna – jeszcze w 2005 roku USA posiadały 766 baz wojskowych w 40 krajach⁵¹. Świadomość niezwyklej przewagi technologicznej, gospodarczej i politycznej zrodziła specyficzny sposób myślenia o polityce globalnej. Co więcej, wpłynęła na amerykańskie postrzeganie własnej wyjątkowości. Optyka tego spoj-

⁴⁹ F. Zakaria, *Koniec hegemonii Ameryki*, Media Lazar, Warszawa 2009, s. 240-241. Cf. L. W. Zyblikiewicz, *Historia USA*, Warszawa 2004; N. Ferguson, *Kolos. Cena amerykańskiego imperium*, Wydawnictwo Sprawy Polityczne, Warszawa 2010.

⁵⁰ F. Zakaria, *Koniec...*, s. 35-73. Cf. W. Bieńkowski, *USA – hegemon w gospodarce światowej obecnie i w dającej się przewidzieć przyszłości (czynniki warunkujące)*, w: *Stany Zjednoczone. Obrona hegemonii w XXI wieku*, red. K. A. Kłosiński, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2009.

⁵¹ Cf. Statystyki z końca 2011 roku: *Active Duty Personnel Strengths by Regional Area and by Country, December 31, 2011*, <http://siadapp.dmdc.osd.mil/personnel/MILITARY/history/hst1112.pdf>, dostęp: 20.08.2012 r.

zenia wpływała na charakter debaty w USA, atrakcyjność *soft power*, zdolność Waszyngtonu do rozwiązywania sporów międzynarodowych, jak też na dynamiczny rozwój amerykańskich nauk społecznych, poświęconych studiom nad gospodarką i polityką światową z perspektywy dominacji „amerykańskich” wartości (racjonalizm, indywidualizm, liberalizm, demokracja)⁵². Wojna z terroryzmem i interwencja w Afganistanie po 2001 roku zmieniły ten sposób myślenia.

Na początku lat dziewięćdziesiątych Stany Zjednoczone stanęły przed dylematem globalnej dominacji, strategia jej utrzymania mogła być realizowana na wiele sposobów⁵³. Podstawowymi wątkami w debacie stały się koncepcje, które można ogólnie określić jako:

- **hegemon**: umocnienie przywództwa poprzez poszerzenie zaangażowania Waszyngtonu w spory i konflikty międzynarodowe;
- ***primus inter pares***: powrót do polityki wielowektorowości i wzmocnienie wpływu USA na agendy międzynarodowe;
- ***splendid isolation***: trend neoizolacjonizmu, domagający się uniezależnienia Stanów Zjednoczonych od bieżących problemów nie-amerykańskich.

Powyższe trendy przenikają się nieustannie w debacie nad amerykańskim zaangażowaniem w świecie tak wyraźnie, że można przyjąć iż analiza polityki amerykańskiej pozostaje wypadkową interpretacji założeń tych koncepcji.

W przyjętej w pierwszej kadencji prezydenta Williama Clintona *Strategii bezpieczeństwa narodowego USA* zapisano, iż kluczowymi obszarami zaangażowania Ameryki są i pozostaną: upowszechnianie demokracji, wspieranie transformacji demokratycznej, zapewnienie bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczego⁵⁴. Waszyngton stał się łagodnym hegemonem (ang. *benign hegemon*), dbającym o rozpowszechnianie w systemie międzynarodowym wartości uznawanych za specyficznie amerykańskie. Jednocześnie około roku 1993 administracja USA uznała, że są one w stanie sprawnie prowadzić dwie wojny jednocześnie. Co więcej, stwierdzono gotowość do rozbudowy i rozszerzenia NATO w Europie – pomimo obaw Rosji. Zasadniczym rysem amerykańskiego myślenia w tym okresie było też poczucie przewagi nad innymi państwami – kluczowa część debaty oscylowała wokół kwestii: jak utrzymać globalne przywództwo? Przykładem tego typu refleksji są wydane także w Polsce publikacje Zbigniewa

⁵² Cf. S. Hoffman, *An American Social Science: International Relations*, „Deadalus”, nr 3/106/1977; O. Waever, *The Sociology of a Not So International Discipline: American and European Developments in International Relations*, „International Organization”, nr 52/4, s. 687-727.

⁵³ Cf. J. Stachura, *Stany Zjednoczone jako supermocarstwo. Proces kształtowania strategii polityki zagranicznej*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2006, nr 4, s. 18-42.

⁵⁴ Cf. *A National Security Strategy of Engagement and Enlargement*, The White House, luty 1996, <http://www.fas.org/spp/military/docops/national/1996stra.htm>, dostęp: 20.07.2012 r.

Brzezińskiego oraz Richarda Luttwaka⁵⁵. Jeszcze na przełomie stuleci raport *Global Trends 2015* stwierdzał, że co najmniej do roku 2015 Stany Zjednoczone nie będą posiadały globalnego rywala⁵⁶. Długofalowym celem USA stało się utrzymanie dotychczasowej przewagi, autorytetu, przywództwa oraz zachowanie możliwości kształtowania ładu w ramach współpracy międzynarodowej⁵⁷. Do końca wieku udało się Waszyngtonowi przeforsować rozszerzenie NATO, zawarcie umowy *Partnerstwa dla Pokoju*, ustabilizowanie kwestii rozbrojenia, zaprojektowanie nowej agendy transatlantyckiej, zacieśnienie więzi z państwami azjatyckimi (np. poprzez APEC), w tym zwłaszcza Japonią oraz zapewnienie stabilności w Europie.

Równolegle do nurtu multilateralnego, rozwijano koncepcje odwołujące się do innych aspektów amerykańskiej potęgi. W 1996 roku William Kristol i Robert Kagan opublikowali na łamach *Foreign Affairs* esej pt. *Neo-Reaganite Policy*, w którym postulowali powrót do założeń konserwatywno-liberalnej polityki z czasów Ronalda Reagana⁵⁸. Pomimo rosnących wpływów realistów politycznych i neokonserwatystów – *Narodowa Strategia Bezpieczeństwa na Nowe Stulecie*, opracowana w grudniu 1999 roku skupiała się na akceptacji *status quo*⁵⁹.

Kierowany z Afganistanu atak terrorystyczny na WTC zaburzył dotychczasowe proporcje w amerykańskim postrzeganiu świata. W orędziu prezydenckim po zamachach 11 września 2001 roku prezydent George W. Bush stwierdził, iż przeciwnikiem Stanów Zjednoczonych stała się *Al-Kaida*. Wkrótce po pokonaniu reżimu Talibanu, w styczniowym orędziu w 2002 roku – prezydent Bush wspomniał oficjalnie o zagrażającej zachodniemu światu tzw. „osi zła”, dla której pokonania potrzeba skonstruowania nowych założeń polityki bezpieczeństwa. Przedstawiona we wrześniu 2002 roku *Strategia bezpieczeństwa narodowego USA* akcentowała przede wszystkim unilateralne koncepcje, popularne m.in. w kręgach neokonserwatystów, zyskując miano tzw. doktryny Busha, której rozpoznawalnymi składnikami stały się postulaty:

- Swobody w posługiwaniu się siłą zbrojną w imię amerykańskiej odpowiedzialności za świat (w tym zastrzeżenia prawa do działań uprzedzających);

⁵⁵ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Grupa Wydawnicza Bertelsmann Media, Warszawa 1998; E. Luttwak, *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.

⁵⁶ *Global Trends 2015: A Dialogue About the Future With Nongovernment Experts*, <http://www.fas.org/irp/cia/product/globaltrends2015/index.html>, dostęp: 09.08.2012 r.

⁵⁷ Cf. A. J. Bacevich, *American Empire: The Realities and Consequences of U.S. Diplomacy*, Cambridge 2002.

⁵⁸ W. Kristol., R. Kagan, *Toward a Neo-Reaganite Foreign Policy*, „Foreign Affairs” July/August 1996. Autorzy współpracowali również przy projekcie PNAC (*Project for New American Century*) oraz z takimi think tankami jak *American Enterprise Institute* oraz *Heritage Foundation*.

⁵⁹ Cf. *A National Security Strategy for A New Century*, The White House, październik 1998. <http://www.fas.org/man/docs/nssrpref-1299.htm>, dostęp: 11.07.2012 r.

- Gotowości do obalenia wrogich reżimów (zwłaszcza dążących do zdobycia broni masowego rażenia;
- Zdolności do zbudowania koalicji popierającej działania USA („koalicja chętnych”);
- Promocji demokracji na skalę globalną (zwłaszcza na Bliskim Wschodzie)⁶⁰.

Żaden z powyższych elementów nie był zjawiskiem nowym w polityce amerykańskiej (demokratyzacja, dbanie o bezpieczeństwo, misja Ameryki i in.), jednak brak wyważenia akcentów ideowych doprowadził do sporów z sojusznikami z Europy Zachodniej, których wyrazem stała się poczytna książka Roberta Kagana pt. *Potęga i raj*⁶¹. Ideologiczny optymizm popularyzowany przez neokonserwatystów i amerykańskich realistów politycznych stracił na znaczeniu wraz ze spadkiem popularności prezydenta Busha, wynikającym z przedłużających się interwencji w Afganistanie oraz Iraku⁶². Kolejna strategia bezpieczeństwa USA, opublikowana w 2006 roku była już mniej „ofensywna”, skupiła się na przedstawieniu warunków amerykańskich przebudowy ładu globalnego, w celu osiągnięcia nowej równowagi sił⁶³.

Postępujący chaos w Iraku i w Afganistanie przyczynił się do zweryfikowania skuteczności amerykańskich założeń polityki zagranicznej. Szeroko krytykowano koncepcję promowania demokracji poprzez działania unilateralne oraz wypominano Amerykanom prezytyzm i nieskuteczność *state-building*⁶⁴. Europejscy komentatorzy byli przekonani, że działania administracji amerykańskiej podważyły spoistość NATO i utrudniły wdrażanie procesu pokojowego w Afganistanie. Wraz z objęciem urzędu prezydenckiego przez Baracka Obamę doszło do chwilowego wyciszenia napięcia pomiędzy sojusznikami. Późniejsza nieskuteczność jego polityki w walce z kryzysem finansowym oraz niespodziewane osłabienie pozycji ISAF w Afganistanie sprawiły jednak, że w postrzeganiu polityki amerykańskiej górę wziął trend izolacjonistyczny.

Przywódcztwo na skalę globalną wymaga wyrzeczeń oraz zaangażowania we współpracę i tworzenie odpowiednich ram instytucjonalnych dla kreowania ładu międzynarodowego. Tezy o konieczności rozbudowy amerykańskich struktur oddziaływania globalnego pojawiały się już w latach dziewięćdziesią-

⁶⁰ W. Szymborski, *Irak: casus belli*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2, s. 38-58.

⁶¹ R. Kagan, *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Studio Emka, Warszawa 2003.

⁶² Cf. J. Tokarski, *Neokonserwatyści a polityka USA w nowym wieku*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2006, rozdz. 3 i 4.

⁶³ *The National Security Strategy of the United States of America*, The White House, March 2006. <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/nsc/nss/2006/>, dostęp: 14.07.2012 r.

⁶⁴ Interesujące założenia ideowe *nation-building* przedstawił F. Fukuyama, *Budowanie państwa*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2005.

tych, ale dla ich realizacji w polityce amerykańskiej wybierano raczej rozwiązania siłowe niż instytucjonalne. Również i w Afganistanie prezydenci Bush, a następnie Obama – pomimo wykorzystania potencjału NATO – nie stworzyli wystarczającego zaplecza dla efektywnego zarządzania międzynarodowego w niestabilnym regionie. Wydaje się więc, że obecne instytucje państwowe, powołane w Afganistanie, nie stanowią solidnego zabezpieczenia tego kraju. Sama interwencja amerykańska bywa wprawdzie porównywana w tym kontekście do sowieckiej, ale nie jest to zestawienie uzasadnione zarówno pod względem organizacyjnym, jak i jej rezultatów. Inwazja sowiecka nie posiadała legitymacji międzynarodowej, doprowadziła do zniszczenia infrastruktury państwa afgańskiego, nie przyniosła też zakładanych sukcesów militarnych ani politycznych⁶⁵. Pomimo wielu porażek taktycznych, znużenia wojną, kryzysu w NATO, należy przyznać, że Afganistan znacząco zyskał na interwencji Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników. Korzystne okazały się z pewnością oznaki samowładności i całościowości państwa afgańskiego, jak też możliwości kreowania własnej polityki zagranicznej. Niebagatelne znaczenie miało wsparcie materialne i infrastrukturalne ze strony społeczności międzynarodowej. Czy zyskały same Stany Zjednoczone?

Przedłużająca się i kosztowna interwencja w Afganistanie, pozostaje dla Waszyngtonu nadal bardziej problematyczna w swych konsekwencjach niż interwencja w Iraku. Z pewnością przyczyni się do ponownej weryfikacji założeń amerykańskiej polityki zagranicznej. Koszty tej kampanii ukazały ograniczenia wykorzystania najnowszych technologii w walce o zdobycie terytorium wroga. Ponadto, związane konfliktem przez kilka lat Stany Zjednoczone straciły znaczną część swobody działania na arenie międzynarodowej. Polityka Waszyngtonu coraz częściej budzi opór sojuszników. Kwestie sporne wymagają odpowiedzi na pytania – dotyczące nie tylko walki z terroryzmem. Jak promować demokrację? Jak współpracować z państwami niedemokratycznymi? Jak tworzyć i utrzymywać skuteczne instytucje? Pomimo długiej tradycji retoryki demokratycznej i liberalnej Stany Zjednoczone nie posiadają już gotowych odpowiedzi na powyższe pytania (świetnie oddaje to debata nad kolejnymi raportami dotyczącymi sytuacji w Afganistanie). Lansowana przez amerykańskich politologów idea *state-building* okazała się konceptem zbyt statycznym, nierozumianym i nieskutecznym w odmiennych warunkach kulturowych. Ameryka nie dysponuje już tak wyraźnie dominującą pozycją na świecie, jak prezentowano jeszcze kilkanaście lat temu w raporcie *Global Trends 2015*. Afganistan pozwolił dostrzec ograniczenia jej supermocarstwowości.

⁶⁵ Cf. S. Blank, *Misreading Two Wars*, "Russia Beyond the Headlines", 10.09.2011, http://rbth.ru/articles/2011/09/09/misreading_two_wars_13392.html, dostęp: 20.08.2012 r.

Rozdział III

Łukasz Smalec⁶⁶

Polityka bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec Iraku 2001–2011

ABSTRAKT

W Rozdziale dokonano podsumowania polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec Iraku w pierwszej dekadzie XXI w. Na wstępie wskazano krótką charakterystykę podłoża konfliktu irackiego (2003 r.) oraz amerykańskiej „drogi do wojny”. W dalszej części rozważań dokonano podsumowania fazy stabilizacyjnej oraz skutków konfliktu. Zwieńczeniem analizy jest wskazanie perspektyw rozwoju sytuacji w Iraku w przyszłości.

„Bardzo łatwo jest wzniecić wojnę, jednak o wiele trudniej jest ją zakończyć, jako że początek i koniec jest pod kontrola innych osób”.

Gaius Sallustius Crispus

Przedmiotem tej części niniejszej monografii jest polityka bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec Iraku w latach 2001–2011. Jak mało które państwo wywarł on niezwykle istotny wpływ na strategię Waszyngtonu w tym okresie. W grudniu 2011 roku, po dwudziestu latach obecności na ziemi irackiej, ostatnie amerykańskie jednostki wojskowe opuściły jego terytorium. Panuje niemal powszechna zgoda, że decyzja prezydenta Baracka Obamy była słuszna, co nie zmienia faktu, że skutki tej operacji są dalekie od oczekiwanych a ambitne cele nie zostały osiągnięte. A nade wszystko jej rezultaty były niewspółmierne z poniesionymi nakładami.

Jak wspomniano w pierwszym rozdziale niniejszego opracowania pomysł interwencji w Iraku narodził się już wcześniej, niemniej jednak powstał poza głównym nurtem politycznym w Stanach Zjednoczonych. Za sprawą tragicznych zamachów z 11. września 2001 roku koncepcje, które dotąd były traktowane jako peryferyjne trafiły na podatny grunt. Niemniej jednak błędem byłoby traktowanie tych wydarzeń jako daty przełomowej w historii Stanów Zjednoczonych, raczej stanowiły one impuls a może pretekst⁶⁷ do przyjęcia bardziej zdecydowanego stanowiska wobec państw, które były symbolami

⁶⁶ Absolwent Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

⁶⁷ Przyczyna to „czynnik lub zespół warunków wywołujący jakieś zjawisko jako swój skutek”, impuls z kolei jest „czymś, co pobudza do działania”. Natomiast pretekst to „zmyślony powód podany w celu ukrycia właściwej przyczyny”.

oporu wobec Waszyngtonu. Mimo zniszczeń, kontrybucji wojennych oraz sankcji ze strony społeczności międzynarodowej Irak Saddama Husajna jawił się jako kluczowe ogniwo tej grupy. Rozwiązanie problemów z nim miało być pierwszym a zarazem koniecznym krokiem do rozwiązania kluczowych problemów bezpieczeństwa.

3.1. Iracka Wolność. Ku wojnie

Ograniczone ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na prezentację historii kontaktów bilateralnych, które przebyły długą drogę. Z przyjaznych w latach osiemdziesiątych dość szybko stały się wrogie, czego apogeum stanowiła zwycięska dla aliantów⁶⁸ operacja *Pustynna Burza* (ang. *Desert Storm*) w roku 1991 roku, znana również jako I Wojna w Zatoce⁶⁹. Po jej zakończeniu na terytorium irackim obecne były jednostki amerykańskie (celem ich działania było trwające aż do 2003 roku wymuszanie respektowania stref zakazu lotów na południu (poniżej równoleżnika 33° N) i na północy (powyżej 36° N) Iraku. Uwzględniając ten okres należy stwierdzić, że anabaza przeprowadzona przez Waszyngton wieńczy ponad dwudziesto- a nie niespełna dziewięcioletni okres aktywności Stanów Zjednoczonych na niegościnnym terytorium nad Eufratem i Tygrysem. Jej charakter przed 2003 rokiem zdecydowanie różnił się od działań późniejszych⁷⁰.

Analiza polityki bezpieczeństwa wobec Iraku w okresie piastowania urzędu prezydenckiego przez Williama Clintona wykazała, że już wówczas zgłaszano postulaty zmiany strategii wobec S. Husajna. Neokonserwatyści skupieni w PNAC⁷¹ otwarcie głosili konieczność reaktywowania koalicji walczącej z Irakiem i zmiany reżimu. Postulaty te jednak nie zostały zrealizowane. Zmiana władzy na stanowisku prezydenta Stanów Zjednoczonych, mimo przedwyborczych zapowiedzi George'a W. Busha o konieczności redefinicji strategii amerykańskiej i lepszej ochrony racji stanu, nie spowodowała „trzęsienia ziemi”. Zasadnicze zmiany nie zostały wprowadzone. Co nie oznacza, że plany te porzucono. W kularach, na zamkniętych posiedzeniach gabinetu, nadzwyczajnych spotkaniach z szefami wyspecjalizowanych agencji problem

⁶⁸ W skład tzw. koalicji chętnych (ang. *coalition of willing nations*) weszło ponad 30 państw, operacją dowodził stojący na czele CENTCOM-u (Amerykańskie Dowództwo Centralne) gen. Norman Schwarzkopf.

⁶⁹ W niniejszym opracowaniu zostało użyte określenie wojny z Irakiem (ew. konflikty), w przypadku I wojny zamiennie z operacją *Pustynna Burza* (ang. *Desert Storm*), w odniesieniu do drugiej konfrontacji operacja Iracka Wolność (ang. *Iraqi Freedom*).

⁷⁰ A. McCullough, *The Last Days in Iraq*, <http://www.airforce-magazine.com/Magazine-Archive/Pages/2012/March%202012/0312iraq.aspx>, dostęp: 31.07.2012 r.; *Słownik języka polskiego PWN*, sjp.pwn.pl, dostęp: 31.07.2012 r.

⁷¹ Celem statutowym think tanku *Projekt na Nowe Amerykańskie Stulecie* (PNAC) była promocja amerykańskich interesów na świecie oraz budowa nowej spójnej wizji polityki zagranicznej w opozycji do Busha seniora i Clintona.

Iraku pojawiał się dość często. *De facto* oczekiwano na stosowny moment, który nastąpił za sprawą zamachów na WTC. W kręgu administracji pojawiły się nawet głosy (P. Wolfowitz), że „USA powinny najpierw ruszyć na Irak”. Mimo że wiadano, że nie ma on nic wspólnego z atakami z 11. września, podobnego zdania co Podsekretarz Obrony byli również D. Cheney oraz D. Rumsfeld⁷².

Traktowanie II wojny z Irakiem jako aktu większej całości, jaką była wojna z terroryzmem, tak jak starała się ją przedstawić administracja Busha juniora jest ze wszech miar rzeczy bezzasadne. Miała ona o wiele bardziej skomplikowane podłoże, natomiast rozdźwięk pomiędzy deklarowanymi a prawdziwymi jej przyczynami był więcej niż oczywisty. Istotna była zmiana sposobu prowadzenia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, którą symbolizowała „doktryna Busha”⁷³. Stała się ona myślą przewodnią *Narodowej Strategii Bezpieczeństwa* z 2002 roku. W dokumencie, który przepełniała pycha z bezprecedensowej dominacji w systemie międzynarodowym, bodaj najbardziej kontrowersyjna była zapowiedź możliwości prowadzenia działań uprzedzających (ang. *preemptive*), w rzeczywistości prewencyjnych (ang. *preventive*). Niemniej jednak nie powinno się lekceważyć również roli „doktryny Rumsfelda”⁷⁴ (sfera militarna) oraz „doktryny jednego procenta” (R. Cheney)⁷⁵. Dopiero kompleksowa analiza wszystkich trzech koncepcji daje pełny obraz sposobu funkcjonowania administracji „czasu wojny”. Deklarowane motywy interwencji stanowiły *de facto* tylko preteksty na potrzeby zdobycia poparcia ze strony opinii publicznej. W tym celu zostały wykorzystane zamachy z 11. września 2001 roku. Mimo braku twardych dowodów S. Husajna oskarżono o związki z terroryzmem, a przede wszystkim *Al-Kaidą*. Ponadto pod adresem reżimu sformułowano zarzuty o potajemne rozwijanie broni masowego rażenia (dalej BMR), w tym programu budowy broni nuklearnej. Ponadto dostosowując się

⁷² T. Blair, *Podróż*, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2011, s. 528-541; Z. Brzeziński, *Druga szansa*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 37, 120; M. Zaborowski, *Bush's Legacy and America's Next Foreign Policy*, Institute for Security Studies, Paris 2008, s. 35-38, 47; R. Haass, *War of Necessity, War of Choice: a Memoir of Two Iraq Wars*, Simon & Schuster, New York 2009, s. 183, 192, 234-235; D. Rumsfeld, *Known and Unknown. A Memoir*, Sentinel, New York 2011, s. 427; *Project for the New American Century, Statement of Principles*, w: *The Iraq papers*, Oxford University Press, New York 2010, red. J. Ehrenberg, J. P. McSherry, J. R. Sanchez, C. M. Sayej, s. 19-21.

⁷³ Por. rozdział II.

⁷⁴ Jej cechy charakterystyczne to: drobniagowa ingerencja Pentagonu w przygotowania planu działań wojennych przez CENTCOM, odejście od zasady koncentracji ogromnych sił oraz działań manewrowych, szybkie akcje prowadzone przez lekkie jednostki. Miejsce dwuetapowej kampanii (naloty oraz ofensywa lądowa) zastąpiły jednoczesne działania z maksymalnym wykorzystaniem przewagi technologicznej.

⁷⁵ W razie podejrzenia o istnieniu zagrożenia należy działać szybko i zdecydowanie, nawet, gdy dowody są niesprawdzone. O tym, że została ona wykorzystana w kontekście wojny z Irakiem chyba nie trzeba przekonywać.

do panujących trendów administracja starała się również zwrócić uwagę na naruszenia praw człowieka⁷⁶.

W rzeczywistości pod wzniosłą retoryką kryły się przyjemne, niemniej jednak bardzo ambitne cele. Kluczowe, o czym świadczył chociażby kryptonim operacji było obalenie reżimu. Niezbędny, ale zaledwie wstępny warunek dalszych działań. Szybkie zwycięstwo w konflikcie miało umocnić pozycję USA w systemie międzynarodowym, w szczególności na Bliskim Wschodzie („nowe rozdanie”). Tym samym druga wojna może być traktowana jako ciąg dalszy pierwszej konfrontacji. W obu przypadkach, mimo odmiennych deklaracji, kluczowe było ustanowienie kontroli nad Bliskim Wschodem, zwłaszcza regionem Zatoki Perskiej. Irak miał stać się nowym wiernym sojusznikiem amerykańskim, ponadto potencjalnym miejscem nowej lokalizacji baz dotychczas znajdujących się w Arabii Saudyjskiej. Istotne było również podłoże ekonomiczne konfliktu. Bardzo istotne było zastąpienie OPEC i Arabii Saudyjskiej w roli arbitra na rynku ropy naftowej oraz utrzymanie rozliczeń dolarowych w transakcjach tym surowcem (S. Husajn zapowiadał przejście na euro). Ponadto wydatki związane z prowadzeniem działań wojennych miały pobudzić koniunkturę w USA, które zmagaly się z kryzysem gospodarczym⁷⁷.

Odcliczanie do wojny rozpoczęło się 29. stycznia 2002 roku. W przemówieniu o stanie państwa prezydent G. W. Bush oskarżył Irak oraz KRLD (tworzące tzw. „oś zła”) o potajemne rozwijanie programów budowy BMR oraz wspieranie terroryzmu. Najbardziej niebezpieczny z całej trójki był właśnie Irak. Już wówczas znajdował się on „na celowniku”, więc trzeba było przedstawić go jako największe zagrożenie, które trzeba wyeliminować jak najszybciej. Mimo że oskarżenia amerykańskie o potajemne rozwijanie programu nuklearnego były bezpodstawne, to dzięki zabiegom amerykańsko-brytyjskim RB NZ 8. listopada 2002 roku przyjęła rezolucję 1441 („ostatnia szansa” dla Iraku). Nałożyła ona jeden z najbardziej restrykcyjnych reżimów inspekcyjnych w historii NZ. Rząd w Bagdadzie został wezwany do przedstawienia informacji na temat programu BMR w ciągu zaledwie 30 dni oraz współpracy z misjami UNMOVIC i MAEA podczas inspekcji. W wypadku niedostosowania się do wymagań rezolucji Irak został on ostrzeżony o możliwych „poważnych konsekwencjach” w obliczu „poważnych naruszeń” (ang. *material breach*) zapisów rezolucji. Pomimo irackiej gotowości do współ-

⁷⁶ M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 37-8; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 174-175, 182.

⁷⁷ M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 44; K. Katzman, *CRS Report for Congress, The Persian Gulf States. Post-War Issues for U.S. Policy*, 2003, s. 7; G. W. Bush, *Decision Points*, Crown Publishers, New York 2010, s. 196, 231-233; S. Graham-Brown, Ch. Toensing, *Why Another War? A Backgrounder on the Iraq Crisis*, <http://www.scribd.com/doc/36022600/Why-Another-War-A-Backgrounder-on-the-Iraqi-Crisis-Sarah-Graham-Brown-and-Chris-Toensing>, s. 14-15, dostęp: 31.05.2011 r.; B. Balcerowicz, *Polskie wojny*, <http://www.pl.ism.uw.edu.pl/images/stories/Publikacje/ebiblioteka/balcerowiczPOLSKIEWOJNY.doc>, s. 6-7, dostęp: 31.05.2011 r.

pracy i rosnącego oporu ze strony społeczności międzynarodowej⁷⁸ 17 marca 2003 roku prezydent George W. Bush w przemówieniu telewizyjnym skierował do Saddama Husajna i jego synów 48-godzinne ultimatum. Po jego zakończeniu 20. marca 2003 roku „koalicja chętnych” (u boku oddziałów amerykańskich stanęli żołnierze brytyjscy (45 tys.), australijscy (2 tys.) oraz polscy (200 żołnierzy)) rozpoczęła działania wojenne. „Pęd do wojny” z Irakiem sprawił, że zlekceważono rzadko kontestowaną zasadę współczesnej sztuki wojennej, zgodnie z którą faza stabilizacji powinna stanowić integralną część planu działań wojennych. Tymczasem jak wskazuje *Downing street memo* problem ten w dużej mierze został zepchnięty na margines, chociaż nie porzucano go całkowicie⁷⁹.

3.2. Stabilizacja sytuacji w Iraku

Ofensywa została zakończona zaledwie po sześciu tygodniach, jej ciężar podobnie jak późniejszej odbudowy Iraku ponieśli głównie Amerykanie, niemniej jednak w atmosferze euforii nikt o tym nie myślał. Przeciwnie, podkreślano wkład sojuszników w sukces przedsięwzięcia. Oficjalne zakończenie „gorącej” fazy konfliktu było hucznie obchodzone 1. maja 2003 roku George W. Bush na pokładzie lotniskowca USS Abraham Lincoln ogłosił koniec działań zbrojnych w ramach operacji *Iraqi Freedom* (*“Mission Accomplished”*). Nie wdając się w szczegółową analizę tej fazy konfliktu, należy ograniczyć się do stwierdzenia, że zwycięstwo przyszło łatwiej niż się spodziewano. Nie brakowało opinii, niesłusznych zresztą (por. guderianowski *Blitzkrieg*), że jej tempo było bezprecedensowe w dotychczasowej historii wojskowości. Ponadto udało się nie tylko zminimalizować poziom strat własnych (zaledwie 122 żołnierzy amerykańskich i 33 brytyjskich), ale również zmniejszyć je po stronie przeciwnej. Dopiero tzw. faza stabilizacji ujawniła jak trudnym zadaniem będzie przywrócenie bezpieczeństwa Iraku i zaprowadzenie „pokoju na nowych warunkach”. Obietnice irackiej opozycji, że żołnierze amerykańscy będą z entuzjazmem witani przez tamtejszą ludność, co nie powinno dziwić, okazały się nieprawdziwe. W rzeczywistości traktowano ich jako niechcianych okupantów, Amerykanie nie pozostali obojętni wobec skierowanych przeciw

⁷⁸ Nie przyjęto drugiej rezolucji RB NZ autoryzującej użycie siły przeciwko reżimowi w Iraku. Ostateczna klęska tych starań miała miejsce 5. marca 2003 r. wobec sprzeciwu Francji, Rosji oraz Niemiec.

⁷⁹ G. W. Bush, *State of the Union Address*, January 29, 2002, w: *The Iraq Papers...*, s. 59–61; T. Blair, *Podróż*, s. 528, 548, 556–578; H. Blix, *Disarming Iraq*, Pantheon Books, New York 2004, s. 176–177, 196; G. W. Bush, *Decision...*, s. 240–252; S. Tanner, *Wojny Bushów. Ojciec i syn jako zwierzchnicy sił zbrojnych*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007, s. 195, 203, 237–240; J. Keegan, *The Iraq War. The 21-day Conflict and Its Aftermath*, Hutchinson Publishing Group, London 2005, s. 112; T. Franks, *American Soldier*, Regan Books, New York 2004, s. 364–365, 405, 419–424; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 231–246; R. Sanchez, *Mądrzejszy w boju-opowieść żołnierza*, Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 238.

nim aktom przemocy. Pod wpływem kilku epizodów okres ten został zapamiętany jako czas, który charakteryzowała samowola żołnierzy oraz bezkarność tzw. prywatnych firm wojskowych, na czele z *Blackwater*. Organizacja ta osiągała znakomite rezultaty, niemniej jednak bardzo często przypadkowymi ofiarami jej działań padały osoby cywilne, a jej pracownicy byli wyłączeni spod jurysdykcji sądów irackich aż do podpisania porozumienia SOFA. Duże znaczenie miały incydenty, jakie wydarzyły się w czasie okupacji Iraku (por. operacja *Wściekła Furia*⁸⁰ oraz więzienie *Abu Ghraib*⁸¹). W rezultacie przegrano batalię o „serca i umysły”⁸².

Ponad siedmioletni okres obecności amerykańskiej w Iraku począwszy od przeprowadzenia interwencji aż do zakończenia operacji *Iraqi Freedom* był zróżnicowany. Można go podzielić na trzy krótsze przedziały czasowe, każdy z nich charakteryzowało faktyczne podporządkowanie Iraku względem USA. Pierwszy rozpoczął się po zdobyciu Bagdadu przez siły koalicji 9. kwietnia 2003 roku a jego zwieńczeniem było zakończenie okupacji (28. czerwca 2004 r.). Kolejny trwał aż do końca 2008 roku, przez cały okres były tam obecne Siły Wielonarodowe w Iraku. Ostatni – trzeci etap otworzył rok 2009, wówczas weszło w życie porozumienie SOFA i rozpoczęto konsekwentne wycofywanie jednostek z terytorium Iraku zakończenie w grudniu 2011 roku⁸³.

Czas pomiędzy kwietniem 2003 a czerwcem roku następnego był kluczowy dla powodzenia operacji pt. „odbudowa Iraku”. W omawianym okresie realizowano dwa równoległe projekty, z jednej strony była to amerykańska obecność wojskowa w Iraku, której celem było zapewnienie bezpieczeństwa w tym państwie. Z drugiej normalizacja sytuacji politycznej oraz odbudowa struktur państwa irackiego.

⁸⁰ W odpowiedzi na zamordowanie w Faludży czterech pracowników firmy *Blackwater* Amerykanie przeprowadzili ofensywę, w której poniosło śmierć około tysiąc Irakijczyków, w większości cywilów.

⁸¹ Więzienie *Abu Ghraib* stało się niechlubnym symbolem amerykańskiej okupacji Iraku. Burzę wywołało ujawnienie aktów przemocy wobec irackich więźniów ze strony amerykańskich strażników więziennych. Mimo że incydent dotyczył zaledwie kilku żołnierzy rzucił cień na całą armię.

⁸² R. Kuźniar, *Polityka i siła*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2005. s. 300-301; B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006, s. 129-132; R. E Hunter, *Building Security in the Persian Gulf*, Corporation RAND, Santa Monica 2010, .s. 23-27; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 212, 253, 259; J. Keegan, *The Iraq...*, s. 132-135, 204; R. W. Copson, *Report for Congress, Iraq War. Background and Issues Overview*, 2003, www.fas.org/man/crs/RL31715.pdf, s. 11, dostęp: 31.05.2011 r.; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 480, 487-495, 534-545, 555-557; A. H. Jamsheer, *Współczesna historia Iraku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007, s. 135, 140-142.

⁸³ A. H. Jamsheer, *Współczesna...*, s. 137; N. Freier, *The Impending Withdrawal from Iraq and Its Implications*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2009, s. 1.

Po obaleniu irackiego dyktatora Amerykanie podjęli decyzję o ustanowieniu reżimu okupacyjnego, uznając że do demokracji trzeba najpierw „dorosnąć”, a raczej dobrze się przygotować. O ile decyzja o powołaniu ORHA (Biuro ds. Rekonstrukcji oraz Pomocy Humanitarnej), które opracowało spójną wizję rekonstrukcji Iraku⁸⁴ była krokiem w dobrym kierunku, o tyle czas jego funkcjonowania (zaledwie miesiąc) nie pozwolił na jej realizację. Już 1. czerwca ORHA zostało zastąpione przez Tymczasową Radę Zarządzającą (CPA). Na jej czele stanął prezydencki wysłannik Paul Bremer. Została ona obdarzona niemal omnipotentną władzą. Powołanie rządu w którego składzie zasiedli przedstawiciele reprezentujący wszystkie grupy etniczne Iraku miało znaczenie czysto symboliczne. Jego rola została ograniczona do kompetencji doradczych, które w zasadzie były lekceważone. Kardynalnym błędem były dwa pierwsze rozkazy P. Bremera. Ich celem była całkowita „debaasyfikacja” realizowana na wzór denazyfikacji. Pierwszy wykluczał przedstawicieli partii Baas z życia politycznego oraz służby cywilnej Iraku. W jego rezultacie tysiące Irakijczyków, głównie Sunnitów straciło nie tylko uprzywilejowaną pozycję, ale również źródło utrzymania. Na podstawie drugiego rozwiązano irackie siły zbrojne, kolejne 400 tys. ludzi utraciło pracę. Na rynku pojawiło się wielu bezrobotnych „fachowców”, którzy stali się potencjalnymi członkami grup terrorystycznych oraz ekstremistycznych. Za sprawą obu decyzji nastąpił wzrost niechęci Irakijczyków wobec sił USA. Stworzenie nowych sił zbrojnych okazało się natomiast zadaniem bardzo trudnym, mało efektywnym a zarazem niezwykle kosztownym. Tymczasem siły okupacyjne⁸⁵, (amerykańscy żołnierze stanowili około 90%) były zbyt małe a w konsekwencji niezdolne do zapewnienia bezpieczeństwa i odpowiednich warunków dla odbudowy. Odzyskanie niepodległości przez Irak 28. czerwca 2004 r., miało przede wszystkim znaczenie symboliczne. Pozostały tam siły międzynarodowe, które pozwalały na zapewnienie bezpieczeństwa oraz względnej stabilizacji sytuacji wewnętrznej w Iraku⁸⁶.

Jak słusznie skonstatował Richard Haass „rozwój sytuacji w Iraku zaczął wymykać się spod kontroli”. Nie oznacza to jednak, że kraj pogrążył się w pełnym chaosie. Porządek polityczny stabilizował się, znaczącym sukcesem było przeprowadzenie podwójnych wyborów parlamentarnych oraz

⁸⁴ Miało być odpowiedzialne za całokształt spraw powojennego Iraku. Na mocy tajnej Prezydenckiej Dyrektywy Bezpieczeństwa Narodowego nr 24, inaczej niż miało to miejsce zazwyczaj, to Departament Obrony a nie Departament Stanu odpowiadał za powojenną odbudowę Iraku.

⁸⁵ Ich obecność została usankcjonowana 22. maja 2003 r. przez RB NZ na mocy rezolucji nr 1483. USA oraz Wielka Brytania stały się mocarstwami okupacyjnymi, a jej postanowienia dały podstawę prawną do utworzenia Wielonarodowych Sił w Iraku.

⁸⁶ R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 240-50; K. Katzman, *CRS Report for Congress, Iraq: Post-Saddam Governance and Security*, 2009, s. 9-10; N. Freier, *The Impending...*, s. 1.

referendum konstytucyjnego. O ile wyniki elekcji nie napawały Amerykanów zbyt dużym optymizmem⁸⁷, o tyle referendum konstytucyjne, głównie dzięki zabiegom Waszyngtonu u Kurdów⁸⁸, udaremniło szybkie zamiary wprowadzenia na wzór Iranu szariatu jako powszechnie obowiązującego prawa⁸⁹. Niemniej jednak w porównaniu z ogromnymi nakładami finansowymi oraz stratami ludzkimi (ponad 100 tys. zabitych cywilów) jak również katastrofą humanitarną w Iraku (4–5 mln uchodźców w państwach sąsiednich, dodatkowo tzw. „uchodźcy wewnętrzni”) te sukcesy wyglądały dość blado⁹⁰.

Rok 2006 można uznać za przełomowy. Niekorzystny rozwój sytuacji⁹¹ stał się katalizatorem dla podjęcia w USA debaty nad koniecznością zmiany strategii oraz jak najszybszego wycofania amerykańskich sił z Iraku. Raport końcowy z prac Grupy Studyjnej ds. Iraku pod kierownictwem J. Bakera i L. Hamiltona przedstawiony 6. grudnia 2006 roku wskazywał na konieczność zmiany strategii (stopniowe ograniczenie bezpośredniego zaangażowania militarnego i przekazywanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa irackim siłom bezpieczeństwa) i w konsekwencji „odpowiedzialnego wycofania z Iraku”. Ponadto sugerowano konieczność podjęcia dialogu na rzecz poprawy warunków bezpieczeństwa w Iraku z państwami sąsiednimi, na czele z Syrią oraz Iranem. O ile cele administracji były zbieżne z tymi wskazanymi w raporcie (stabilizacja i przekazanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju siłom irackim), o tyle uznano, że będą one realizowane za pomocą innych środków. W styczniu 2007 roku prezydent przedstawił nową strategię działań w Iraku – kryptonim *Głęboki Przyptyw* (ang. *Surge*). Przewidywała ona tymczasowe zwiększenie liczebności amerykańskich sił w Iraku o ok. 30 tys. żołnierzy, którzy zostali rozlokowani przede wszystkim w okolicach

⁸⁷ Sukces szybkiego *Zjednoczonego Sojuszu Irackiego* (UIA) oraz przegrana *Listy Irackiej* urzędującego premiera Alawiego, popieranego przez USA. Nowym szefem rządu został Ibrahim al-Dżafari z partii *Dawa (Zew Islamu)* wchodzącej w skład UIA a prezydentem Iraku został wybrany Kurd Dżalal Talabani.

⁸⁸ Z punktu widzenia polityki bezpieczeństwa USA bardzo istotną rolę odgrywały również relacje pomiędzy USA a Regionem Irackiego Kurdystanu ze względu na długoterminowy cel polityki bezpieczeństwa Waszyngtonu tj. utrzymanie integralności terytorialnej Iraku (priorytet USA).

⁸⁹ Po przyjęciu konstytucji zorganizowano kolejne wybory, które po raz kolejny przyniosły zwycięstwo UIA (premierem został Nuri al-Maliki z *Dawa*) natomiast prezydentem ponownie został Talabani.

⁹⁰ R. Haass, *War of Necessity...*, s. 261-265; K. Lalik, *Kurdystan Iracki u progu XXI wieku*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, 277-285; A. Cordesman, *Pandora's Box: Iraqi Federalism, Separatism, Hard Partitioning and US Policy*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2007, s. 24-30.

⁹¹ Pojawiło się widmo wojny domowej po zniszczeniu kopuły szybkiego meczetu w al-Askari w Samarze (luty 2006 r.). Nastąpiła eskalacja przemocy i akcji odwetowych wobec Sunitów. Władze były traktowane jako marionetki Zachodu. Wzrost aktywności rebeliantów wynikał przede wszystkim ze wzrostu znaczenia wpływów zewnętrznych (Iranu oraz Syrii).

Bagdadu. Łączyło się to z propozycją podjęcia współpracy na rzecz stabilizacji sytuacji w powojennym Iraku skierowaną do proamerykańskich państw regionu. Celem strategii stało się również zwiększenie zdolności jego sił zbrojnych do przejęcia odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju oraz zainicjowanie politycznego pojednania w tym państwie. Jednocześnie zapowiedziano działania, które miały pozwolić na ograniczenie wpływów Iranu oraz Syrii w Iraku. Realizacja strategii pozwoliła na znaczące obniżenie poziomu przemocy w porównaniu z okresem lat 2006–2007. Zmniejszyła się liczba akcji skierowanych przeciwko ludności cywilnej i żołnierzom Sił Wielonarodowych. Osiągnięty postęp był warunkiem wstępnym realizacji ostatecznego celu, tj. zakończenia obecności wojskowej w Iraku. Dzięki sukcesowi nowej strategii, Waszyngton podjął wysiłek na rzecz przebudowy dotychczasowych stosunków bilateralnych w kierunku bardziej równorzędnych. Symbolem ich wejścia w nową fazę stało się podpisanie porozumienia SOFA (17. listopada 2008 roku)⁹². Dokument regulował zasady stacjonowania amerykańskich „chłopców” na terenie Iraku oraz ich zadania w kontekście bezpieczeństwa. Co jeszcze bardziej istotne, określił harmonogram przyszłego wycofania żołnierzy, które miało rozpocząć się na początku 2009 roku a zakończyć 31. grudnia 2011 roku. Podsumowując, mimo że administracja prezydenta George’a W. Busha przyczyniła się do stabilizacji sytuacji, to jednak nie można zapomnieć, że to ona była odpowiedzialna za jej destabilizację. Okres odbudowy Iraku obnażył brak efektywności Waszyngtonu w operacjach typu *state building* a nade wszystko brak spójnej strategii działania. Dość szybko okazało się jednak, że pomimo „lekcji Wietnamu” USA nadal mają poważny problem z „przekuwaniem zwycięstw militarnych na sukcesy polityczne”⁹³.

Ryc. 3 Ofiary przemocy w Iraku

	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012
Styczeń	3	597	1130	1541	2897	817	326	260	387	464
Luty	2	647	1258	1557	2587	1027	365	301	250	293
Marzec	3977	986	842	1932	2674	1607	422	335	307	320

⁹² Określało ono zasady dalszej obecności amerykańskich sił zbrojnych na terytorium irackim po 1. stycznia 2009 r. (wygaśnięciu mandatu Wielonarodowych Sił w Iraku). Zakładało ono przekazanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju irackim siłom zbrojnym najpóźniej do połowy 2009 r. oraz konieczność wycofania żołnierzy amerykańskich do baz. Porozumienie przewidywało wykorzystanie bojowe żołnierzy amerykańskich tylko za zgodą władz irackich oraz całkowite opuszczenie jego terytorium do końca 2011 r. Wykorzystanie bojowe żołnierzy amerykańskich było możliwe tylko za zgodą władz irackich.

⁹³ M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 43; K. Sowell, *Re-Thinking The Surge in Iraq*, musing-soniraq.blosspot.com/2011/08/re-thinking-surge-in-iraq.html, dostęp: 31.05.2012 r.; M. Wolf, V. Nasr, A. Baram, D. Byman, M. Ottaway, S. Tsang, B. Emmott, *Who Won in Iraq?*, "Foreign policy" 2007, marzec/kwiecień, s. 50-51.

Kwiecień	3437	1302	1076	1748	2483	1255	503	381	285	309
Maj	547	657	1303	2180	2798	791	337	377	378	220
Czerwiec	594	894	1267	2522	2158	693	497	377	385	419
Lipiec	651	812	1503	3208	2618	604	400	424	305	
Sierpień	796	861	2241	2807	2392	607	590	516	398	
Wrzesień	561	1030	1393	2529	1292	553	303	252	394	
Październik	520	998	1253	2960	1241	534	405	311	355	
Listopad	488	1603	1418	3024	1083	490	210	302	272	
Grudzień	528	1020	1121	2781	954	536	457	217	371	
Razem	12104	11407	15805	28789	25177	9514	4815	4053	4087	2025

Źródło: <http://www.iraqbodycount.org/database/>, dostęp: 31.07.2012 r.

Podpisanie dokumentu, które *notabene* odbyło się w cieniu wyborów prezydenckich, było jednym z ostatnich kroków wobec Iraku, jaki został podjęty przez ustępującą administrację. Czas kampanii wyborczej oznaczał ożywioną dyskusję na temat terminu wycofania wojsk amerykańskich z Iraku. Panowała powszechna zgoda, że należy podjąć tę trudną, ale jednocześnie konieczną decyzję (realizacja porozumienia SOFA). Barack Obama (od samego początku zagorzały przeciwnik wojny z Irakiem) deklarował chęć „jak najszybszego wycofania” (w przeciągu 16 miesięcy po objęciu fotela prezydenckiego), natomiast republikanin John McCain „pozostanie tam tak długo jak to będzie konieczne” – do ostatecznego zwycięstwa. Sukces tego pierwszego oznaczał, że wieloletnia operacja w Iraku wkrótce zostanie zakończona. W lutym 2009 roku został ogłoszony dwuetapowy plan wycofania sił amerykańskich z Iraku, do końca sierpnia miały zostać wycofane jednostki bojowe. Pierwszy etap został zakończony 19. sierpnia 2010 roku. Zakończenie operacji *Iraqi Freedom* zostało ogłoszone przez prezydenta Baracka Obamę 31. sierpnia 2010 roku. Jej rezultaty były mniej niż skromne, natomiast straty, jak na realia amerykańskie dość znaczące (ponad 4,4 tys. zabitych żołnierzy oraz niemal 34 tys. rannych). Jednocześnie pięćdziesięcioletni kontyngent amerykański (w porównaniu z początkiem 2009 roku jego liczebność zmniejszyła się o ponad 90 tys. żołnierzy) rozpoczął realizację zadań w ramach operacji *Nowa Jutrzenka* (ang. *New Dawn*). W ramach misji wykonywano zadania doradczo-szkoleniowe, treningowe oraz wsparcia działań irackich. Począwszy od roku 2009 żołnierze amerykańscy nie prowadzili samodzielnych operacji militarnych, jednocześnie w dalszym ciągu jednostki amerykańskie kontynuowały współpracę z Irackimi Siłami Specjalnymi w operacjach przeciwko rebeliantom oraz terrorystom. Wycofanie jednostek bojowych nie oznaczało utraty zdolności

do działań ofensywnych ze strony pozostałych oddziałów. Zwłaszcza, że wśród sześciu brygad amerykańskich odpowiedzialnych za szkolenie irackiej armii znalazło się 4,5 tys. żołnierzy z jednostek specjalnych. Część żołnierzy wycofanych z Iraku tymczasowo rozlokowano na terytorium państw sąsiednich, głównie w Kuwejcie, Katarze, Bahrajnie oraz Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA). Drugi etap tj. opuszczenie Iraku przez wszystkich żołnierzy amerykańskich został zakończony 18. grudnia ubiegłego roku⁹⁴.

3.3. Skutki zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Iraku

II wojna z Irakiem według powszechnej opinii badaczy miała destabilizujący wpływ na sytuację na Bliskim Wschodzie, osiągnięto „katastrofalne zwycięstwo”. Długoterminowym celem polityki zagranicznej USA miało być uczynienie z Iraku wiernego sojusznika w regionie. Zadanie to było o tyle ambitne, co istotne, szczególnie w obliczu rosnącej niechęci do obecności amerykańskiej w Arabii Saudyjskiej. USA nie miały spójnej wizji działania. Z jednej strony, korzystne było stworzenie państwa klienckiego, które byłoby „skazane” na trwały sojusz z Waszyngtonem. Z drugiej także po obaleniu S. Husajna na Irak spoglądano jako na państwo, które w przyszłości może stanowić przeciwwagę dla rosnącej potęgi Islamskiej Republiki Iranu. W rzeczywistości ani jeden ani drugi scenariusz nie został zrealizowany, natomiast w oczach przeciętnych Irakijczyków Stany Zjednoczone są postrzegane jako agresor oraz okupant⁹⁵.

Interwencja USA dokonana przy wsparciu ze strony ich najwierniejszych sojuszników rzeczywiście przyniosła zasadniczą zmianę okoliczności (łac. *rebus*

⁹⁴ “New Dawn” mission already underway, www.usf-iraq.com/news/headlines/new-dawn-mission-already-underway, dostęp: 31.07.2012 r.; S. Sanok, N. Freier, *The End of Iraqi Freedom and DDoD's Future in Iraq*, www.csis.org/publication/end-operation-iraqi-freedom-and-dods-future-iraq, dostęp: 31.07.2012 r.; R. E Hunter, *Building...*, s. 57-8; U.S. Marks *End of Iraq War. War Costs Live of 4,500 Americans and More than 100,000 Iraqis*, <http://www.cbc.ca/news/world/story/2011/12/15/iraq-war-last-day.html>, dostęp: 31.07.2012 r.; L. Mekkler, *Obama Lauds Troops as Iraq War Winds Up, Addressing U.S. Forces a Day Before Conflict's Formal Conclusion, President Focuses on Sacrifices of Those Who Served*, <http://online.wsj.com/article/SB10001424052970204844504577098711180800398.html>, dostęp: 31.07.2012 r.; T. Vanden Brook, *U.S. Formally Declares End of Iraq War*, <http://www.usatoday.com/news/world/iraq/story/2011-12-15/Iraq-war/51945028/1>, dostęp: 31.07.2012 r.; J. Simpson, *US Iraq Withdrawal Marks New Dawn*, <http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-16194334>, dostęp: 31.07.2012 r.

⁹⁵ B. Balcerowicz, *Sily...*, s. 129-132; R. Kuźniar, *Przegląd sytuacji strategicznej – Aspekty regionalne i globalne*, „Rocznik Strategiczny” 2004/2005, s. 54; F. Wehrey, D. Kaye, J. Watkins, J. Martini, R. A. Guffey, *The Iraq Effect*, RAND, Santa Monica 2010, s. 17-26, 43-45; Z. Brzeziński, *Druga...*, s. 134; R.E. Hunter, *Building...*, s. 23-25, 57-58; R. Sanchez, *Mądrzejszy...*, s. 240-250; L. Shaughnessy, *Gates Marks End of Operation Iraqi Freedom with Emotion and Warning*, http://articles.cnn.com/2010-08-31/politics/iraq.us.gates_1_defense-secretary-robort-gates-afghanistan-taliban?_s=PM:POLITICS, dostęp: 31.07.2012 r.

sic stantibus) na Bliskim Wschodzie, ale w innym niż antycypowany kierunku. Regionalny układ sił uległ diametralnej zmianie, niedawne „mocarstwo” stało się państwem słabym. Wbrew nadziejom administracji Busha „nowy Irak” nie stał się modelowym rozwiązaniem dla państw Bliskiego Wschodu ani przeciwwagą dla Iranu, który paradoksalnie jest największym beneficjentem konfliktu. Efekt „domina demokratyzacji” na Bliskim Wschodzie również nie nastąpił. Otwarte pozostaje jednak pytanie czy obalenie irackiego dyktatora nie było pierwszym wyłomem w murze reżimów totalitarnych, który zaczął się walić się w wyniku tzw. „Arabskiej Wiosny Ludów”⁹⁶.

Co więcej, mimo że wojna z Irakiem nie była z pewnością wojną z terroryzmem, o tyle biorąc pod uwagę jej skutki jest z nią bardzo mocno związana. Przed jej rozpoczęciem *Al-Kaida* znajdowała się w bardzo nieciekawym położeniu, tymczasem konflikt tchnął w nią „drugi oddech”. Kiedy w marcu 2002 roku rozpoczęła się anabaza jednostek amerykańskich z terytorium Afganistanu, szansa na stabilizację sytuacji a jednocześnie ostateczne zwycięstwo wyraźnie spadła. Kraj na powrót stał się bezpiecznym schronieniem dla terrorystów (ang. *safe haven*). Irak podobnie jak Afganistan w latach 80. stał się miejscem azylu, a nawet „kuźnią kadr”, czy raczej polem doświadczalnym dla terrorystów, którzy zdobyte tam doświadczenia mogą wykorzystać w innych rejonach świata⁹⁷.

Zarówno wojna jak i okres okupacji Iraku miały istotny wpływ na pozycję Stanów Zjednoczonych w systemie międzynarodowym. O ile siły zbrojne były zdolne do odniesienia szybkiego zwycięstwa, o tyle były nieprzygotowane, a na domiar złego zbyt małe, aby prowadzić efektywną okupację oraz sprawnie kierować odbudową Iraku. Przyczyn takiej sytuacji należy szukać w błędnej strategii, której fundamentem była wspomniana „doktryna Rumsfelda”. Dowodzi to, że bardzo trudna, o ile w ogóle możliwa, jest realizacja ambitnych celów przy zastosowaniu ograniczonych nakładów. Wskutek rozczarowań za sprawą wysoce niezadowolających rezultatów wola USA do angażowania się w operacje *out of area* została ograniczona. Mimo że wiek bezprecedensowej dominacji USA najprawdopodobniej minął, to pozostały one jednak najpotężniejszym mocarstwem, ale nie hegemonem, raczej *primus inter pares*⁹⁸.

⁹⁶ J. Keegan, *The Iraq...*, s. 204-219; F. Wehrey, D. Kaye, J. Watkins, J. Martini, R. A. Guffey, *The Iraq...*, s. 17-26; M. Wolf, V. Nasr, A. Baram, D. Byman, M. Ottaway, S. Tsang, B. Emmott, *Who...*, s. 40-41, 50-51. M. Zaborowski, *Bush's Legacy...*, s. 43.

⁹⁷ M. Wolf, V. Nasr, A. Baram, D. Byman, M. Ottaway, S. Tsang, B. Emmott, *Who ...*, s. 42-43; R. Haass, *War of Necessity...*, s. 198, 265.

⁹⁸ M. Wolf, V. Nasr, A. Baram, D. Byman, M. Ottaway, S. Tsang, B. Emmott, *Who ...*, s. 44-8.

3.4. Perspektywy

Dalszy rozwój sytuacji w Iraku z punktu widzenia Waszyngtonu jest bardzo interesujący, jednocześnie wydaje się bardzo trudny do przewidzenia. Sytuacja po wycofaniu amerykańskich żołnierzy jest dynamiczna. Niewykluczone, że to, co osiągnięto dotąd zostanie zaprzeczane z powodu braku środków czy też woli dalszego działania ze strony Waszyngtonu. Jedno jest pewne, aby Irak rzeczywiście stał się ważnym elementem regionalnego systemu bezpieczeństwa, jednocześnie przeciwwagą dla Iranu, konieczna jest pomoc zewnętrzna, przede wszystkim amerykańska. Jest ona niezbędna dla przywrócenia stabilnej sytuacji w tym państwie, do czego konieczne jest stworzenie efektywnej policji oraz służb bezpieczeństwa. Amerykanie są zgodni, że pomoc jest nie tylko potrzebna, ale również uzasadniona, niemniej jednak w innej niż dotychczas formie. Parafrazując słowa Madelaine Allbright „Amerykanie są niezbędni dla zakończenia sukcesem odbudowy Iraku”, jednak nawet oni nie zagwarantują zwycięstwa w sytuacji braku woli do współpracy ze strony lokalnych elit. Waszyngton z pewnością podejmie wysiłki na rzecz normalizacji sytuacji, mimo ogromnych kosztów szacowanych na 7–9 mld dolarów rocznie. Jak słusznie skonstratował obecny republikański kandydat na prezydenta – Mitt Romney w tym kontekście warto spojrzeć na ten problem z szerszej perspektywy. Waszyngton miał bardzo ambitne plany w związku z operacją, o czym świadczą nie tylko jej cele, ale również powojenna odbudowa Iraku (uruchomiono szereg programów rozwoju i odbudowy). Warto wspomnieć w tym kontekście, że w Bagdadzie powstała największa amerykańska ambasada. Wydaje się, że mimo istotnej roli, jaką miał odgrywać Irak w polityce zagranicznej USA, trudno utrzymać pogląd, że jej rola miałaby zostać ograniczona tylko do reprezentowania interesów amerykańskich. Wydaje się, że miała ona pełnić również funkcje „doradcze”, nadzorować funkcjonowanie tzw. „strategicznego partnerstwa”, jednak i te nadzieje póki co okazały się płonne. Mimo to operacja „Irak” pozostaje bardzo istotna. Powojenna odbudowa może pokazać zdolność Waszyngtonu do realizacji efektywnej strategii politycznej a nie tylko zwyciężania wojen, które nie są przekuwane na adekwatne sukcesy polityczne⁹⁹.

Wydaje się, że stabilność sytuacji w Iraku, zawsze bardzo istotna, w obliczu obecnych problemów z Iranem, niepewną sytuacją na Płw. Koreańskim oraz planem zakończenia operacji w Afganistanie jest ważniejsza niż kiedykolwiek przedtem. Nie będzie to jednak zadanie łatwe, operacja *Iracka Wolność* zburzyła kruchą równowagę regionalną. Sytuacji nie zmieniła znacząco kompleksowa amerykańska pomoc wojskowa świadczona na rzecz armii irackiej.

⁹⁹ A. Cordesman, *Winning the War in Iraq Funding a Strategic Partnership*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011, s. 3; A. Cordesman, *Key Issues in Shaping Iraq's Future and a Strategic Partnership*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011, s. 1-4.

Poza tym, choć wydają się to obawy dalece przedwczesne, realna jest groźba przejścia pełni władzy przez zyskującego ustawicznie coraz silniejszą pozycję w państwie premiera Nouri al-Maliki'ego. Biorąc pod uwagę, że cieszy się on coraz większym poparciem ze strony armii, pojawia się widmo dyktatury w stylu S. Husajna. Wówczas nawet największy amerykański sukces, jakim było obalenie dyktatora zostałby zakwestionowany¹⁰⁰.

Cele długoterminowe w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa wobec Iraku wydają się dość jasne. Po pierwsze, Waszyngton chce ograniczyć irańskie a zwiększyć własne wpływy polityczne w tym państwie, co nie będzie zadaniem łatwym po wycofaniu wojsk amerykańskich. Pozwoli to na ustabilizowanie sytuacji, z USA jako głównym gwarantem bezpieczeństwa newralgicznego rejonu Zatoki Perskiej. Po drugie, Stany Zjednoczone nawet za cenę tymczasowego zmniejszenia swojego wpływu na bieżącą sytuację w Iraku nie mogą pozwolić na długoterminową destabilizację sytuacji wewnętrznej państwa. W przeciwnym razie Państwo Międzyrzecza może stać się matecznikiem lub bazą wypadową dla działających w regionie ekstremistów oraz terrorystów. Nie trzeba przekonywać, że zdestabilizowałoby to cały region i zagroziło poważnie amerykańskim interesom na tym obszarze¹⁰¹.

Po odwróceniu uwagi od Iraku i skupieniu się Stanów Zjednoczonych na operacji w Afganistanie sytuacja w ciągu zaledwie kilku miesięcy zaczyna zmierzać w niepożądanym kierunku. Po opuszczeniu terytorium tego państwa przez Amerykanów, rząd w Bagdadzie musiał zmierzyć się z wyzwaniem polityki bezpieczeństwa, przed którymi jak do tej pory był chroniony przez siły amerykańskie. Wbrew optymistycznym zapewnieniom Sekretarza Obrony Leona Panetty, irackie siły bezpieczeństwa są niezdolne do zapewnienia pełnej stabilizacji sytuacji. Świadczyły o tym już pierwsze dni po wycofaniu żołnierzy amerykańskich, kiedy to w wyniku serii zamachów w Bagdadzie zginęły dziesiątki osób. Ostatnie miesiące pokazują, że wraz z upływem czasu sytuacja nie uległa poprawie, grupy rebelianckie oraz terrorystyczne postanowiły zapełnić próżnię bezpieczeństwa, jaka powstała w Iraku po wycofaniu jednostek amerykańskich. Lipiec tego roku (tj. 2012) był najkrwawszy w ostatnich dwóch latach. Nie należał on jednak do wyjątków, poprzednie miesiące też charakteryzował bardzo wysoki poziom przemocy¹⁰².

¹⁰⁰ A. Cordesman, *Winning...*, s. 3–4; A. Cordesman, *The "End" of the War in Iraq?*, http://csis.org/files/publication/111212_Cordesman_EndWarIraq_Commentary_Formatted.pdf, s. 1-03, dostęp: 31.07.2012 r.

¹⁰¹ S. Dagher, *Iraq's Government Totters as U.S. Exits*, http://online.wsj.com/article/SB10001424052970204058404577106493015031380.html?mod=WSJEurope_hpp_LEFTTopStories, dostęp: 31.07.2012 r.; A. Cordesman, *Key...*, s. 3; R. Hunter, *Building...*, s. 27–29.

¹⁰² *Irak. Lipiec najkrwawszym miesiącem od blisko dwóch lat*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114877,12232498,Irak_Lipiec_najkrwawszym_miesiacem_od_bliisko_dwoch.html, dostęp: 31.07.2012 r.; A. McCullough, *The Last Days...*

Stany Zjednoczone w obliczu przedłużającego się kryzysu muszą odpowiedzieć sobie na zasadnicze pytanie, czy podejmować znaczący wysiłek finansowy na rzecz odbudowy Iraku, jeśli tak to w jakim stopniu? Jedno wydaje się pewne, Waszyngton nie jest w stanie pokryć całkowitych kosztów odbudowy irackiego państwa, więc konieczny będzie wybór tylko niektórych obszarów (doradztwo eksperckie, trening, pomoc techniczna dla sił bezpieczeństwa). Mimo wszystko wydaje się jednak, że partnerstwo strategiczne jawi się jako przedsięwzięcie znacznie tańsze aniżeli długotrwała operacja militarna. Jeśli Bagdad odrzuci sojusz, wówczas Amerykanie staną przed nie lada wyzwaniem. Uwzględniając tylko z roku na rok słabnące więzi łączące USA z Arabią Saudyjską oraz wzrost znaczenia Iranu w regionie, pozycja Waszyngtonu wyraźnie osłabła. Jej odbudowa będzie przedsięwzięciem równie długim, co trudnym a przede wszystkim niezwykle kosztownym, którego skutki bardzo ciężko przewidzieć. Mimo że odbudowa jest niezwykle kosztowna, to jednak wydaje się być bardziej opłacalna niż utrata wpływów na sytuację w Iraku¹⁰³.

Powyższa analiza unaocznia, że USA po zakończeniu operacji *Iracka Wolność* nie zdołały wypracować spójnej strategii. Długoterminowym celem polityki zagranicznej USA wobec Iraku miało być uczynienie z niego wiernego sojusznika w regionie, jednak nie do końca wiadomo jak go osiągnąć. *Conditio sine qua non* prawdziwego nowego otwarcia w stosunkach bilateralnych jest przekonanie Iraku, że po drugiej stronie znajduje się potencjalny strategiczny sojusznik a nie okupant. Waszyngton przy wsparciu Turcji oraz amerykańskich sojuszników w regionie Zatoki Perskiej powinien podjąć starania o stworzenie trwałych więzi pomiędzy Irakiem a pozostałymi partnerami¹⁰⁴.

Decyzja o wycofaniu sił amerykańskich z Iraku była nieunikniona, jednak wydaje się, że cała operacja raczej nie może być rozpatrywana w kategorii sukcesu ani w wymiarze militarnym (poza I fazą operacji), a już na pewno nie politycznym czy też ekonomicznym. Niemniej jednak tak wojna w Iraku jak i wycofanie żołnierzy amerykańskich będą miały istotny wpływ na interesy USA nie tylko w regionie Zatoki Perskiej, ale na całym Bliskim i Środkowym Wschodzie. Błyskotliwe zwycięstwo, które według deklaracji przedstawicieli republikańskiej administracji nie miało precedensu w historii wojskowości, nie zostało wykorzystane. Po raz kolejny Stany Zjednoczone potwierdziły, że mimo bezsprzecznej dominacji militarnej nie są w stanie prowadzić skutecznych działań w warunkach konfrontacji asymetrycznej¹⁰⁵.

Powyższe rozważania wskazują na ogromną rolę operacji *Iraqi Freedom*

¹⁰³ A. Cordesman, *Winning...*, s. 4 –9.

¹⁰⁴ A. Cordesman, *Iraq and the United States. Creating Strategic Partnership*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2010, s. 126-7.

¹⁰⁵ R. Hunter, *Building...*, s. III-V, 1-5; S. Dagher, *Final U.S. Troops Leave Iraq, Ending Nearly 9-Year Mission*, <http://online.wsj.com/article/SB10001424052970204553904577105550770472394.html> mod=WSJEurope_hpp_LEFTTopStories, dostęp: 31.07.2012 r.

na politykę zagraniczną i bezpieczeństwa USA wobec Iraku. Zasadniczo czyniąc przy tym pewne konieczne uproszczenie, bez większego ryzyka można powiedzieć, że problem ten niemal całkowicie zdominował ubiegłą dekadę w stosunkach bilateralnych. W okresie poprzedzającym konflikt przygotowywano podatny grunt pod interwencję, natomiast po jego zakończeniu „sen z powiek” Stanom Zjednoczonym spędzała kompleksowa odbudowa Iraku i budowa nowych równoprawnych stosunków.

Rozdział IV

Łukasz Smalec

Polityka bezpieczeństwa USA wobec Iranu w latach 2001–2011

ABSTRAKT

W rozdziale został zaprezentowany zarys polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec Islamskiej Republiki Iranu. Na wstępie wskazano płaszczyznę konfliktu na linii Waszyngton–Teheran. Po tym wprowadzeniu dokonano podsumowania polityk administracji G. W. Busha oraz B. Obamy. Zwieńczeniem rozważań jest analiza możliwych scenariuszy amerykańskich działań wobec irańskiego programu nuklearnego w przyszłości

„Jeżeli naród chce bronić swoich praw przed tyranami, to musi również zapłacić cenę. Iran nie może siedzieć w kącie, oczekując rozwoju i postępu... Irańczycy nie mogą błagać i żebrać o dostęp do energii nuklearnej”.

Ajatollah Ali Khamenei

Rozważania zawarte w I rozdziale niniejszej publikacji wskazują, że polityka „podwójnego powstrzymywania” Iraku oraz Iranu (ang. *dual containment*) nie przyniosła zamierzonych rezultatów w przypadku obu państw. W ostatnich miesiącach społeczność międzynarodowa była świadkiem wzrastającego napięcia na linii Waszyngton–Teheran, za sprawą ambicji nuklearnych Iranu oraz gróźb zablokowania Cieśniny Ormuz. O ile Stany Zjednoczone oraz ich wierny sojusznik Izrael przekonują, że zdobycie broni nuklearnej zdestabilizuje kruchą równowagę regionalną na Bliskim Wschodzie, o tyle klasyk myśli neorealistycznej Kenneth Waltz wskazuje, że skutek będzie odmienny¹⁰⁶.

W tym miejscu analizie zostanie poddana polityka bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec Iranu w latach 2001–2011. Biorąc pod uwagę uproszczony obraz rzeczywistości prezentowany przez media za konieczne uznano zaprezentowanie płaszczyzny konfliktu dwóch adwersarzy. Wykracza on znacząco poza napięcia na tle ambicji nuklearnych Iranu. Uwzględniając dynamiczny rozwój sytuacji bardzo istotne będzie również wskazanie możliwych scenariuszy działania Waszyngtonu w przyszłości. Próba wołty w polityce zagranicznej USA wobec Iranu spełzła na panewce, багаż doświadczeń histo-

¹⁰⁶ D. Krajewski, *Stosunki USA i Iraku. Za prezydentury Mahmouda Ahmadinejada. Analiza sfery doktrynalnej irańskiej polityki zagranicznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 52; K. Waltz, *Why Iran Should Get the Bomb? Nuclear Balancing Would Mean Stability*, “Foreign Affairs” July/August 2012, s. 2.

rycznych a zarazem stawka w grze („polisa bezpieczeństwa” dla Iranu) są zbyt duże. Mimo upływu lat od ponad trzech dekad Iran pozostaje znaczącym punktem oporu wobec dominacji amerykańskiej, w retoryce Teheranu USA pozostają w dalszym ciągu zdolnym do wszystkiego „Wielkim Szatanem”.

4.1. Płaszczyzna konfliktu

Na wstępie tej części rozważań należy wskazać, że napięcia na linii Teheran–Waszyngton wykraczają znacząco poza problem irańskiego programu nuklearnego. U źródeł konfliktu leżą ambicje obydwu państw do odgrywania dominującej pozycji w regionie Zatoki Perskiej. W interesie Iranu leży ograniczenie wpływów zewnętrznych, przede wszystkim amerykańskich. Z punktu widzenia Teheranu uderzające jest stosowanie przez USA „podwójnych standardów” w odniesieniu do Islamskiej Republiki oraz ich sunnickich sojuszników. Mahmud Ahmadinejad szczególnie chętnie wytyka tę amerykańską „niekonsekwencję” jak również podkreśla dyskryminacyjny charakter NPT. Wyzwaniem dla USA jest, więc irańska polityka zagraniczna różna o 180° od tego, czego by sobie one życzyły. Z punktu widzenia interesów amerykańskich zagrożenie ze strony Iranu nie dotyczy jego żywotnych interesów, co nie oznacza, że nie odgrywa on w niej istotnej roli. Uzasadnione wydaje się wskazanie czterech zasadniczych problemów. Po pierwsze, poparcie udzielane przez Islamską Republikę Iranu grupom ekstremistycznym oraz terrorystycznym, na szczególną uwagę zasługuje przede wszystkim wspieranie Hezballahu, palestyńskiego Dżihadu oraz Hamasu. Po drugie, wspieranie działalności skierowanej przeciwko proamerykańskim reżimom w państwach Zatoki Perskiej. W krótszej perspektywie ma to doprowadzić do ograniczenia wpływów amerykańskich w regionie. Natomiast w perspektywie długoterminowej wycofanie sił Stanów Zjednoczonych z regionu (destabilizujący *spill-over*). Warto wskazać w tym miejscu na ogromny stopień infiltracji Iraku przez irańskie służby bezpieczeństwa, ponad 80% z zatrzymanych podejrzanych o szpiegostwo to Irańczycy. Po trzecie, Iran stanowi zagrożenie dla postępów bliskowschodniego procesu pokojowego. Wreszcie ostatnim, ale wydaje się kluczowym problemem, przynajmniej w sferze propagandowej, jest rozwijany przez Iran program nuklearny. Nie wydaje się prawdopodobne, że Iran świadomy swojej słabości nie tylko w porównaniu z USA, ale i z Izraelem zaryzykuje konfrontację. Dąży raczej do zdobycia „atomowej polisy”, która pozwoli na większą swobodę działania. Jak sugeruje Waszyngton, zyska on poczucie *sui generis* bezkarności m.in. za popieranie ekstremistów oraz działań na rzecz zmiany *status quo* w regionie Zatoki Perskiej¹⁰⁷.

¹⁰⁷ K. Katzman, *CRS Report for Congress, Iran: U.S. Concerns and Policy Responses*, 2009, s. 24-33; A. Yomah, H. Milton, *The New Iranian Leadership. Ahmadinejad, Terrorism, Nuclear and the Middle East*, Praeger Security International, Connecticut London 2008, s. 208;

Mimo wzmożonej retoryki amerykańskiej, *de facto* poza sferą deklaracyjno-propagandową, aktywność Waszyngtonu nie jest szczególnie wysoka. W ostatnich dekadach, a nawet od początku istnienia Islamskiej Republiki amerykańska polityka zagraniczna wobec Iranu jest reaktywna. Działania hegemonu podejmowane są niemal wyłącznie w odpowiedzi na kroki ze strony Teheranu, które są postrzegane jako zagrożenie interesów USA (m. in. program nuklearny, rozbudowa arsenału raketowego)¹⁰⁸.

4.2. Krótka nadzieja na przełom i koniec marzeń. Polityka Waszyngtonu wobec Teheranu w czasie prezydentury George'a W. Busha

Wbrew powszechnym opiniom okres urzędowania prezydenta George'a W. Busha to nie tylko napięcia w stosunkach na linii Waszyngton–Teheran. Relacje bilateralne rozwijały się wahadłowo. Współpraca w czasie „wojny z terrorem” (2001–2002) za sprawą zaliczenia Iranu w poczet państw tworzących „oś zła” przerodziła się we wrogość. Kolejna nadzieja na przełom pojawiła się w 2003 r., znacząco ograniczył ją jednak wybór na prezydenta Mahmouda Ahmadinejada. W latach 2006–2007 realne stało się nawet widmo konfliktu zbrojnego¹⁰⁹.

Po wyborze prezydenta George'a W. Busha, rząd w Teheranie spodziewał się kontynuacji pragmatycznej polityki jego ojca. Początek był nawet bar-

B. Baktiari, *Seeking International Legitimacy: Understanding the Dynamics of Nuclear Nationalism in Iran*, „Middle East Security Perspectives Series” Nr 1/2010, s. 28; Z. Brzezinski, R. Gates, *Iran: Time for a New Approach Report of an Independent Task Force*, Council on Foreign Relations, New York 2004, s. 26-38; A. Baram, *Deterrence Lessons From Iraq. Rationality is Not the Only Key to Containment*, „Foreign Affairs” July/August 2012, s. 76; J. Miller, Ch. Parthemore, K. Campbell, *Game-changing Diplomacy: A New American Approach to Iran*, w: *Iran: Assessing U.S. Strategic Options*, red. J. N. Miller, Ch. Parthemore, K. M. Campbell, Center For New American Century, Washington 2008, s. 7-10; K. Sadjadpour, *Iran: Is Productive Engagement Possible? Foreign Policy for the Next President*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington 2008, s. 5-8; A. H. Cordesman, *Israeli and US Strikes on Iran: A Speculative Analysis*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2007, s. 2; P. M. Cronin, *The Trouble with Iran*, w: *Double Trouble. Iran and North Korea as Challenges to International Security*, red. P. M. Cronin, Praeger Security International, Connecticut London 2008, s. 11-13; K. R. Timmerman, *Iran Poses a Serious Threat to the United States*, w: *Iran*, red. J. L. Skancke, L. S. Friedman, Greenhaven Press, Farmington Hills 2010, s. 11-16.

¹⁰⁸ J. D'Amato, *US Strategic Competition with Iran. Energy, Economics, Sanctions and the Nuclear Issue*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011, s. 3-4, 10; A. Jafarzadeh, *The Iran Threat. President Ahmadinejad and Coming Nuclear Crisis*, Palgrave Macmillan, New York 2008, s. 133.

¹⁰⁹ K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O'Hanlon, B. Riedel, *Which Path to Persia? Options for a New American Strategy toward Iran*, The Saban Center at The Brookings Institution, Washington 2009, s. 4-5.

dziej optymistyczny. W kręgu administracji pojawił się pomysł „przestawienia zegarka”, tj. normalizacji stosunków z Iranem lansowany przez ówczesnego Sekretarza Stanu Colina Powella. Konkurencyjne koncepcje prezentowały: Departament Obrony (działania zbrojne) oraz Biuro Wiceprezydenta (izolacja Iranu). Pozycja wojowniczo nastawionych jastrzębi wzrosła po opublikowaniu raportu *National Intelligence Estimate* (dalej *NIE*) w grudniu 2001 roku. Wskazywał on, że Islamska Republika Iranu dysponuje raketami średniego zasięgu, dąży do zdobycia pocisków międzykontynentalnych a do końca dekady zapewne wejdzie w posiadanie broni nuklearnej¹¹⁰.

Początkowo administracja prezydenta G. W. Busha nie traktowała Iranu priorytetowo. Rok 2002 zapowiadał zmianę w tym aspekcie, o czym świadczyły dwa wydarzenia, które miały zaważyć na kształcie stosunków bilateralnych w kolejnych latach. Pierwszym było przemówienie prezydenta George’a W. Busha w Kongresie (29. stycznia 2002 r.), w którym zaliczył walczący z terroryzmem, u boku USA, Iran, w poczet państw tworzących „oś zła”¹¹¹. Przemówienie niczym „grzech pierworodny” zaważyło na kształcie stosunków bilateralnych w późniejszym czasie¹¹². Spowodowało ono wzrost wzajemnej wrogości, dyskredytując politykę dialogu oraz zmniejszając poparcie w społeczeństwie ówczesnego prezydenta – Mohammada Khatamiego. Ponadto, mogło doprowadzić do niezamierzonego wzrostu poczucia zagrożenia po stronie obywateli amerykańskich, co było sprzeczne z intencją Waszyngtonu (koncentrowano się na Iraku). Drugim było odkrycie w sierpniu tajnych instalacji nuklearnych w Natanz (ośrodek wzbogacania uranu) oraz w Arak (reaktor na ciężką wodę). Okazało się wówczas, że irański program atomowy jest bardziej zaawansowany niż wydawało się wcześniej, a Teheran powoli urasta do roli mocarstwa nuklearnego¹¹³.

Po zakończeniu pierwszej – „gorącej” fazy konfliktu z Irakiem (2003 r.) oraz szybkim zwycięstwem w Afganistanie, administracja powoli zaczynała rozglądać się za kolejnym celem. Nieprzypadkowo zwrócono uwagę na Iran (ostatni tak istotny punkt oporu wobec dominacji amerykańskiej). Nadmierny optymizm znikł dość szybko, za sprawą niekorzystnego rozwoju sytuacji zarówno w Iraku

¹¹⁰ D. Murray, *US Foreign Policy and Iran. American-Iranian Relations since the Islamic Revolution*, Routledge, Abingdon 2010, s. 118-119, 122.

¹¹¹ Iran odegrał istotną rolę zarówno w pierwszym etapie wojny w Afganistanie (operacji *Enduring Freedom*) jak i na konferencji w Bonn (grudzień 2001 r.).

¹¹² Walnie przyczyniła się do tego również doktryna Busha, która najpełniej została wyrażona w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego z 2002 r. Por. rozdziały II i III.

¹¹³ A. Jafarzadeh, *The Iran...*, s. 141, J. D’Amato, *US Strategic...*, s. 10-11; D. Murray, *US Foreign...*, s. 120-126, 140; F. Farhi, „Atomic Energy Is Our Assured Right”: *Nuclear Policy and the Shaping of Iranian Public Opinion*, „Middle East Security Perspectives Series” Nr 1/2010, s. 4; B. Baktiari, *Seeking...*, s. 27-30; G. Kemp, *U.S.-Iranian Strategic Cooperation Since 1979*, w: *Checking Iran’s Nuclear Ambitions*, red. H. Sokolski, P. Clawson, Strategic Studies Institute (SSI), Pensylwania 2004, s. 106-108.

jak i w Afganistanie. USA uświadomiwszy sobie, że nie będą w stanie zaangażować się w trzecią z kolei wojnę, zaczęły mierzyć się z problemem tzw. rozciągnięcia imperialnego (ang. *imperial overstretch*). Tymczasem położenie geopolityczne Iranu znacząco się poprawiło. Po obaleniu talibów oraz reżimu S. Husajna („marionetki szatana”), w najbliższym sąsiedztwie Iranu pojawiło się ponad sto tysięcy żołnierzy koalicji, głównie amerykańskich, jednak dwaj jego najwięksi wrogowie przestali istnieć¹¹⁴.

W latach 2003–2006, mimo że Iran nie stronił od negocjacji, jednak były to tylko posunięcia taktyczne, obliczone na zyskanie czasu oraz doprowadzenie do podziałów w ramach wspólnoty międzynarodowej. W dalszym ciągu Iran pozostawał na drugim planie w polityce zagranicznej USA. Ważnym, o ile nie przełomowym momentem w stosunkach bilateralnych był niespodziewany wybór na prezydenta Islamskiej Republiki Mahmouda Ahmadinejada (2005 r.). Jedną z jego pierwszych decyzji było wznowienie programu wzbogacania uranu¹¹⁵. O zlekceważeniu problemu Iranu świadczyło zaskoczenie administracji George’a W. Busha, że w czasie pierwszej wizyty w Europie nowej Sekretarz Stanu Condoleezza Rice (2005 r.) głównym problemem nie były kontrowersje na tle interwencji w Iraku, ale program nuklearny Teheranu. Mimo że jeszcze niedawno Waszyngton niemal nie dostrzegał problemu, to bardzo szybko postanowił nadrobić stracony czas, dołączając, a nawet wychodząc przed szereg w formułowaniu ostrzeżeń dotyczących skali zagrożenia ze strony Iranu. George W. Bush sugerował, że stanowi on śmiertelne niebezpieczeństwo dla Izraela, co w konsekwencji zagraża światowemu pokojowi. Ostrzegł nawet, że wszystkie kroki, nie wyłączając użycia siły zbrojnej, będą brane pod uwagę. Ostatecznie administracja zdecydowała się na wprowadzenie nieco zmodyfikowanej strategii „kija i marchewki” (duże znaczenie działań w wymiarze wielostronnym)¹¹⁶.

Decyzja nie przyniosła zasadniczej zmiany sytuacji. Rok 2006 był ważny, ale wbrew nadziejom amerykańskim, nie przełomowy. Dzięki zabiegom USA,

¹¹⁴ A. Jafarzadeh, *The Iran...*, s. 84-85; D. Krajewski, *Stosunki...*, s. 55; K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 23-29; J. D’Amato, *US Strategic...*, s. 42-43; A. Ehteshami, *Iran’s Tenth Presidential Election: Implications for Iran and the Region*, “Middle East Security Perspectives Series” Nr 1/2010, s. 53; D. Murray, *US Foreign...*, s. 130-132.

¹¹⁵ *De facto* było to następstwem decyzji jego poprzednika, który swoim ostatnim aktem wykonawczym podjął decyzję o zakończeniu moratorium na prowadzenie prac w zakresie programu wzbogacania uranu.

¹¹⁶ J. D’Amato, *US Strategic...*, s. 11, 14; D. Murray, *US Foreign...*, s. 134-135; G. W. Bush, *Kluczowe decyzje*, Wydawnictwo Akcent, Warszawa, s. 485-8; A. G. Arbatov, *The Inexorable Momentum of Escalation*, w: *Double Trouble. Iran and North Korea as Challenges to International Security*, red. P. M. Cronin, Praeger Security International, Connecticut London 2008, s. 67-8; A. Yomah, H. Milton, *The New Iranian...*, s. 208; F. Farhi *Atomic...*, s. 16; K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 23; A. Jafarzadeh, *The Iran...*, s. 140, 217.

RB NZ przyjęła dwie rezolucje: nr 1696¹¹⁷ oraz nr 1737¹¹⁸. Wspólnota międzynarodowa wykazywała jednak mniejszą determinację do działania, sankcje amerykańskie szły o wiele dalej niż te nałożone przez RB NZ¹¹⁹. Miało to skomplikowane podłoże. Z jednej strony, brakowało dowodów, że program nuklearny Iranu rzeczywiście nie był ograniczony do celów pokojowych. Z drugiej, państwa, które łączyły silne związki gospodarcze i handlowe z Teheranem nie chciały narażać ich na szwank. Dodatkowo antyamerykańskie państwa sprzeciwiały się działaniom Waszyngtonu, które prowadziły do utrzymania monopolu nuklearnego Izraela na Bliskim Wschodzie. Aby strategia amerykańska mogła przynieść sukces musiała mieć poparcie ze strony możliwie jak najszerszej grupy państw. Tymczasem wraz ze wzrostem ich liczby ze względu na odmienność interesów, spadało prawdopodobieństwo wypracowania kompromisu. W konsekwencji presja na Iran nie była tak mocna, jak życzyłby sobie tego Waszyngton¹²⁰.

Dalszy wzrost napięcia nastąpił już w styczniu 2007 roku, po ogłoszeniu przez prezydenta decyzji o rozpoczęciu operacji *Surge* w Iraku¹²¹. W dalszym ciągu trwała irańska gra z RB NZ. W odpowiedzi na niewypełnienie zapisów rezolucji nr 1737, w marcu została przyjęta kolejna (nr 1747), którą również zlekceważono. Jednocześnie kolejny raport *NIE* przedstawiony w listopadzie 2007 roku pozbawiał administrację podstaw do dalszego formułowania zarzutów o kontynuowanie przez Iran działań na rzecz zdobycia broni nuklearnej¹²². Z jednej strony, wytrącił on z ręki koronny argument dla wprowadzenia rozwiązań militarnych (nieuzasadnione). Z drugiej zmniejszył szansę na uzyskanie znaczącego poparcia dla działań dyplomatycz-

¹¹⁷ Przyjęta 31 lipca 2006 r. przez RB NZ większością 14 głosów, wzywała Iran do zawieszenia prac nad programem nuklearnym. Wprowadzała zakaz transferu technologii nuklearnej oraz raketowej do Iranu. Na jej podstawie zostały zamrożone zagraniczne aktywa osób oraz instytucji zaangażowanych w rozwój irańskiego programu nuklearnego.

¹¹⁸ Została przyjęta w grudniu i była powtórzeniem zapisów poprzedniej rezolucji.

¹¹⁹ Sankcje amerykańskie obejmowały embargo handlowe, całkowity zakaz inwestycji w Iranie oraz uczestnictwa w jakichkolwiek projektach realizowanych w zakresie wydobywania ropy naftowej. Na mocy decyzji Waszyngtonu kilka banków irańskich zostało wykluczonych z amerykańskiego systemu finansowego.

¹²⁰ J. D'Amato, *US Strategic...*, s. 13-17; A. Jafarzadeh, *The Iran...*, s. 201-2; K. Waltz, *Why Iran...*, s. 2; K. Katzman, *CRS Report: Iran...*, s. 19-20; M. Fitzpatrick, *Is Iran's Nuclear Capability Inevitable?*, red. P. M. Cronin, Praeger Security International, Connecticut London 2008, s. 33-36.

¹²¹ W Zatoce Perskiej pojawiła się druga grupa lotniskowca, rozmieszczono kolejne baterie antyrakiet *Patriot*, ponadto zintensyfikowano współpracę z wywiadami państw sojuszników w regionie.

¹²² Potwierdził, że Iran w przeszłości rozwijał wojskowy program nuklearny (zawieszony w 2003 r.). Nie chodziło o definitywne zakończenie, ale o wstrzymanie prac. Raport nie wykluczał prowadzenia prac nad bronią nuklearną w ukrytych laboratoriach.

nych, ponieważ poziom zagrożenia nie jest tak znaczący, jak sugerowaliby to Amerykanie¹²³.

Napięcie na linii USA–Iran w roku 2008 jeszcze wzrosło za sprawą kilku zachodzących równolegle procesów. Po pierwsze, był to spadek cen na rynku surowców energetycznych, co osłabiło pozycję Iranu. Po drugie, amerykańskie wysiłki na rzecz izolacji gospodarczej Teheranu zaczęły przynosić coraz lepsze rezultaty. Na mocy decyzji Waszyngtonu na reżim nałożono kolejne sankcje gospodarcze, do których zaczęła się nieśmiało przyłączać również ONZ¹²⁴. Po trzecie, było to rezultatem niekonsekwentnych działań ze strony USA¹²⁵, które z kolei były odpowiedzią na prowokacje ze strony adwersarza¹²⁶. W ciągu napięć Iran konsekwentnie rozwijał swój program nuklearny, odrzucając każdą ofertę jego zawieszenia¹²⁷. Ostatnim ważnym wydarzeniem w czasie prezydentury Busha było przyjęcie przez RB NZ rezolucji nr 1835 (27. września 2008 r.), w której podtrzymała ona dotychczasowe sankcje, nie nakładając jednak kolejnych restrykcji. Było to rezultatem problemów w stosunkach bilateralnych na linii Moskwa–Waszyngton za sprawą interwencji rosyjskiej w Gruzji jak również podpisania porozumienia w kwestii rozmieszczenia na terytorium Polski i Republiki Czeskiej elementów tarczy antyrakietowej¹²⁸.

Podsumowując, osiem lat prezydentury George’a W. Busha w kontekście polityki wobec Iranu można podzielić na dwa okresy. Linia graniczna jest w dużej mierze zbieżna z datą dzielącą obie kadencje. W przypadku pierwszej trudno mówić o spójnej strategii wobec Iranu. Waszyngton wysyłał sprzeczne komunikaty, chwilowe sukcesy niweczono poprzez nieprzemyślane posunięcia. Być może wynikało to z niezrozumienia specyfiki funkcjonowania Islamskiej

¹²³ G. W. Bush, *Kluczowe...*, s. 489-490, J. D’Amato, *US Strategic...*, s. 18; K. Katzman, *CRS Report: Iran...*, s. 16.

¹²⁴ W odpowiedzi na dalszy brak współpracy z MAEA w marcu przyjęto kolejną rezolucję RB NZ nr 1803. Wprowadzała ona m.in. zakaz sprzedaży do Iranu towarów tzw. „podwójnego przeznaczenia”, w związku z tym wprowadzono również obowiązek inspekcji ładunków wwożonych do Iranu drogą morską oraz lotniczą.

¹²⁵ Z jednej strony Waszyngton próbował zachęcić Iran do dialogu, znamienne było styczniowe oświadczenie amerykańskiej Sekretarz Stanu C. Rice, że USA nie traktują Iranu jako „wiecznego wroga”. Z drugiej natomiast zawarł porozumienia z Polską oraz Republiką Czeską w sprawie rozmieszczenia na ich terytoriach elementów tarczy antyrakietowej (sierpień 2008 r.). Jednym z deklarowanych celów realizacji projektu była obrona przed irańskimi pociskami balistycznymi.

¹²⁶ W lutym Iran dokonał próby z pociskiem międzykontynentalnym. Zlekceważył amerykańską propozycję sześciotygodniowego „zamrożenia sankcji w zamian za zamrożenie programu wzbogacania uranu” (lipiec 2008 r.). W tym samym miesiącu Teheran zagroził, że w każdej chwili może zablokować Cieśninę Ormuz. Przewodniczący Kolegium Szefów Połączonych Sztabów admirał M. Mullen uspokoił, że siły amerykańskie w tym rejonie szybko ją odblokują.

¹²⁷ Ajatollah Ali Khamenei stwierdził, że Iran jest przeciwny broni nuklearnej, ale jednocześnie zamierza rozwijać program nuklearny w celach pokojowych.

¹²⁸ J. D’Amato, *US Strategic...*, s. 21-26; K. Katzman, *CRS Report: Iran...*, s. 21-22.

Republiki lub nadziei na rychłą zmianę reżimu w Teheranie w wyniku działania efektu „domina demokratyzacji”. W czasie drugiej kadencji takie próby podjęto, zwrócono się w kierunku dyplomacji, opierając się o koncepcję „kija i marchewki”¹²⁹.

Rozpatrując przyczyny porażki strategii G. W. Busha należy wskazać dwa odmienne stanowiska. Pierwsze wskazuje, że wina za niepowodzenie strategii wynika z jej immanentnej słabości. Obawy przed kolejnymi sankcjami, czy też restrykcjami konsolidują społeczeństwo wokół reżimu oraz zmniejszają jego wrażliwość nawet na daleko idące konsekwencje. Drugie podkreśla kluczową rolę jej implementacji, brak znaczących zachęt dla Iranu. „Jastrzębie” wychodziły z założenia, że należy realizować politykę „żadnych ustępstw”. Dodatkowym problemem był opór ze strony społeczności międzynarodowej. Administrację Busha podejrzewano o nieszczerą intencję, składanie propozycji, które i tak nie zostaną zaakceptowane, tylko po to, aby mieć pretekst do rozpoczęcia działań na rzecz zmiany reżimu¹³⁰.

4.3. Nowe otwarcie? Polityka bezpieczeństwa Baracka Obamy wobec Iranu

Ostatnie trzy lata kadencji prezydenta George’a W. Busha nie przyniosły zamierzonych rezultatów. Barack Obama zarówno w czasie kampanii jak i tuż po objęciu urzędu prezydenckiego deklarował wolę zaangażowania w bezpośredni dialog oraz większą otwartość w stosunkach z Teheranem. Z punktu widzenia administracji demokratycznej Iran obok Iraku oraz Afganistanu od początku pozostawał jednym z największych wyzwań. Kolejny amerykański prezydent nie mógł pozwolić sobie na zlekceważenie go, tak jak początkowo zrobił to jego poprzednik¹³¹.

W chwili objęcia urzędu prezydenta przez kandydata partii demokratycznej, wskazano konieczność diametralnej przebudowy poprzedniej. W lutym podczas spotkania w ramach P 5 + 1¹³² w Niemczech prezydent Barack Obama zadeklarował gotowość do rozpoczęcia bezpośrednich rozmów z Teheranem bez konieczności wcześniejszego zawieszenia irańskiego programu nuklearnego. Ponowił ją 21. marca 2009 roku z okazji perskiego Nowego Roku (*Norwuz*). Wytrąciło to z ręki reżimu poważny atut, Teheran do tej pory budował kapitał polityczny, dzięki kolejnym błędom, nie wyłączając wrogiej retoryki, administracji republikańskiej. Demonizowanie zagrożenia ze strony

¹²⁹ D. Krajewski, *Stosunki...*, s. 53-54.

¹³⁰ G. W. Bush, *Kluczowe...*, s. 486; K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 23-29, 42.

¹³¹ M. Flaurnoy, J. Davidsen, *Obama’s New Global Posture. The Logic of U.S. Foreign Deployments*, „Foreign Affairs” July/August 2012, s. 60; D. Murray, *US Foreign...*, s. 118-119.

¹³² Grupa powstała 1. czerwca 2006 r., w jej skład weszli stali członkowie RB NZ oraz Niemcy. Jej zadaniem jest prowadzenie negocjacji nt. programu nuklearnego Iranu.

demokratów jawiło się jako zadanie trudniejsze, a nade wszystko znajdowało mniejsze zrozumienie ze strony niedawnych sojuszników¹³³.

Strategia amerykańskiej administracji została potraktowana przez Iran jako oznaka słabości a nie gest dobrej woli, postanowiono ją skwapliwie wykorzystać. Podjęto serię prowokacji, które w niedalekiej przyszłości doprowadziły do powrotu do strategii „kija i marchewki”. W odpowiedzi na deklarację amerykańskiego prezydenta Iran wystrzelił raketę Safir-2 (luty 2009 r.), która umieściła na orbicie satelitę (technologia podwójnego przeznaczenia). Wywołało to uzasadnione obawy Pentagonu ze względu na postęp w zakresie produkcji rakiet dalekiego zasięgu. Mimo że Biały Dom nie zrezygnował z dalszych zabiegów o poprawę stosunków bilateralnych, to jednak przedłużył zakaz handlu oraz inwestycji w Iranie. Początkowy brak sukcesów mógł być przyjęty w Waszyngtonie ze spokojem ze względu na informacje dostarczone przez dyrektora CIA Leona Panettę (potwierdził informacje zawarte w raporcie NIE z 2007 r.). W czerwcowym przemówieniu w Kairze, prezydent B. Obama przyznał Iranowi prawo do rozwoju pokojowego programu nuklearnego pod warunkiem dostosowania się do wymogów Traktatu NPT (1968 r.) oraz Protokołu Dodatkowego¹³⁴.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy postawa Waszyngtonu wynikała z chęci wypracowania porozumienia z obecnym reżimem w Teheranie, czy zachęcenia społeczeństwa do poparcia alternatywnych kandydatów w wyborach prezydenckich¹³⁵. Irańczycy mieli zobaczyć, jak wiele tracą ze względu na konfrontacyjną postawę obecnych władz. Jeśli chodziło o drugi scenariusz, to nadzieje okazały się płonne. Irańczycy ponownie wybrali na prezydenta Mahmouda Ahmadinejada. Wywołało to protesty rozczarowanych masowymi fałszerstwami wyborczymi (*Green Movement*). Z kolei MAEA wskazywała na utrzymujący się brak współpracy ze strony Iranu (odmowa wpuszczenia inspektorów do ośrodka w Arak) oraz przyspieszenie prac nad irańskim programem atomowym, nie wykluczając, że celem Teheranu może być zdobycie broni nuklearnej¹³⁶.

Wydaje się, że punktem zwrotnym było odkrycie tajnych instalacji nuklearnych w pobliżu Qom. Za jego sprawą wzrosły obawy ze strony programu nuklearnego Iranu, wyjaśnienia Teheranu w tej sprawie nie były satysfakcyj-

¹³³ J. D'Amato, *US Strategic...*, s. 26–27; B. Baktiari, *Seeking...*, s. 22; A. Ehteshami, *Iran's Tenth...*, s. 37, 40; K. Katzman, *CRS Report: Iran...*, s. 19, 22; S. Maloney, *Sanctioning Iran: If Only It Were So Simple*, „The Washington Quarterly” January 2010, s. 132–133.

¹³⁴ F. Farhi „Atomic...”, s. 16; B. Baktiari, *Seeking...*, s. 29; J. D'Amato, *US Strategic...*, s. 26–28; A. Ehteshami, *Iran's Tenth...*, s. 40–41.

¹³⁵ Wszyscy konkurenci prezydenta M. Ahmadenijada dawali nadzieje na przełom, największe jego główny rywal Mir Hosein Musawi. W kręgu republikańskich jastrzębi dominowała opinia, że bez względu na wynik wyborów nie można spodziewać się wolty.

¹³⁶ J. D'Amato, *US Strategic...*, s. 26–28; B. Baktiari, *Seeking...*, s. 26; A. Ehteshami, *Iran's Tenth...*, s. 35–36, 43–45; K. Katzman, *CRS Report: Iran...*, s. 6–9, 36–37.

nujące. Na skutek zniecierpliwienia prezydent Barack Obama poparł *Green Movement*, podkreślając tradycyjne wsparcie amerykańskie dla narodów walczących w imię uniwersalnych wartości. Trudno rozstrzygnąć, czy ten gest wywarł jakikolwiek wpływ na kształt stosunków bilateralnych, niemniej jednak napięcie na linii Teheran–Waszyngton w 2010 roku jeszcze wzrosło. Wydaje się, że marzec 2010 roku można uznać za przełomowy. Pod wpływem kolejnych prowokacji Teheranu, Waszyngton zdecydował się na zaostrzenie kursu i zwrócenie w kierunku strategii „kija i marchewki”¹³⁷. Zaledwie rok wcześniej koncepcja realizowana przez poprzednika była mocno krytykowana¹³⁸.

W odpowiedzi na zmianę stanowiska Waszyngtonu, prezydent Iranu wezwał do działań przeciwko Izraelowi oraz zawieszenia członkostwa USA w MAEA, ze względu na groźby użycia broni nuklearnej przeciwko innym państwom. Jednocześnie nie musiał on obawiać się zdecydowanej reakcji ze strony Waszyngtonu, w czym utwierdzały go dwa kwietniowe wydarzenia. Pierwszym było oświadczenie amerykańskiej Podsekretarz Obrony Michelle Flournoy, w którym przyznała, że w najbliższym czasie działania zbrojne przeciwko irańskiemu programowi nuklearnemu nie są brane pod uwagę. Drugim, nie mniej istotnym, był kwietniowy przeciek z Departamentu Obrony, który wskazywał, że żadna strategia poza sankcjami nie jest rozważana. Niewiele zmieniło czerwcowe oświadczenie Przewodniczącego Kolegium Szefów Sztabów, admirała Mike’a Mullena, w którym ostrzegł Iran, że jego starania na rzecz zdobycia broni nuklearnej mogą spotkać się poważnymi konsekwencjami w postaci akcji zbrojnej¹³⁹.

W czerwcu została przyjęta kolejna rezolucja RB NZ nr 1929¹⁴⁰. W ślad za nią poszły kolejne sankcje ze strony USA oraz Unii Europejskiej (UE). W sierpniu Departament Stanu opublikował coroczny raport za rok 2009. Zgodnie z nim Iran pozostał najaktywniejszym sponsorem terroryzmu. We wrześniu MAEA wskazała na niedostosowanie się Iranu do zapisów rezolucji RB NZ oraz utrudnianie prac jej inspektorom. W przededniu sesji Zgromadzenia

¹³⁷ Zmiana była widoczna już w drugim orędziu skierowanym do władz Iranu z okazji *Norwuz* (20. marca 2010 r.). W odróżnieniu od pierwszego, będącego aktem dobrej woli, w tym prezydent B. Obama skrytykował Iran za odrzucenie amerykańskich propozycji rozwiązania problemów drogą dyplomatyczną. Kontynuując nowy kurs polityczny prezydent B. Obama podczas Szczytu Bezpieczeństwa Nuklearnego (13. kwietnia 2010 r.) odbył serię rozmów z kluczowymi aktorami m.in. ChRL, uzyskując obietnice poparcia dla implementacji sankcji RB NZ wobec Iranu.

¹³⁸ K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 2–3, 146–155; J. D’Amato, *US Strategic...*, s. 29–34.

¹³⁹ J. D’Amato, *US Strategic...*, s. 34–35.

¹⁴⁰ M.in. zezwalała ona państwom na przeprowadzanie kontroli oraz zniszczenie irańskich ładunków zawierających nielegalne przedmioty, wprowadzała zakaz przyjmowania irańskich inwestycji w zakresie wydobywania materiałów nuklearnych, technologii jądrowej oraz rakiet balistycznych, zakaz sprzedaży broni ciężkiej i ograniczenie sprzedaży lekkiej.

Ogólnego NZ (21–24 wrzesień 2010 r.) prezydent Mahmouda Ahmadinejad skonstatował, że sankcje mają tylko ograniczoną siłę oddziaływania na Iran. Jednocześnie ostrzegł przed amerykańską akcją zbrojną przeciwko temu państwu, ponieważ jej skutkiem byłby konflikt zbrojny poważniejszy niż II wojna światowa. Stwierdził jednocześnie, że nie ma żadnej alternatywy dla negocjacji, które zostały wznowione na początku grudnia, jednak zakończyły się fiaskiem. Grupa P 5+1 chciała uzyskać gwarancje, że program nuklearny Teheranu zostanie ograniczony do celów pokojowych, natomiast Iran dążył do złagodzenia sankcji. Niemniej jednak zaplanowano kolejną rundę negocjacji na styczeń 2011 roku, która podobnie jak poprzednie nie przyniosła zamierzonych rezultatów¹⁴¹.

Zarówno cały rok 2011¹⁴², jak i pierwsza połowa 2012 nie tylko nie przyniosły przełomu w stosunkach bilateralnych, ale zwiększyły jeszcze napięcie na linii Waszyngton–Teheran. Do zmiany postawy Iranu nie doprowadziły zarówno kolejne sankcje amerykańskie¹⁴³, jak i te nałożone przez UE. Stany Zjednoczone musiały dodatkowo zmierzyć się z wrastającą presją ze strony Izraela, który z coraz większym niepokojem spogląda w stronę Teheranu. Administracja B. Obamy z kolei za wszelką cenę chce uniknąć konfrontacji z Iranem w obliczu zbliżających się wyborów prezydenckich jak również mogących się pojawić zakłóceń dostaw ropy naftowej. Zasadne jest stwierdzenie, że atak na Iran jest ostatnią rzeczą, której chciałby urzędujący prezydent. Z drugiej strony musiał starać się wypracować stanowisko pośrednie, aby uniknąć zarzutów o uległość wobec Teheranu, tak ze strony republikanów jak i lobby izraelskiego (*American Israel Public Affairs Committee-AIPAC*), co mogłoby mieć podobne konsekwencje jak w przypadku akcji zbrojnej¹⁴⁴.

¹⁴¹ J. D’Amato, *US Strategic...*, s. 37–39.

¹⁴² Oprócz tradycyjnych tarć wokół programu nuklearnego Iranu, zaognienia sytuacji wokół Cieśniny Ormuz, miał miejsce dalszy wzrost napięcia za sprawą ujawnienia spisku na życie ambasadora Arabii Saudyjskiej, Adel al-Jubeira w Stanach Zjednoczonych. W jego przygotowanie byli zaangażowani dwaj Irańczycy związani z Gwardią Republikańską. Zachodząca zmiana w stosunkach była dobrze widoczna w trzecim z kolei orędziu z okazji *Norwuz* w marcu 2011 r. (zaosttrzające się stanowisko).

¹⁴³ Ostatnie nałożone przez Waszyngton 31. lipca 2012 r., podobnie jak poprzednie dotknęły irański sektor paliwowy, petrochemiczny oraz bankowo-finansowy.

¹⁴⁴ K. McVeigh, *Obama Promises ‘Toughest Sanctions’ on Iran over Alleged Bomb Plot*, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/oct/13/obama-us-toughest-sanctions-iran>, dostęp: 31.07.2012 r.; S. Richman, *Obama Can Stop Israel from Attacking Iran*, <http://www.fff.org/comment/com1202b.pdf>, dostęp: 31.07.2012 r.; S. Richman, *Obama’s Iran Policy Commits Him to War*, <http://www.fff.org/comment/com1203o.pdf>, dostęp: 31.07.2012 r.; M. A. Mo-usavi, F. Vafaezadeh, *Change but No Change: U.S. – Iran Relations Through the Lens of President Obama’s Nowruz Messages (2009–2012)*, “Iranian Review of Foreign Affairs”, tom 3, Nr 1, Spring 2012, s. 118–126; V. D. Hanson *Obama’s Iran 2.0 Policy Failed On Every Front*, <http://news.investors.com/article/600679/201202091828/failed-iran-policy-increases-likelihood-of-war.htm?p=full>, dostęp: 31.07.2012 r.

Wydaje się, że ocena dotychczasowych rezultatów polityki bezpieczeństwa wobec Iranu ze strony administracji demokratycznej nie może być korzystna. Ambitne cele nie zostały zrealizowane. Podsumowując, owa „zmiana” będąca hasłem kampanii prezydenckiej w 2008 r., w przypadku Iranu skończyła się na obietnicach. Objawiała się głównie na płaszczyźnie retoryki, nie została poprzedzona przygotowaniem całościowej strategii. Iran nie tylko poczynił znaczące postępy w zakresie programu nuklearnego, ale również w dalszym ciągu wspiera organizacje terrorystyczne. Poparcie ze strony społeczności międzynarodowej dla USA również nie uległo zasadniczej zmianie, natomiast powstrzymywanie Izraela wymaga coraz więcej wysiłku. Tym bardziej w roku wyborczym, w którym urzędujący prezydent musi zachować równowagę pomiędzy postawą koncyliacyjną a konfrontacyjną. Mimo że jest to sukces krótkoterminowy, to dzięki wstrzemięźliwej postawie Waszyngtonu utrzymano kruchy pokój pomiędzy Iranem a Izraelem.

4.4. Perspektywy. Możliwe scenariusze działania

Wydaje się, że nawet jeśli Iran dotąd nie rozwijałby wojskowego programu nuklearnego, to posiada istotne motywy do podjęcia starań o zdobycie broni atomowej. Cele Teheranu wydają się dość klarowne, jednocześnie sprzeczne z tymi, jakie przyświecają Waszyngtonowi (osłabienie oraz izolacja Islamskiej Republiki Iranu). Kluczowe znaczenie odgrywają dwa aspekty: zapewnienie bezpieczeństwa („atomowa polisa”) oraz legitymizacja Iranu w roli mocarstwa regionalnego. W tym miejscu zostaną wskazane możliwe scenariusze działania Waszyngtonu wobec Islamskiej Republiki podzielone na cztery grupy: dyplomatyczne (polityka „kija i marchewki” oraz ustępstw), militarne (inwazja „na pełną skalę”, bombardowania lotnictwa amerykańskiego lub izraelskiego), pośrednie (wsparcie opozycji, mniejszości, czy też sił zbrojnych) oraz powstrzymywanie¹⁴⁵.

Pierwszym spośród możliwych kierunków działania jest kontynuowanie polityki „kija i marchewki”. Stosowanie nagród i kar ma doprowadzić do rezygnacji Iranu z rozwijania programu nuklearnego. Sankcje uderzają w sferę gospodarczą, podczas gdy dzięki broni nuklearnej Iran chce zdobyć polisę bezpieczeństwa, stąd też stawka czyni grę opłacalną. Teheran z żelazną konsekwencją oddziela problemy natury gospodarczej od interesów egzystencjalnych,

¹⁴⁵ J. D’Amato, *US Strategic...*, s. 5; K. Waltz, *Why Iran...*, s. 4; S. Chubin, *Understanding Iran’s Nuclear Ambitions*, w: *Double Trouble. Iran and North Korea as Challenges to International Security*, red. P. M. Cronin, Praeger Security International, Connecticut London 2008, s. 49-52; K. R. Timmerman, *The Day After Iran Gets the Bomb*, w: *Getting Ready For A Nuclear-Ready Iran*, red. H. Sokolski P. Clawson, Strategic Studies Institute (SSI), Pensylwania 2005, s. 123-125; K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 6-8.

dla których jest on gotowy do poświęceń. Słabą stroną strategii jest zarówno długi czas jej realizacji jak i brak gwarancji sukcesu¹⁴⁶.

Drugi scenariusz, który początkowo starała się realizować administracja Baracka Obamy, zakładał skupienie uwagi na zachętach. Zwiększenie poczucia bezpieczeństwa ma doprowadzić do rezygnacji z rozwijanego programu nuklearnego. Poważną wadą tego podejścia jest ryzyko, że jego implementacja będzie jeszcze bardziej czasochłonna niż strategia „kija i marchewki”. Nie wykluczone, że w tym czasie będą prowadzone prace nad programem i w końcu świat zostanie postawiony przed faktem dokonanym w postaci atomowego Iranu¹⁴⁷.

Wskazane powyżej koncepcje z punktu widzenia Waszyngtonu mają jeden poważny mankament – wymagają współpracy nie tylko ze strony Iranu, ale również innych kluczowych aktorów. U źródeł decyzji o zwróceniu się w kierunku rozwiązań militarnych leżało przekonanie, że tylko one mogą zapewnić sukces. Najbardziej kosztowna i zarazem ryzykowna jest interwencja zbrojna. Jej celem byłoby obalenie reżimu w Teheranie, który zastąpiłby rząd proamerykański, co rozwiązałoby wszystkie problemy Waszyngtonu. Sukces „gorącej” fazy byłby ważnym, ale zaledwie pierwszym krokiem. Kolejny – ustanowienie efektywnego rządu i ustabilizowanie sytuacji w Iranie mogłoby potrwać nawet kilka lat i wymagałoby, według bardzo optymistycznych scenariuszy, co najmniej 100 tys. żołnierzy¹⁴⁸.

Wydaje się, że zarówno w przypadku reelekcji prezydenta Baracka Obamy, jak i wyboru kandydata republikańskiego Mitta Romneya, inwazja na Iran przeprowadzona na wzór interwencji w Iraku jest mało prawdopodobna. Ewentualna akcja zbrojna zostałaby zapewne ograniczona do bombardowań irańskich instalacji nuklearnych (aplikacja do warunków irańskich „scenariusza Osirak”¹⁴⁹). Pojawia się pytanie o skuteczność ataku oraz czas potrzebny na powrót do rozwijanego programu nuklearnego. Ponadto warto zadać pytanie

¹⁴⁶ K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 21–22; A. Toukan, A. H. Cordesman, *Options in Dealing with Iran’s Nuclear Program*, Center for Strategic & International Studies, Washington 2010, s. 92–95; J. Miller, Ch. Parthemore, K. Campbell, *Game-changing...*, s. 18–20; K. Katzman, *CRS Report: Iran...*, s. 45–47, 50–53; S. Maloney, *Sanctioning...*, s. 145–146.

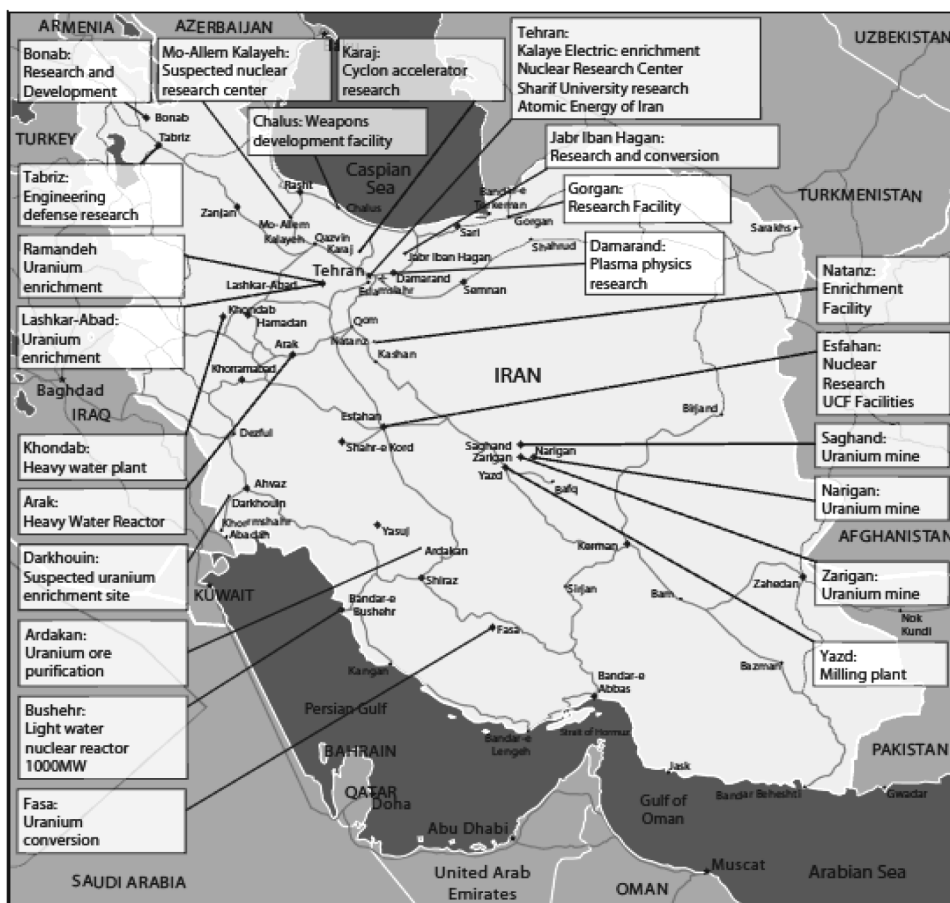
¹⁴⁷ K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 22, 43–44; K. R. Timmerman, *The Day...*, s. 126–127; Z. Brzezinski, R. Gates, *Iran: Time...*, s. 48–49.

¹⁴⁸ K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 62–73; M. Eisenstadt, *The Challenges Of U.S. Preventive Military Action*, w: *Checking Iran’s Nuclear Ambitions*, red. H. Sokolski, P. Clawson, Strategic Studies Institute (SSI), Pensylwania 2004, s.118–120; J. Miller, Ch. Parthemore, K. Campbell, *Game-changing...*, s. 25–26; K. Katzman, *CRS Report: Iran...*, s. 39–40; C. L. Addis, Ch. M. Blanchard, K. Katzman, C. Migdalovitz, J. Nichol, J. M. Sharp, J. Zanoliti, *CRS Report for Congress, Iran: Regional Perspectives and U.S. Policy*, 2010, s. 48–49.

¹⁴⁹ W wyniku ataku Izraela w 1981 r. został zniszczony iraacki badawczy reaktor atomowy w Osirak. Tym razem chodzi o atak na kilka obiektów znajdujących się w znacznym

– czy bombardowania należy rozpatrywać jako całą lub tylko pierwszy etap realizacji bardziej złożonej strategii a może ostrzeżenie pod adresem Iranu¹⁵⁰.

Ryc. 4 Irańskie instalacje nuklearne



Źródło: J. Miller, Ch. Parthemore, K. Campbell, *Game-changing Diplomacy: A New American Approach to Iran*, w: *Iran: Assessing U.S. Strategic Options*, red. J. N. Miller, Ch. Parthemore, K. M. Campbell, Center For New American Century, Washington 2008, s. 4.

oddaleniu, niektóre z nich są ukryte pod ziemią. Ponadto są one chronione przez irański system ochrony raketowej.

¹⁵⁰ K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 74–77; A. Toukan, A. H. Cordesman, *Options...*, s. 124, 129–130, 137–138, 150–155; M. Eisenstadt, *The Challenges...*, s. 113–115, 121–123; A. H. Cordesman, *Israeli...*, s. 2–3, 8–10; M. Kroenig, *Time to Attack Iran. Why a Strike Is the Least Bad Option*, „Foreign Affairs” January/February 2012, s. 76–85.

Alternatywę wobec ataku lotnictwa USA, czy też wspólnych działań amerykańsko-izraelskich byłoby zapalenie zielonego światła dla samotnych bombardowań przeprowadzonych przez sojusznika. Bierność społeczności międzynarodowej wobec poczynań Teheranu jest porównywana przez Izrael do polityki *appeasementu* („lekcja Monachium”), której konsekwencją był *holocaust*. Te doświadczenia sprawiają, że jest on gotowy podjąć jednostronne działania wobec rosnącego zagrożenia, nie czekając na pretekst ze strony Iranu. Z punktu widzenia Waszyngtonu taki scenariusz byłby korzystniejszy, ponieważ fala krytyki spadłaby nie na USA, ale Izrael. Prawdopodobnie Iran podjąłby kroki odwetowe przeciwko Izraelowi, co mogłoby stanowić pretekst dla Waszyngtonu do rozpoczęcia działań przeciwko Iranowi¹⁵¹.

Inna droga postępowania obejmuje działania na rzecz zmiany reżimu w Teheranie, które nie wymagają bezpośredniego zaangażowania militarnego. Jednym z możliwych scenariuszy jest pomoc opozycji, która doprowadziłaby do przejęcia przez nią władzy („aksamitna rewolucja”) i wyłonienia demokratycznego a nade wszystko proamerykańskiego rządu. Kolejnym jest wsparcie powstania zainicjowanego przez mniejszości zamieszkujące Iran. Ostatnią, poparcie wojskowego zamachu stanu. Zasadniczym problemem jest duże upolitycznienie i zideologizowanie irańskich sił zbrojnych, które ma ograniczyć ryzyko ewentualnego puczu. Z punktu widzenia Waszyngtonu wszystkie trzy scenariusze są relatywnie tanie i mało ryzykowne, ponadto Amerykanie mają duże doświadczenia w podobnych działaniach. Budzą one jednak pewne obawy o destabilizację Iranu¹⁵².

Jako rozwiązanie ostatniej szansy należy wskazać odstraszanie, realizowane dopiero wówczas, gdy inne opcje zawiodą. Strategia ta nie opierałaby się na powstrzymaniu Iranu od zdobycia broni nuklearnej, ale na ograniczeniu zagrożenia z jego strony po wejściu do elitarnego „klubu atomowego”. Dla jej powodzenia konieczne jest spełnienie dwóch warunków: efektywny system sankcji oraz odpowiedni potencjał militarny. Istotną zaletą strategii jest możliwość jej zainicjowania niemal w każdej chwili i realizowania tak długo,

¹⁵¹ K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 89–92; A. Toukan, A. H. Cordesman, *Options...*, s. 124, 129–130, 137–138; 140–143; M. Eisenstadt, *The Challenges...*, s. 121–123; A. B. Carter, *Military Elements in a Strategy to Deal with Iran’s Nuclear Program*, w: *Iran: Assessing U.S. Strategic Options*, red. J. N. Miller, Ch. Parthemore, K. M. Campbell, Center For New American Century, Washington 2008, s. 79–86; C. L. Addis, Ch. M. Blanchard, K. Katzman, C. Migdalovitz, J. Nichol, J. M. Sharp, J. Zanotti, *CRS Report for Congress, Iran...*, s. 40–43; A. H. Cordesman, *Israeli...*, s. 3–7, 17–18.

¹⁵² A. Jafarzadeh, *The Iran...*, s. 232–234; K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O’Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 101–104, 113–119, 122; A. Ehteshami, *Iran’s Tenth...*, s. 49–51; T. Donnelly, *Strategy for A Nuclear Iran*, w: *Getting Ready for a Nuclear-Ready Iran*, red. H. Sokolski P. Clawson, Strategic Studies Institute (SSI), Pennsylvania 2005, s. 171–174.

jak będzie potrzeba (tj. do rezygnacji z programu nuklearnego lub upadku reżimu w Teheranie)¹⁵³.

Żadna ze wskazanych alternatywnych strategii nie gwarantuje sukcesu *a priori*. Uzasadnione wydaje się opracowanie strategii wariantowej, łączącej w sobie elementy kilku koncepcji. Bez względu na to, jaki scenariusz działania ostatecznie zostanie wybrany, będzie zapewne lepszym rozwiązaniem niż bierność¹⁵⁴.

Wydaje się, że zdobycie przez Teheran broni nuklearnej wykluczyłoby groźbę wybuchu konfliktu „na pełną skalę” w regionie. Izrael zachowałby przewagę, ale biorąc pod uwagę wielkość jego terytorium a w konsekwencji większą wrażliwość na atak, Iran mógłby stać się przeciwwagą dla kraju Dawida. Z kolei, jeśli Teheran ograniczyłby się do rozwoju cywilnego programu nuklearnego, zostałoby to zaakceptowane przez UE a nawet USA, ale nie Izrael, który chce pozostać wyłącznym depozytariuszem broni nuklearnej na Bliskim Wschodzie¹⁵⁵.

Iran jest kolejnym państwem tworzącym „oś zła” wobec którego USA nie wypracowały całościowej strategii działania. Ostatnia dekada w polityce bezpieczeństwa USA wobec Iranu upłynęła pod znakiem porażek. Najpotężniejsze mocarstwo nie odniosło żadnych spektakularnych sukcesów, poza drobnymi osiągnięciami w postaci coraz większej izolacji Iranu oraz kolejnych rezolucji RB NZ, do których ten ostatni nie zamierzał się dostosować. Wydaje się, że przyczyną niepowodzeń nie był brak refleksji poprzedzającej poszczególne inicjatywy Waszyngtonu, ale raczej niezrozumienie specyfiki funkcjonowania Islamskiej Republiki. Nie bez znaczenia jest odczuwalny obecnie deficyt wybitnych architektów amerykańskiej polityki zagranicznej. Sukces, czy też przełom w stosunkach bilateralnych jest możliwy pod warunkiem zwycięstwa pragmatyzmu nad czynnikami ideologicznymi irracjonalnymi oraz wzajemnego zrozumienia.

Mimo napięć na linii Waszyngton–Teheran oraz parcia Izraela do wojny, konflikt zbrojny wydaje się mało prawdopodobny, ze względu na wysokie koszty, poziom ryzyka oraz niepewność sukcesu. Otwarte pozostaje pytanie, co trzeba zrobić, aby doprowadzić do przełomu. Z drugiej strony zastanawiające jest, jak daleko musiałby się posunąć Iran, aby sprowokować Waszyngton do podjęcia bardziej zdecydowanych kroków.

Wydaje się, że w chwili obecnej rola Iranu w regionie jest znacznie bardziej istotna niż mogłoby się to wydawać na pierwszy rzut oka. Dodatkowo

¹⁵³ M. Flaurnoy, J. Davidsen, *Obama's...*, s. 61; K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O'Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 129–136; J. D'Amato, *US Strategic...*, s. 42–43.

¹⁵⁴ K. Pollack, D. Byman, M. Indyk, S. Maloney, M. O'Hanlon, B. Riedel, *Which Path...*, s. 19, 145; K. Waltz, *Why Iran...*, s. 3; M. Fitzpatrick, *Is Iran's...*, s. 23–28; Z. Brzezinski, R. Gates, *Iran: Time...*, s. 24–26.

¹⁵⁵ K. Waltz, *Why Iran...*, s. 2–5; K. R. Timmerman, *The Day...*, s. 30–35.

w najbliższym czasie może ona jeszcze wzrosnąć. Uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że droga do stabilizacji sytuacji w regionie, nie tylko w Iraku, ale również w Afganistanie wiedzie przez Teheran. Mimo że Iran musi zmagać się z licznymi problemami, na czele z zaciskającą się pętlą sankcji, to jednak w dalszym ciągu zachowuje ogromną siłę oddziaływania na sytuację wewnętrzną w tych państwach.

Rozdział V

Michał Teofilski¹⁵⁶

Polityka bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (KRL-D) 2001–2011 r.

ABSTRAKT

Rozdział przedstawia zarys polityki Stanów Zjednoczonych wobec Korei Północnej. Po wprowadzeniu odwołującym się do wydarzeń z czasów prezydentury B. Clintona, analizie poddawane są działania administracji G. W. Busha wobec programu nuklearnego, zwieńczeniem zaś są refleksje dotyczące poczynań powziętych przez jego następcę B. Obamę.

Tematem niniejszego opracowania jest polityka bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych (USA) wobec Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (KRL-D) w świetle rozwijanego przez Pjongjang programu nuklearnego po 2000 roku. Od lat, w szczególności zaś od momentu objęcia władzy przez prezydenta George'a W. Busha, zarówno Stany Zjednoczone jak i cała społeczność międzynarodowa spoglądają z niepokojem w kierunku KRL-D. Dzieje się tak niewątpliwie głównie za sprawą rozwijanego przez tamtejsze władze programu nuklearnego. Stosunek reżimu Kim Jong Ila do traktatu NPT (Układ o Nieprolifracji Broni Jądrowej z 1968 roku – ang. *Treaty on the Non-Proliferation of Nuclear Weapons*) od wielu lat był przedmiotem uzasadnionej troski ze strony społeczności międzynarodowej. Również niedawna zmiana na szczycie władzy – śmierć „Drogiego Przywódcy” – Kima i objęcie przywództwa przez jego najmłodszego syna Kim Jong Una, nie wróżą przewartościowań w tej materii. Jak pokazują ostatnie lata, zabiegi społeczności międzynarodowej na niewiele się zdają, gdyż północnokoreańskie elity traktują prowokacyjny styl prowadzenia polityki zagranicznej, nastawiony na konfrontację, za jak najbardziej naturalny. Dla „dynastii Kimów” ów program nuklearny staje się kluczową kartą przetargową w jego dialogu z Zachodem. Można w tym miejscu zaryzykować stwierdzenie, że gwarantuje on przedłużenie egzystencji dla jej obywateli (w zamian za ustępstwa KRL-D otrzymuje ogromną pomoc zagraniczną – zarówno w zakresie energetyki jak i pomocy żywnościowej – od lat jednym z kluczowych donatorów są właśnie USA)¹⁵⁷.

¹⁵⁶ Absolwent Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

¹⁵⁷ P. Durys, *Kryzys nuklearny wokół KRL-D- ocena i perspektywy*, Adam Marszałek, Warszawa 2003, s. 40–41; Arms Control Association, *Chronology of U.S.–North Korean Nuclear and Missile Diplomacy/December 1985–June 2003. Fact Sheet*, s. 1–6, <http://www.armscontrol.org>.

Historia wzajemnych stosunków USA–KRL-D obfitowała w napięcia jak i momenty, które pozwalały na chwile optymizmu, jednak nie trwały one zbyt długo a przerywały je incydenty, które nie tylko hamowały dotychczasowe postępy ale nawet stanowiły krok w tył na drodze do wypracowania kompromisu. Analizując stosunki bilateralne pomiędzy oboma państwami można zaryzykować stwierdzenie, że USA nie mają pomysłu na rozwiązanie problemu koreańskiego. Odwołując się do tradycyjnego dylematu amerykańskiej polityki zagranicznej wobec tego typu państw można stwierdzić, że w przypadku KRL-D nie sprawdziła się zarówno polityka „marchewki” (ten sposób prowadzenia polityki zagranicznej niewątpliwie można przypisać administracji demokratycznej Billa Clintona) jak i polityka „kija” (administracja republikańska George’a W. Busha). Sytuacja jest tym bardziej złożona, że ze względu na fakt posiadania broni nuklearnej przez kraj Orwella¹⁵⁸ a co za tym idzie zagrożenie dla Republiki Korei, która jest tradycyjnym sojusznikiem USA, muszą one raczej wykluczyć możliwość zastosowania rozwiązań siłowych. Interwencja wydaje się być zbyt ryzykowna¹⁵⁹.

5.1. Szanse na przełom – prezydentura Billa Clintona

Krótko rekapitułując wydarzenia związane z kadencją Billa Clintona wskazać należy na sukces, jakim było podpisanie w październiku 1994 roku w Genewie porozumienia, które określało działania w kierunku rozwiązania północnokoreańskiego problemu nuklearnego. KRL-D zapowiadała w nim kontynuowanie swojego członkostwa w reżimie NPT (podporządkowanie się jego postanowieniom), zobowiązywała się również do poddania kontroli międzynarodowej jej instalacji atomowych oraz zaprzestania dalszego rozwoju programu nuklearnego. USA zobowiązały się natomiast do dostarczania stronie północnokoreańskiej 50 tys. ton oleju opałowego oraz sfinansowania budowy dwóch reaktorów na tzw. lekką wodę o mocy 1000 MW każdy. Zgodnie z jego treścią USA miały same zrealizować te zobowiązania niemniej jednak postanowiono włączyć w ich realizację sąsiada z Południa, ostatecznie w realizację porozumienia zaangażowała się również Japonia. Wymienione państwa, w marcu 1995 roku, w celu realizacji porozumienia amerykańsko-północnokoreańskiego powołały Organizację Rozwoju Energetyki Półwyspu Koreańskiego (ang. *Korean Peninsula Energy Development Organization* – KEDO). Niemniej

org/pdf/dprkchron.pdf, dostęp: 10.08.2012 r.; M. Manyin, M. B. Nikitin, *CRS Report for Congress: U.S. Assistance to North Korea, 2008*, s. 1–5, <http://www.fas.org/sgp/crs/row/RS21834.pdf>, dostęp: 10.08.2012 r.

¹⁵⁸ Prof. Waldemar Janusz Dziak – polski badacz problemów północnokoreańskich niejednokrotnie określał tym mianem KRL-D, w literaturze pojawiają się również nie mniej znamienne określenia takie jak państwo zbójcekie, ostatni bastion prawdziwego socjalizmu.

¹⁵⁹ Prof. Edward Haliżak stawia tezę, że KRL-D nigdy nie użyje broni nuklearnej przeciwko sąsiadowi zza linii równoleżnika 38°.

jednak stwierdzenie, że administracja Clintona nie miała żadnych problemów w stosunkach z Pjongjangiem byłoby kłamstwem. Zarówno okres przed jak i po podpisaniu porozumienia genewskiego, aż do zakończenia urzędowania Clintona upływał pod znakiem wzajemnych oskarżeń (KRL-D twierdziła, że Waszyngton nie wywiązuje się z dostaw paliwa, natomiast USA zarzucały Korei Północnej potajemne rozwijanie programu nuklearnego), a USA uznawały Pjongjang za największe zagrożenie dla bezpieczeństwa w regionie¹⁶⁰.

5.2. Koniec przełomu – prezydentura George’a W. Busha

Szerszą analizę ze względu na ramy czasowe opracowania rozpocznę od objęcia urzędu przez prezydenta USA – George’a W. Busha. Był to moment, który zakończył przełom w relacjach pomiędzy dwoma państwami rodzący się podczas rządów Billa Clintona. Ostra retoryka, jaką posługiwał się Waszyngton wobec reżimu Kim Jong Ila doprowadziła do zaprzepaszczenia krótkotrwałego porozumienia, które osiągnęła administracja jego poprzednika. Wojna nerwów, jaka w tym okresie była prowadzona przez oba państwa, w dużej mierze wynikała z nowej strategii Waszyngtonu. Zamiary amerykańskich jastrzębi w administracji Busha wobec Pjongjangu doskonale oddawały wydarzenia, które miały miejsce już na początku prezydentury Busha. Ze względu na ograniczone ramy niniejszego artykułu uważam za słuszne wspomnienie o dwóch. Po pierwsze w styczniu 2002 roku KRL-D została zaliczona w poczet „osi zła”, ponadto, w przyjętej we wrześniu 2002 roku *Narodowej Strategii Bezpieczeństwa*, została wymieniona jako jeden z możliwych celów ataku militarnego. Zmianie strategii towarzyszyło załamanie postępów prac KEDO, która stanowiła pierwszą zinstytucjonalizowaną próbę rozwiązania problemu północnokoreańskiego. Organizacja początkowo spełniała pokładane w niej nadzieje, jednak opóźnienia w realizacji przez nią zadań wywołały zniecierpliwienie reżimu. Bezpośrednią przyczyną fiaska projektu było dalsze potajemne kontynuowanie prac nad programem nuklearnym przez KRL-D. W odpowiedzi na taką postawę północnokoreańskiego reżimu państwa członkowskie KEDO w ramach retorsji podjęły decyzję o wstrzymaniu dostaw oleju opałowego do KRL-D. Krok ten doprowadził do ponownego uruchomienia prac w ośrodku w Yongbyon¹⁶¹.

Od samego początku w administracji zderzały się ze sobą dwa skrajnie odmienne stanowiska wobec KRL-D. Pierwsze reprezentował Sekretarz Stanu

¹⁶⁰ J. Bayer, W. Dziak, *Korea & Chiny, Przyjaźń, współpraca, rywalizacja i konflikty*, tom 1, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2006, s. 28–52; Arms Control Association, *Fact Sheet: Chronology...*, s. 1–4; Arms Control Association, *The Agreed Framework at a Glance. Fact Sheet*, s. 1–2, <http://www.armscontrol.org/pdf/agreedframework.pdf>, dostęp: 10.08.2012 r.; M. Caprio, *US–DPRK Relations ...*, s. 55–79.

¹⁶¹ Cf. Arms Control Association, *Fact Sheet: Chronology...*, s. 4–7; J. Mo, K. S. Hahn, *Public Diplomacy and North Korea Policy: Diverging Effects of U.S. Messages in the United States and South Korea*, “Journal of East Asian Studies” tom 5 nr 2, May/August 2005, s. 191–209.

Colin Powell (skłaniał się ku rozwiązaniom problemu koreańskiego za pomocą środków dyplomatycznych), drugie reprezentowali jastrzębie z administracji Busha na czele z Sekretarzem Obrony Donaldem Rumsfeldem (opcja rozwiązania kryzysu przy użyciu środków wojskowych). Ostatecznie górę wzięła rozsądek i zwyciężyła opcja podjęcia działań dyplomatycznych. Konsekwencją wybrania tej drogi były rozmowy trójstronne (z udziałem Chińskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (ChRL) – co już samo w sobie było sukcesem USA, które dążyły do umiędzynarodowienia problemu północnokoreańskiego)¹⁶².

5.3. Rozmowy sześciostronne – kadencja George’a W. Busha

Nową jakością w polityce Stanów Zjednoczonych wobec programu nuklearnego Korei Północnej było rozszerzenie współpracy w związku z tym zagadnieniem z poziomu bilateralnego na poziom multilateralny. 1. sierpnia 2003 roku władze w Pjongjangu zgodziły się na propozycję sześciostronnych rozmów w Pekinie. Uczestnikami prócz KRL-D i USA miały być ChRL, Rosja, Japonia i Republika Korei. Poprzedziły je próby rozmów trójstronnych KRL-D-USA-ChRL w kwietniu 2003 roku. Obie inicjatywy nie przyniosły jednak wymiernych rezultatów. Związane to było z drastycznie odmiennym podejściem do problemu głównych aktorów – USA żądały całkowitego, możliwego do weryfikacji i nieodwracalnego zakończenia programu nuklearnego KRL-D. Głównym celem Korei Północnej było zaś zawarcie dwustronnego traktatu o nieagresji ze Stanami Zjednoczonymi. Odpowiadając na postulaty Waszyngtonu Pjongjang proponował wieloetapową drogę, poczynając od nawiązania stosunków dyplomatycznych, poprzez rozmowy na temat amerykańskich obaw, wsparcie gospodarcze dla reżimu, do podpisania traktatu o nieagresji i przerwaniu programu nuklearnego. Na koniec drogi Korea w zamian za reaktory na lekką wodę miała zdemontować instalacje w Yongbyon.

Zgodnie z zamysłem dyplomacji amerykańskiej rozmowy w szerszym gronie miały uciąć rywalizację pomiędzy głównymi aktorami, którzy zaczęli rozumieć, że program KRL-D może być zagrożeniem dla nich wszystkich. Być może należy to uznać za przełom w niezbyt trafnej strategii Waszyngtonu, która opierała się na założeniach, że Kim Jong Il jest gangsterem, KRL-D to państwo zależne od ChRL, zaś kraje regionu nie są zainteresowane problemem nuklearnym. Mimo wyboru strategii multilateralnej wiodącym graczem w rozgrywce z Pjongjangiem miały oczywiście pozostać Stany Zjednoczone¹⁶³.

¹⁶² P. Durys, *Kryzys...*, s. 45–46; E. Halizak, *Regionalny kompleks bezpieczeństwa w regionie Azji Północno-Wschodniej*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2004, s. 82–92; Arms Control Association, *Chronology...*, s. 6–7, J. Bayer, W. Dziak, *Korea & Chiny...*, s. 53–58.

¹⁶³ Xia Liping, *The Six Part Talks and China Role*, Shanghai Institute for International Studies, Shanghai 2005; J. Bayer, W. Dziak, *Korea. Broń masowego rażenia*, Instytut studiów Politycznych PAN, Warszawa 2004, s. 58–60; B. Cumings, *Wrong Again: US Policy on North Korea: Japan Focus*, <http://japanfocus.org/-Bruce-Cumings/1550>, dostęp: 10.08.2012 r.

W 2004 r. odbyły się dwie kolejne rundy rozmów sześciostronnych¹⁶⁴. W obliczu odrzucenia inspirowanej przez USA propozycji Republiki Korei udzielenia wsparcia gospodarczego w zamian za zamrożenie programu, ich jedyny sukces to zobowiązanie do dalszych rozmów. Rok ten przyniósł też złagodzenie postawy prezentowanej przez administrację Busha. Zaczęła w niej znów dominować bardziej koncyliacyjna opcja związana z Departamentem Stanu. USA zrezygnowały ze stanowczych postulatów prezentowanych w 2003 roku, proponując dwufazowe rozbrojenie nuklearne, gdzie pierwszy etap to czas próbnego przerwania programu przez Pjongjang nagradzanego pomocą gospodarczą. Zmiana polityki USA była wynikiem nacisków partnerów z rozmów sześciostronnych, którzy dostrzegali, że reżim Kima wobec ostrych postulatów reaguje jedynie jeszcze bardziej zdecydowanymi odpowiedziami. Niestety Pjongjang odrzucił propozycje USA, choć dostrzegł pojawienie się pewnych wspólnych elementów. Zawieszono też rozmowy, zaś na początku 2005 roku KRL-D przedstawiła bardzo istotną deklarację – oficjalnie ogłosiła, że posiada broń nuklearną. W związku z tym faktem Pjongjang zażądał dwustronnych rozmów na ten temat z USA, które jednak odrzuciły tę propozycję nie chcąc ponosić indywidualnej odpowiedzialności za rozwiązanie konfliktu. Nacisk państw regionu spowodował, że w 2005 roku odbyła się kolejna, czwarta runda rozmów sześciostronnych. Zakończyła się ona wspólnym oświadczeniem w którym KRL-D obiecywała porzucić program nuklearny, zaś USA zadeklarowały, że nie mają zamiaru „zaatakowania lub najechniania Korei, oraz że nie posiadają broni nuklearnej na Półwyspie Koreańskim”. Generalnie jednak nie ustalono żadnych konkretów. Zabrakło forsowanych przez USA zapisów dot. weryfikacji rozbrojenia, zabrakło też realizacji głównego postulatu KRL-D – traktatu o nieagresji. Niedługo po rozmowach, doszło do ponownego zaostrzenia stanowisk. Obie strony przedstawiły odmienne interpretacje deklaracji. USA powróciły do twardych żądań z 2003 roku, Korea odpowiedziała, że nie ma mowy o przerwaniu programu póki nie dostanie reaktorów na lekką wodę. Piąta runda rozmów z listopada 2005 została zerwana, KRL-D sprzeciwiła się ich kontynuacji w obliczu oskarżeń płynących z Waszyngtonu, a dotyczących fałszowania amerykańskiej waluty oraz jej nielegalnego rozprowadzania, przemytu broni i narkotyków. Zamknięto też zawieszony jak dotąd program budowy reaktorów na lekką wodę¹⁶⁵.

Rok 2006 przyniósł naciski na Stany Zjednoczone ze strony Republiki Korei i ChRL, by USA ponownie złagodziły swe stanowisko. W związku z tym administracja Busha zaczęła rozważać postawę bardziej koncyliacyjną, zasta-

Cf. J. Wit, J. Wolfsthal, Oh Choong-suk, *The Six Part Talks and Beyond: Cooperative Threat Reduction and North Korea. A Report of the CSIS International Security Program*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2005.

¹⁶⁴ Jak dotąd odbyło się sześć rund rozmów.

¹⁶⁵ S. Harnisch, *U.S.-North Korean Relations under the Bush Administration: From "Slow Go" to "No Go"*, "Asian Survey", tom 42, nr. 6, Nov.-Dec., 2002, s. 856-882.

nawiano się nawet nad możliwością realizacji postulatu Pjongjangu – traktat o nieagresji w zmian za denuklearyzację. Pomysły te jednak szybko porzucano w obliczu niejednoznacznych posunięć KRL-D, w tym co najważniejsze przeprowadzeniu testów raketowych – między innymi nieudane wystrzelenie pocisku międzykontynentalnego. Próba ta (obok domniemanego zagrożenia ze strony Iranu) wywołała uruchomienie systemu obrony raketowej USA. Jak stwierdził jeden z urzędników administracji Busha, zastanawiano się nawet nad zestrzeleniem próbnej rakiety TaepoDong2¹⁶⁶ przez pocisk antyraketowy. Prezydent Bush zaś wskazał, że „nie da się złapać w pułapkę samotnego zasiadania przy stole z Koreą Północną”. Pjongjang nie zraził się ostrymi reakcjami społeczności międzynarodowej i 9 października ogłosił, że przeprowadził podziemny test nuklearny. Test został odebrany jednoznacznie negatywnie, nastąpiła konsolidacja działań pięciu państw uczestniczących w rozmowach z KRL-D. Stanom Zjednoczonym udało się przekonać ChRL i Rosję do przyjęcia rezolucji RB NZ nr 1718, która wyraziła najgłębsze zaniepokojenie działaniem Korei, wezwała ją do zaprzestania programu nuklearnego i rozszerzyła embargo na dostawy niektórych produktów. Istotnym zapisem była też możliwość kontroli ładunków statków płynących do i z „kraju szczęśliwości”. Niedługo po jej uchwaleniu polityka USA znów uległa zmianie. Miało to związek z sytuacją wewnętrzną – wybory do Kongresu wygrała partia demokratyczna, która postulowała łagodniejszy ton działań

5.4. Niespełnione nadzieje

W grudniu 2006 roku wznowiono rozmowy sześciostronne, zaś styczeń 2007 roku przyniósł dwustronne spotkanie przedstawicieli KRL-D i USA. Położyło ono fundamenty pod przyjęty 13 lutego 2007 roku na forum sześciostronnym *Plan działania*, który można uznać za przełomowy. Zgodnie z jego postanowieniami, w ciągu 60 dni planowano zamknięcie ośrodka w Yongbyon, co mieli zweryfikować inspektorzy MAEA (Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej). Pięciu pozostałych sygnatariuszy zobowiązało się do dostarczenia KRL-D 50 tys. ton oleju napędowego. W dalszym etapie miało to być kolejne 950 tys. ton za zdemontowanie wszelkich pozostałych elementów programu nuklearnego. Powołano też pięć grup roboczych, w tym jedną dotyczącą normalizacji stosunków Waszyngton–Pjongjang. Porozumienie po wstępnej analizie niewątpliwie można uznać za sukces dyplomacji USA i pozostałych czterech państw, choć znów pojawiło się w nim wiele nieścisłości – brak wzmianki o NPT, KRL-D nie przyznała się do wzbogacania uranu, nie ustalono wreszcie dokładnych zapisów dotyczących inspekcji. Zrodziły one pytanie, czy był to rzeczywiście sukces dyplomacji USA, czy też Pjongjang kolejny raz zwiódł

¹⁶⁶ Międzykontynentalny pocisk balistyczny na paliwo ciekłe o zasięgu (w wersji dwustopniowej) sięgającym nawet 4 tys. km.

amerykańskich negocjatorów. Zastanawiając się nad amerykańskimi motywami jego zawarcia warto wskazać na chęć zyskania na czasie. Kadencja prezydenta Busha powoli zbliżała się ku końcowi, a porozumienie wobec krytyki polityki prezydenta przez demokratów, dawało argument, że USA potrafią działać multilateralnie i nie siłowo a do tego skutecznie. Poza tym pozwalało skoncentrować się na kluczowych dla USA zagadnieniach na Bliskim Wschodzie. Głównym celem, było więc nie rozwiązanie problemu a jego zamrożenie, co tłumaczy wyjątkowo łagodne podejście do tego ogniwa „osi zła”. Wracając do samego porozumienia, choć z opóźnieniami – było ono realizowane¹⁶⁷. Stosunki USA–KRL-D uległy ociepleniu czego wyrazem był list prezydenta Busha do Kim Jong Ila, obiecujący normalizację relacji w zamian za pełne ujawnienie programu nuklearnego.

Do Pjongjangu przybył w lecie asystent Sekretarza Stanu Christopher Hill – ustalono dalszy harmonogram działań, który otworzył drogę do porozumienia z listopada 2007 roku o eliminacji wszystkich elementów programu nuklearnego. Komentatorzy zadawali sobie pytanie, czy jest to początek nowej ery w historii kryzysu¹⁶⁸.

Rok 2008 przyniósł powolną realizację porozumień, KRL-D dostarczała dokumentację dotyczącą programu. Doprowadziło to do zapowiedzi skreślenia tego państwa z tzw. czarnej listy państw wspierających terroryzm. Miało się to dokonać w ciągu 45 dni, jednak nie nastąpiło, co spowodowało ostrą reakcję Pjongjangu – przerwał on realizację porozumień, wymuszając ostatecznie skreślenie z listy 11 października 2008 roku. Był to pozytywny akcent jeśli chodzi o koniec kadencji George’a W. Busha. Kolejny rok pokazał jednak, że poczynania prezydenckiej administracji nie zakończyły problemu¹⁶⁹.

Podsumowując ten okres warto wskazać przede wszystkim na niekonsekwencję w działaniach amerykańskich. W przeciwieństwie do innych regionów, wobec KRL-D działała ona w sposób delikatny, dyplomatyczny, wielostronny (mimo, że i tak bardziej zdecydowanie niż za kadencji Billa Clintona). Często negatywnie oceniany jest unilateralizm w polityce zagranicznej Busha, jednak działania multilateralne wobec KRL-D wcale nie dały lepszych rezultatów. Reżim w umiejętny sposób zwodził USA, realizując swój główny cel – utrzymanie się u władzy. Rok 2009 pokazał wyraźnie, że zawarte porozumienia niewiele dla niego znaczyły.

¹⁶⁷ Opóźnienia w realizacji porozumienia wywołały krytykę administracji Busha przez konserwatystów. Zarzucano pośpiech i nierozwagę, tylko po to by zakończyć denuklearyzację przed końcem kadencji prezydenta.

¹⁶⁸ G. W. Bush, *North Korea – Denuclearization Action Plan* <http://www.grip.org/bdg/pdf/g0987.pdf>, s. 1–2, dostęp: 10.08.2012 r.; Ł. Kulesa, *Perspektywy zakończenia północnokoreańskiego programu jądrowego*, „Biuletyn PISM” nr 10 (424), luty 2007; *Bush Makes Overtures to North Korean Leader* <http://www.guardian.co.uk/world/2007/dec/06/usa.northkorea>, dostęp: 10.08.2012 r.

¹⁶⁹ *N Korea Taken Off US Terror List*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/7665206.stm>; dostęp: 10.08.2012 r.

5.5. Prezydentura Baracka Obamy

Denuklearyzacja, szczególnie w początkowej fazie rządów Baracka Obamy, stała się jednym z podstawowych haseł wyrażających wizję świata nowego amerykańskiego prezydenta – za co między innymi został uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla. Odpowiedź na pytanie na ile Barackowi Obamie udało się poprzez dotychczasowe lata swych rządów zminimalizować zagrożenie wywołane północnokoreańskim programem nuklearnym wydaje się złożona. Zgodnie z jednym z haseł prezydenta należy w polityce zagranicznej „rozdzielić co jest dobrem a co złem”. Definicja tego co jest złem, czy KRL-D jest problemem, który musi być szybko wyeliminowany, czy też można działać spokojnie i długoterminowo, oczekując powolnych reform w północnokoreańskim państwie, zdeterminowała dalszą politykę USA wobec problemu¹⁷⁰.

Pierwszy rok prezydentury Baracka Obamy obfitował w wiele niepokojących wydarzeń jeśli chodzi o działania KRL-D. Po wystrzeleniu przez Koreańską Armię Ludową (KAL) kolejnej rakiety międzykontynentalnej, Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) nałożyła sankcje na KRL-D, to zaś doprowadziło do przerwania przez Pjongjang realizacji porozumień. Gwoździem do trumny dyplomatycznych osiągnięć administracji poprzednika Baracka Obamy był dzień 25 maja, gdy KRL-D dokonała drugiej, znacznie silniejszej niż ta z 2006 roku próby nuklearnej. Wydarzenie to stało się wyzwaniem dla nowego prezydenta. Po raz kolejny Pjongjang wykorzystał swe umiejętności w „blefowaniu”, aby osiągnąć ostateczne zwycięstwo. Celem próby nuklearnej była prawdopodobnie chęć zwrócenia na siebie uwagi prezydenta Obamy, a także uzyskanie dobrej pozycji wyjściowej do dalszych negocjacji. Minister Spraw Zagranicznych KRL-D wskazał w jednym z wywiadów, że celem działań jego państwa jest wymuszenie bilateralnych rozmów z USA. Stwierdził, że Pjongjang nigdy nie zrezygnuje ze swego programu nuklearnego, póki choćby w najmniejszym stopniu będzie istniało zagrożenie dla jego państwa ze strony USA; sama normalizacja stosunków dyplomatycznych nie wystarczy¹⁷¹.

Kolejne dwa lata prezydentury Baracka Obamy (2010 i 2011) nie przyniosły przełomu w sprawie Korei Północnej. Panował w dużej mierze tzw. brudny pokój (ang. *ugly peace*), problem pozostawał nierozwiązany, pojawiały się obustronne groźby na arenie dyplomatycznej, jednak do bezpośredniego starcia nie doszło. Administracja amerykańska niejednokrotnie podnosiła temat programu nuklearnego Pjongjangu podczas rozmów z państwami regionu. Zdaniem Scott'a Snyder'a „to podejście zapewniało najlepsze możliwe narzędzie do nacisku na Koreę Północną, aby powróciła ona

¹⁷⁰ K. Joongho, *The Obama Administration's Foreign Policy toward North Korea*, “Korea and World Affairs”, Spring 2009, s. 22–24.

¹⁷¹ *North Korea Conducts Nuclear Test*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/8066615.stm>, dostęp: 10.08.2012 r.

do rozmów sześciostronnych i szanowała swoje zobowiązania dotyczące denuklearyzacji”¹⁷².

Sytuacja nabrała nowej dynamiki z końcem 2011 roku – w grudniu zmarł Kim Jong Il. Wydarzenie to wywołało stan najwyższego zagrożenia wśród państw regionu, zaś Stany Zjednoczone bacznie obserwowały rozwój sytuacji. Nowym przywódcą reżimu został najmłodszy syn Kim Jong Ila, Kim Jong Un. Jego początkowe wypowiedzi cechowała bardzo agresywna retoryka – pojawiły się groźby pod adresem Korei Południowej i jej sojuszników. Nieoczekiwanie jednak w lutym 2012 roku, doszło do spotkania delegacji KRL-D i USA. Tematem rozmów były program nuklearny i pomoc żywnościowa. Co ciekawe rozmowy przyniosły pewien – choćby deklaracyjny efekt. 29 lutego Departament Stanu USA i oficjalna północnokoreańska agencja KCNA (*Korean Central News Agency*) przedstawiły komunikaty informujące, że Pjongjang wprowadza moratorium na próby atomowe, wzbogacanie uranu i testy rakiet dalekiego zasięgu. Z kolei Waszyngton zobowiązał się do udzielenia pomocy żywnościowej¹⁷³. Zdaniem rzeczniczki Departamentu Stanu rozmowy pokazały, że reżim chce „poprawić dialog i wykazać zaangażowanie na rzecz denuklearyzacji”. Stwierdziła, że „Stany Zjednoczone nadal są głęboko zaniepokojone zachowaniem Korei Północnej w wielu dziedzinach, ale dzisiejsza zapowiedź odzwierciedla ważny, choć ograniczony, postęp w odpowiadaniu na niektóre z nich”. Natomiast północnokoreańska agencja podkreśliła, iż deklaracja jest wyrazem chęci utrzymania pozytywnej atmosfery we wzajemnych rozmowach.

Nie był to jednak, jak mogłoby się wydawać, przełom. Deklaracje były bardzo ogólne i nie całkiem zbieżne. Każda ze stron kładła w nich nacisk na elementy odpowiadające jej interesom. Deklaracja Departamentu Stanu zwracała szczególną uwagę na moratorium na testy nuklearne, wzbogacanie uranu, testy rakiet i zgodę na wjazd inspektorów MAEA. Nie wspominała zaś w przeciwieństwie do wersji koreańskiej o rozmowach sześciostronnych. Deklaracja Pjongjangu kładła nacisk na amerykańską pomoc żywnościową, suwerenną równość stron oraz, co interesujące, rozmowy sześciostronne. Warta odnotowania jest kwestia zainteresowania strony koreańskiej dyplomacją multilateralną. Administracja Baracka Obamy (wbrew zapowiedziom jakie pojawiały się na początku kadencji) położyła nacisk na kontakty bilateralne. Pjongjang poprzez swoje ponowne zainteresowanie rozmowami sześciostronnymi stara

¹⁷² Bajoria J., *The Six Party Talks on North Korea's Nuclear Program*, Council on Foreign Relations <http://www.cfr.org/proliferation/six-party-talks-north-koreas-nuclear-program/p13593#p6>, dostęp: 10.08.2012 r.

¹⁷³ Zob. Portal Newsweek Polska, 29.02.2012, *Korea Północna zawiesza testy jądrowe* <http://m.newsweek.pl/swiat,korea-polnocna-zawiesza-testy-jadrowe,88927,1,1.html>, dostęp: 10.08.2012 r.; *Dla "dobrej atmosfery" Phenian wpuści inspektorów*, <http://www.tvn24.pl/12691,1736623,0,1,dla-dobrej-atmosfery-phenian-wpusci-inspektorow,wiadomosc.html>, dostęp: 10.08.2012 r.

się obniżyć pozycje negocjacyjną Waszyngtonu – konieczne byłoby pogodzenie interesów kilku aktorów. Rozmowy nie miały więc na celu faktycznego rozwiązania problemu – żadna ze stron raczej w to nie wierzyła. Amerykanie chcieli zbadać sytuację po przejęciu władzy przez Kim Jong Una, reżim zaś pragnął pokazać, że zachowuje stabilność. Rozmowy przyczyniły się głównie do zniwelowania niepewności obu stron względem siebie, pokazały że *status quo* zostaje utrzymany. Nie oznacza to, że wzajemne deklaracje skutkowały poważniejszą redukcją napięcia w relacjach dwustronnych. Marzec 2012 roku pokazał, że tak się nie stało – nadal prowadzona jest dyplomacja oparta na wzajemnych groźbach. W reakcji na przeprowadzone wówczas wspólne manewry wojsk amerykańskich i południowokoreańskich, reżim z Północy zadeklarował, że jest gotów użyć broni masowego rażenia w odpowiedzi na zagrożenie ze strony swego południowego sąsiada i jego sojusznika¹⁷⁴. 28 marca natomiast Waszyngton ogłosił ustami Peter`a Lavoy`a Podsekretarza ds. azjatyckich, że Stan Zjednoczone wstrzymują dostawy pomocy żywnościowej obiecanie podczas lutowych rozmów. Decyzja ta jest wynikiem przygotowań Pjongjangu do wystrzelenia rakiety nośnej, która ma wynieść na orbitę satelitę. Zdaniem władz amerykańskich jest to w rzeczywistości pretekst do dokonania testu rakiety dalekiego zasięgu *Taepodong 2*¹⁷⁵.

5.6. Perspektywy

Powyższy przykład dobitnie wskazuje, że zagadnienie programu nuklearnego KRL-D od lat pozostaje problemem nierozwiązanym. Perspektywy jego pozytywnego rozwiązania kończą się na etapie deklaracji dyplomatów, kolejnych nierealizowanych obietnic. Niewiele w tym względzie przewartościowała zmiana na szczycie koreańskiej władzy. Reżim pod wodzą Kim Jong Una kontynuuje wcześniejszą politykę, sukcesja władzy dokonała się sprawnie.

Można zadać pytanie czy administracja Baracka Obamy mogłaby działać względem KRL-D skuteczniej. Dylematy są podobne jak za kadencji wcześniejszych prezydentów. Można, niczym poprzednik z Irakiem, iść na wojnę, zaatakować północnokoreańskie instalacje nuklearne, partnerzy z rozmów sześciostronnych oczywiście nie poprą tego posunięcia. KRL-D odpowie ostrzałem artyleryjskim (nawet jeśli uda się zniszczyć pociski nuklearne pozostaje broń chemiczna i biologiczna, oraz ogromny arsenał konwencjonalny), ostrzał zniszczy Seul, zginą miliony ludzi, południowokoreańska gospodarka będzie niczym wrak statku, ucierpi zapewne też Japonia. Ponadto w razie interwen-

¹⁷⁴ Korea Północna: Jesteśmy gotowi na wojnę z USA i Korea Południową, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,11248434,Korea_Polnocna__Jestesmy_gotowi_na_wojne_z_USA_i_Korea.html, dostęp: 10.08.2012 r.

¹⁷⁵ USA przestają żywić Koreę Pn., <http://www.tvn24.pl/12691,1739717,1,1,usa-przestaja-zywic-koree-pn,wiadomosc.html>, dostęp: 10.08.2012 r.

cji lądowej, co najmniej niezadowolone będą Chiny. Ogólnie scenariusz ten wydaje się być mniej niż mało realny.

Kolejny – zignorować, partnerzy zarzucą pozostawienie ich samotnie z problemem, pozycja USA w regionie spadnie, a na wszystkim zapewne skorzystają Chiny. Pozostaje więc brudny pokój, przewodniczyć rozmowom multilateralnym, bądź też zawierać kolejne niewiele znaczące porozumienia bilateralne, tolerować reżim oraz niewykonywanie przez niego zobowiązań i czekać, aż kiedyś, być może, „dynastia” Kimów upadnie i problem rozwiąże się sam.

Celem powyższego opracowania było przedstawienie polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych wobec północnokoreańskiego programu nuklearnego. Analiza uzmysławia, iż władze w Waszyngtonie nie potrafiły wypracować spójnej, a przede wszystkim skutecznej strategii wobec problemu. Przeciwnie zaś przywódcy KRL-D, udawało im się przez lata zwodzić amerykańską dyplomację, godząc się na porozumienia, których nie mieli zamiaru realizować. Fundamentalnym celem polityki amerykańskiej wobec KRL-D była eliminacja jej programu nuklearnego, uniemożliwienie uzyskania przez reżim broni atomowej. Zamierzenie to nie zostało zrealizowane, co najwyżej udawało się opóźnić rozwój prowadzonego przez Koreę Północną projektu zbrojeń. Nieskuteczna w ostatecznym rozrachunku okazała się nastawiona na współpracę polityka Billa Clintona, bez efektów pozostały bardziej zdecydowane zabiegi G. W. Busha, jak również projekty obecnego prezydenta Baracka Obamy.

Co bardzo niepokojące w kontekście skuteczności amerykańskiej polityki wobec problemu, równie mało efektywne stały się tak podejście unilateralne, jak i współpraca multilateralna. Wydaje się jednak, że problemu zbrojeń nuklearnych KRL-D Waszyngton na pewno nie będzie w stanie rozwiązać samodzielnie. Kluczem do sukcesu mogłoby okazać się przekonanie władz ChRL, że program nuklearny ich sąsiada może być źródłem realnego zagrożenia także dla „Państwa Środka” – wszakże użycie broni nuklearnej na Półwyspie Koreańskim miałyby niezwykle negatywne skutki dla całego regionu. USA chcąc doprowadzić do denuklearyzacji Korei Północnej nie mogą uciec się do rozwiązania siłowego. W związku z tym pozostaje współpraca z liczącymi się aktorami, tak w regionie jak i w skali świata i przekonanie do swoich racji nie tylko swych bliskich sojuszników, ale także właśnie mocarstw jak przede wszystkim ChRL, czy w mniejszym stopniu Rosji.

Rozdział VI

*Kamil Łukasz Mazurek*¹⁷⁶

Ostatnia złota dekada? Charakterystyka polityki zbrojeniowej USA i amerykańskiego przemysłu obronnego w latach 2001–2010

ABSTRAKT

Niniejszy rozdział stanowi analizę polityki zbrojeniowej Stanów Zjednoczonych oraz kondycji amerykańskiego przemysłu obronnego w pierwszej dekadzie XXI wieku. Pierwsza część dotyczy lat wcześniejszych i stanowi swego rodzaju wprowadzenie do właściwej analizy tematu w drugim i trzecim fragmencie, podzielonych na dwa podokresy. Ostatnia zaś odnosi się do najnowszych wydarzeń w omawianej kwestii oraz jest próbą wskazania możliwych scenariuszy dla amerykańskich zbrojeń.

Pierwsze 10 lat nowego tysiąclecia było dla Stanów Zjednoczonych Ameryki (USA) czasem wzmoczonej aktywności w sferze bezpieczeństwa i obrony. Dwie wojny (Afganistan i Irak), liczne operacje *out of area*, wzrost potęgi ekonomicznej i militarnej najważniejszych światowych adversarzy (ChRL oraz Rosji), a także stale zaogniająca się sytuacja z irańskim programem nuklearnym, to tylko najbardziej jaskrawe przykłady problemów z jakimi USA musiały się zmierzyć w pierwszych latach XXI wieku. Wyzwaniom tym towarzyszyć musiał również nienotowany od lat 80. wzrost wydatków na zbrojenia. Zapoczątkowany jednak, nie jak się powszechnie uważa, przez ekipę George'a W. Busha po atakach z 11. września 2001 roku, a kilka lat wcześniej, jeszcze za kadencji demokracji Billa Clintona.

Pomimo powyższej konstatacji prawdą jest, iż najbardziej charakterystyczną cechą amerykańskich wydatków obronnych pierwszej dekady XXI wieku pozostaje stały, narastający wzrost nakładów na uzbrojenie, usługi dla wojska, a także – w mniejszym stopniu – na badania i rozwój (B+R). Wraz z wydatkami na operacje wojskowe, nastąpił lawinowy przyrost nakładów związanych z dodatkowymi zakupami sprzętu, zarówno w budżecie bazowym (wzrost z 60 mld USD w roku 2001¹⁷⁷ do ponad 100 mld USD w 2010), jak

¹⁷⁶ Absolwent Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

¹⁷⁷ W niniejszym rozdziale wszelkie daty roczne odnoszące się do budżetu należy rozumieć jako lata budżetowe, a nie kalendarzowe. W Stanach Zjednoczonych rok budżetowy rozpoczyna się 1 października a kończy 30 września.

i wojennym (wzrost z około 1.5 mld USD w roku 2001 do niemal 66 mld USD w roku 2008 oraz około 30 mld USD w 2010)¹⁷⁸.

Dla samego przemysłu zbrojeniowego USA ów okres, jak nie trudno się domyślić, stanowił czas *prosperity* i poważnego wzrostu dochodów. Jak wynika z dostępnych danych na temat wyników gospodarczych poszczególnych sektorów, w porównaniu np. do petrochemicznego czy IT, branżę zbrojeniową od lat charakteryzowały znacząco niższe zyski. Lata 2001–2010 to także czas stabilizacji pod względem ilości graczy na rynku uzbrojenia. Po burzliwych latach konsolidacji w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku utworzonych zostało pięć korporacji¹⁷⁹, które przez całą pierwszą dekadę XXI wieku utrzymały pozycję głównych dostawców dla Departamentu Obrony, zwiększając jednocześnie dochody w liczbach bezwzględnych ponad dwukrotnie¹⁸⁰.

Niniejszy rozdział został podzielony na cztery, ujęte w sposób chronologiczny, etapy rozwoju i zmiany, jakie miały miejsce w polityce zbrojeniowej oraz przemyśle obronnym USA. Pierwszy fragment jest niejako wstępem do omawianego w rozdziale okresu 2001–2010 i wskazuje genezę kondycji amerykańskiego sektora obronnego w pierwszej dekadzie XXI wieku. Kolejne dwie części stanowią charakterystykę i analizę omawianego etapu z uwzględnieniem kontekstu ogólnej sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Ostatni fragment traktuje z kolei o najnowszych trendach w omawianych kwestiach, a także wskazuje na możliwe scenariusze dla przyszłej polityki zbrojeniowej USA i przemysłu obronnego.

6.1. Czasy zmniejszających się nakładów i wielkiej konsolidacji

Początkowe osłabienie, a później rozpad Związku Radzieckiego i zakończenie Zimnej Wojny pociągnęły za sobą nieunikniony spadek wydatków obronnych w Stanach Zjednoczonych, kończąc tym samym erę „wyrubowanych” nakładów, mających na celu „wykolejenie” gospodarki wrogiego imperium. Począwszy od roku 1986 budżet Departamentu Obrony zaczął się obniżać i proces ten trwał do roku 1998 (nabierając prędkości po roku 1991), kiedy osiągnął swój najniższy punkt – niecałe 375 mld USD. Kolejne administracje, począwszy od Ronalda Regana, poprzez George’a Busha seniora, a skończywszy na Williamie Clintonie zmniejszały środki na wojsko, przy czym znacznie

¹⁷⁸ R. Rumbaugh, *What We Bought: Defense Procurement from FY01 to FY 2010*, Stimson Center, Washington 2011, s. 6. Podane dane różnią się w zależności od sposobu dokonywanych obliczeń. Przykładowo, wg Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS) amerykańskie wydatki na uzbrojenie w latach 2001 oraz 2010 wyniosły odpowiednio 79 mld USD oraz 166 mld USD, więcej na ten temat, *cf.* Defense-Industrial Initiatives Group, *Defense Contract Trends. U.S. Department of Defense Contract Spending and the Supporting Industrial Base*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011, s. 7.

¹⁷⁹ Chodzi tu o *Lockheed Martin*, *Boeing*, *Northrop Grumman*, *General Dynamics* oraz *Raytheon*.

¹⁸⁰ Defense-Industrial Initiatives Group, *Defense Contract Trends...*, s. 27.

bardziej ucierpiał segment zamówień (zarówno sprzętu jak i usług) aniżeli wydatków na badania i rozwój (odpowiednio 157 mld USD w roku 1985 i 55 mld USD w 1997 dla zamówień oraz 61 mld USD w szczytowym 1987 i niecałe 48 mld USD w ostatnim roku cięć dla B+R – 1997)¹⁸¹.

Ryc. 5 Wydatki obronne Stanów Zjednoczonych w latach budżetowych 1985–1998 w cenach stałych (liczby podane w milionach dolarów).

Rok budżetowy	1985	1986	1987	1988	1989	1990
Personel wojskowy	161,454	163,844	165,802	163,922	162,641	160,892
Operacje i utrzymanie	168,929	164,985	167,385	166,430	166,801	164,877
Zamówienia	157,624	148,273	136,714	129,773	120,939	117,318
BRT+E ¹⁸³	55,496	59,177	61,190	60,715	58,969	54,497
Budownictwo wojskowe	9,898	9,006	8,770	8,847	8,850	7,792
Mieszkalnictwo rodzinne	5,137	4,846	5,374	5,378	5,329	4,854
Obroty i zarząd. fund.	2,776	2,601	1,118	1,364	1,138	207
Pozostałe	15	3	6			
Suma	561,330	552,736	546,360	536,428	524,668	510,437

1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998
162,412	153,148	137,400	125,829	123,078	117,446	114,741	109,025
185,035	155,751	157,867	150,984	154,833	149,765	143,997	145,173
102,190	86,601	73,522	58,924	57,044	56,678	55,692	57,339
51,093	54,217	53,230	47,794	46,688	46,694	47,791	48,103
8,053	7,136	5,503	8,867	7,917	9,741	7,869	7,099
4,971	5,308	5,356	4,889	5,033	5,697	5,368	5,073
2,717	5,149	5,555	3,856	2,455	2,736	3,327	2,896
516,471	467,309	438,433	401,144	397,049	388,758	378,785	374,708

Źródło: *National Defense Budget Estimates for FY 2012*, Office of the Undersecretary of Defense (Comptroller), Washington 2011, s. 78–79.

¹⁸¹ *National Defense Budget Estimates for FY 2012*, Office of the Undersecretary of Defense (Comptroller), Washington 2011, s. 78–79. Tylko rok 1991 odbiegał od opisywanego trendu, tj. nastąpił wzrost wydatków o 6 mld USD w stosunku do roku poprzedniego.

¹⁸² Badania, Rozwój, Testy i Ewaluacja.

Tego rodzaju spadek (niemal 200%) w nakładach na nowy sprzęt oraz usługi, a także badania i rozwój (o około 22%¹⁸³) musiał spowodować, niespotykane od zakończenia II Wojny Światowej, zmiany w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym. Wiele przedsiębiorstw zostało zmuszonych do opuszczenia rynku (najczęściej poprzez całkowite lub częściowe przeorientowanie się na sektor cywilny), inne zostały przejęte przez większych graczy lub nastąpiła ich konsolidacja w zatrudniające dziesiątki tysięcy ludzi korporacje. Punktem przełomowym dla losów amerykańskiej branży zbrojeniowej okazał się rok 1993, kiedy to władze zdecydowały o pilnej potrzebie fuzji sektora i stworzenia systemu, w którym na scenie istnieje kilku najważniejszych dostawców i integratorów systemów oraz szereg podwykonawców wielkich koncernów. Cały proces poważnych przejęć i fuzji, w wyniku którego powstało pięć¹⁸⁴ głównych przedsiębiorstw zbrojeniowych zakończył się zaledwie 5 lat później i toczył się bez większych ingerencji ze strony rządu USA¹⁸⁵. W roku 1998 Departament Sprawiedliwości uniemożliwił zakup dużego przedsiębiorstwa, jakim jest Northrop Grumman przez największego dostawcę uzbrojenia na świecie – firmę Lockheed Martin, kończąc tym samym przyzwolenie na poważne zmiany na rynku zbrojeniowym¹⁸⁶.

Ostatnia dekada XX wieku, obok zmniejszających się nakładów na wojsko oraz historycznych zmian w przemyśle zbrojeniowym, była także okresem wzmożonej debaty na temat przyszłych zagrożeń dla bezpieczeństwa USA i w zasadzie do dziś nie zakończonej reformy systemu zamówień publicznych dla sił zbrojnych. Pomimo jakościowej zmiany w zakresie rodzaju zagrożeń militarnych, z jakimi mierzyć się będą Stany Zjednoczone (niewielkie prawdopodobieństwo walk na wielką skalę, z kolei znaczne dla konfliktów o niskiej intensywności oraz operacji z wykorzystaniem broni precyzyjnej), rządowy

¹⁸³ Pomimo znacznie mniejszego spadku wydatków na badania i rozwój w stosunku do tych na sprzęt i usługi, były zastępca Sekretarza Obrony John Deutsch określił rzeczywistą redukcję nakładów na B+R na około 40%.

¹⁸⁴ Niektórzy eksperci do grona głównych firm zbrojeniowych działających w USA zaliczą jeszcze BAE System, L3 Communications, Honeywell Corporation, United Technologies oraz od niedawna Oshkosh, jednak zdaniem autora niniejszego opracowania nie jest to do końca zasadne. Prawdą jest, że wymienione podmioty bywają zarówno kontrahentami pierwszego rzędu jak i integratorami systemów (szczególnie BAE Systems). Jeżeli chodzi o wartość kontraktów z Departamentem Obrony, to firmy te odstają w sposób znaczący od pierwszej piątki (ostatni w zestawieniu Raytheon otrzymał zamówienia na kwotę ponad dwukrotnie wyższą niż pierwszy spoza pierwszej piątki, tj. BAE Systems – odpowiednio 14.9 mld USD oraz 7.2 mld USD). Więcej danych na ten temat *cf.* Defense-Industrial Initiatives Group, *Defense Contract Trends...*, s. 27.

¹⁸⁵ B. Watts, *The US Defense Industrial Base. Past, Present and the Future*, Center for Strategic and Budgetary Assessments, Washington 2008, s. 31–32.

¹⁸⁶ Po tej akcji nadal dochodziło do przejmowania mniejszych przedsiębiorstw (szczególnie aktywne były General Dynamics i Northrop Grumman), jednak od roku 1999 lista pięciu głównych dostawców zbrojeniowych w USA nadal pozostaje taka sama – zmieniała się jedynie jej kolejność, ale nie skład.

system zamówień dla wojska pozostawał nadal bliższy praktyce rodem z Zimnej Wojny, aniżeli okresu zagrożeń asymetrycznych¹⁸⁷. Do starego typu działań należy zaliczyć: zmiany w finansowaniu projektów z roku na rok; przyznawanie oraz ewaluację programów głównie w oparciu o koszty; inicjowanie gigantycznych, trwających dekady projektów zbrojeniowych, utrwalających skostniałą strukturę rynku i zapewniających dochody zwycięskim firmom przez lata; zmiany w wymaganiach po fazach rozwoju produktu, a nawet jego produkcji; sprawowanie skomplikowanych form kontroli i nadzoru nad firmami sektora¹⁸⁸. Brak poważniejszych zmian i elastyczności w relacjach Departament Obrony – przemysł zbrojeniowy w latach 90. XX wieku (a także w wieku XXI) spowodował, iż po dziś dzień firmy z tego sektora są sceptyczne co do możliwości przekształcenia go w bardziej pożądaną, zbliżoną do komercyjnego model. Ten niedostatek potrzebnych reform był i jest jednym z głównych powodów rosnących kosztów programów zbrojeniowych, przekraczania czasu ich realizacji, zbiurokratyzowania całości procesu oraz awersji do ryzyka w samym przemyśle. Sektor dopasowuje się do swojego podstawowego klienta, a więc Departamentu Obrony i instytucji z nim związanych¹⁸⁹.

Wraz z wejściem w XXI wiek amerykańskie przedsiębiorstwa zbrojeniowe wciąż znajdowały się w fazie przekształceń, a przyszłość jawiła się w ciemnych barwach. Ze względu na niskie (choć zwiększające się od końca lat 90.) wydatki na nowe uzbrojenie, usługi dla wojska, a także inwestycje w badania i rozwój, pojawiało się coraz mniej sposobów, aby polepszyć wyniki finansowe w coraz mniej zyskownym sektorze¹⁹⁰. Innym problemem dla większej elastyczności branży wciąż było (i pozostaje nadal, choć w mniejszym stopniu) istnienie silnego publicznego sektora obronnego, który nie sprzyjał poprawie rentowności oraz wzrostowi innowacyjności w prywatnej części branży¹⁹¹. Co więcej, także sama konsolidacja miała nie tylko pozytywne strony, ale również przysporzyła trudności niektórym firmom, m.in. poprzez spadek *ratingu* kredytowego, a tym samym wzrost kosztów zadłużenia. W takich właśnie niesprzyjających warunkach polityczni decydenci w USA oraz przemysł zbrojeniowy tego państwa weszły w nowe stulecie, które dla amerykańskich zbrojeń rozpoczęło się nie 1. stycznia 2001 roku, a 11. września 2001.

¹⁸⁷ B. Watts, *The US Defense Industrial Base. Past...*, s. 29–30.

¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 29.

¹⁸⁹ R. Trice, *Modestly-Sized Aerospace & Defense Sector is Major National Asset, Modestly-Sized Aerospace & Defense Sector Is Major National Asset*, Lexington Institute, Arlington 2011, s. 5.

¹⁹⁰ Dochodowość była trzykrotnie niższa niż w branży farmaceutycznej oraz półprzewodników, zwrot z zainwestowanych środków spadał od końca lat 80. a przepływy pieniężne zmniejszyły się znacząco w większości firm.

¹⁹¹ Więcej na temat relacji publicznej i prywatnej gałęzi przemysłu zbrojeniowego w USA, cf. L. Thompson, *Keeping America Competitive: The Military Needs to Limit Its Industrial Role*, Lexington Institute, Arlington 2012.

6.2. Powrót na scenę

Pomimo iż nową erę wydatków zbrojeniowych w USA rozpoczynają zamachy terrorystyczne z 11. września 2001 roku, to jak zostało wspomniane we wprowadzeniu do niniejszego rozdziału, wzrost nakładów rozpoczął się już wcześniej, a ataki na World Trade Center i Pentagon tylko przyspieszyły to, co było nieuniknione. Zmieniające się rozumienie bezpieczeństwa, a także sama jego struktura nadały nową dynamikę rozwoju sektora zbrojeniowego. Zapoczątkowały tym samym stały, trwający ponad dekadę wzrost budżetu obronnego w USA, w szczególności zaś nakładów na nowy sprzęt, usługi, a także, w mniejszym stopniu, na badania i rozwój. Po popytowej stronie rynku miały miejsce trzy główne, sprzyjające skokowi w wydatkach, trendy:

- narastające problemy z nowymi typami asymetrycznych zagrożeń i konfliktów o niskiej intensywności, takimi jak: terroryzm, walki z partyzantką, państwa upadłe, proliferacja broni masowego rażenia, wojna w cyberprzestrzeni;
- wysokie tempo operacji antyterrorystycznych w Afganistanie i Iraku;
- nasilająca się potrzeba pogłębionej transformacji amerykańskich sił zbrojnych oraz zdobycie zdolności do prowadzenia przez nie wojny sieciocentrycznej (ang. *network-centric warfare*)¹⁹².

Jako uzupełnienie należy dodać, iż wydatki na zbrojenia w Stanach Zjednoczonych kształtowane były w znacznym stopniu przez nowy, oparty na rozwoju zdolności obronnych (ang. *capabilities-based*) paradygmat bezpieczeństwa, wprowadzony po raz pierwszy w dokumencie *Quadrennial Defense Review* z 2001 roku¹⁹³. Właśnie w ramach tego nowatorskiego podejścia przeprowadzana była w pierwszej dekadzie XXI wieku transformacja amerykańskich sił zbrojnych (w szczególności dominacja informacyjna na polu walki, bezałogowe pojazdy powietrzne, nowoczesne systemy przeciwlotnicze i przeciwraketowe, broń precyzyjna oraz nowe technologie namierzania celów), a także skupienie się na konfliktach o niskiej intensywności i walce z terroryzmem.

¹⁹² J. Bialos, C. Fischer, S. Koehl, *Fortresses and Icebergs. The Evolution of the Transatlantic Defense Market and the Implications for U.S. National Security Policy*, Center for Transatlantic Relations, Washington 2009, s. 632.

¹⁹³ Nowe podejście do planowania strategii bezpieczeństwa oraz przyszłych projektów zbrojeniowych polega na założeniu, iż obecnie Stany Zjednoczone nie są w stanie określić jakie państwa, grupy państw lub aktorzy pozapaństwowi stanowią będą zagrożenie dla ich bezpieczeństwa w przyszłości. W związku z tym nie ma sensu nadal rozwijać zdolności militarnych umożliwiających prowadzenie dwóch poważnych wojen jednocześnie (tzw. *threat-based approach*). Możliwe jest natomiast przewidywanie zdolności militarnych możliwych przeciwników i dostosowanie strategii oraz rozwój nowoczesnych systemów walki, aby przeciwdziałać tym zagrożeniom. W praktyce jednak podejście w oparciu o rozwój zdolności obronnych jest w rzeczywistości trudne do zastosowania, przez co poprzedni paradygmat nadal jest do pewnego stopnia stosowany. Cf. *Quadrennial Defense Review Report*, Department of Defense, Washington 2001, s. IV, 13–16.

Na co jednak w praktyce wydano setki miliardów dolarów w pierwszej dekadzie nowego tysiąclecia, w celu dokonania transformacji sił zbrojnych? Odpowiedź na to pytanie stanowi akronim „MDAP” (ang. *Major Defense Acquisition Programs*), oznaczający główne programy zbrojeniowe¹⁹⁴. Z 1 biliona USD jaki został przeznaczony w tym czasie na zamówienia dla wojska, aż 21% wydatków pochłonęło zaledwie 14 projektów, zaliczanych do grona największych i najważniejszych¹⁹⁵. Co warto podkreślić, zakupy niektórych z nich rozpoczęły się jeszcze przed rokiem 2001 (np. niszczyciele DDG-51 czy okręty desantowe LPD-17), inne z kolei są wciąż produkowane na potrzeby sił zbrojnych USA (np. okręty podwodne klasy *Virginia* oraz samoloty bezzałogowe *Reaper*). Kolejną istotną sprawą pozostaje przekraczanie kosztów i czasu realizacji dużych programów zbrojeniowych, które nie uległo zahamowaniu w latach 2001–2010. Jak wynika z danych opracowanych przez Biuro Kontroli Rządu na rok budżetowy 2010, 98 MDAP przekroczyło założenia swoich budżetów o 402 mld USD oraz było opóźnionych średnio o 22 miesiące¹⁹⁶. Przykładowo, w latach 2008–2010 średni koszt pozyskania (B+R i zakup) uzbrojenia z grupy 10 największych programów w przeliczeniu na jednostkę wzrósł aż o 12%, tj. o prawie 80 mld USD¹⁹⁷. Liczby te pokazują, iż pomimo zwielokrotnienia nakładów na nowy sprzęt, nie doszło do wystarczających zmian w systemie jego pozyskiwania. Zarówno władze jak i przemysł nie były w stanie zlikwidować piętrzących się ponad program kosztów.

Przechodząc dalej, należałoby wskazać, że w omawianej dekadzie nastąpił poważny wzrost nakładów na zamówienia obronne oraz badania i rozwój. Jeżeli chodzi o pierwszą kategorię, to o ile lata 2001–2002 nie stanowiły przełomu (wpisując się w zwykły trend ostatniego czasu), o tyle od roku 2003 do 2008 mieliśmy do czynienia z lawinowym wręcz wzrostem wydatków na zamówienia, zarówno na nowe uzbrojenia, jak i usługi¹⁹⁸. W odniesieniu zaś do sum przeznaczanych na badania i rozwój, to pomimo ciągłego (od roku

¹⁹⁴ Ze względu na to, iż trudno ocenić, które projekty zbrojeniowe zaliczyć można do grona MDAPs (wiadomo, że najbardziej kosztowne, pytanie jednak gdzie leży granica pomiędzy dużym programem zbrojeniowym, a projektem średniej skali), różne instytucje i organizacje widzą liczbę głównych programów w dosyć dowolny sposób. Przykładowo, Centrum Ocen Strategicznych i Budżetowych (CSBA) uznaje, iż w pierwszej dekadzie XXI wieku było 20 dużych projektów zbrojeniowych, podczas gdy Biuro Kontroli Rządu (GAO) wyszczególnia ich aż 98.

¹⁹⁵ W zestawieniu znajdującym się w wykorzystanej publikacji 8 spośród 14 MDAP znajduje się na liście 10 największych pod względem kosztów amerykańskich programów zbrojeniowych. Brakujące 2 to: lotniskowiec klasy *Gerald R. Ford* oraz rakieta balistyczna *Trident II*. Cf. R. Rumbaugh, *What We Bought...*, s. 6–7.

¹⁹⁶ Defense-Industrial Initiatives Group, *Cost and Time Overruns for Major Defense Acquisition Programs*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), April 2011, s. 3.

¹⁹⁷ *Defense Acquisitions. Assessment of Selected Weapon Programs, Report to Congressional Committees*, United States Government Accountability Office, Washington 2011, s. 10.

¹⁹⁸ *National Defense Budget Estimates...*, s. 79–80 oraz Defense-Industrial Initiatives Group, *Defense Contract Trends...*, s. 7–8.

2001 do 2007) przyrostu nakładów, następował powolny, acz stały procentowy spadek wydatków na B+R w stosunku do nakładów na produkty i usługi¹⁹⁹.

Ryc. 6 Wydatki obronne Stanów Zjednoczonych w latach budżetowych 2001–2010 w cenach stałych (liczby podane w milionach dolarów).

Rok budżetowy	2001	2002	2003	2004	2005
Personel wojskowy	108,074	115,258	139,107	143,087	145,299
Operacje i utrzymanie	159,030	192,672	224,245	222,355	233,210
Zamówienia	77,087	76,405	94,024	95,769	110,486
BRT+E	51,539	59,157	69,644	74,909	78,316
Budownictwo wojsk.	6,549	8,190	7,809	7,488	8,179
Mieszkalnictwo rodz.	4,599	4,752	5,200	4,994	5,078
Obroty i zarząd. fund.	1,924	3,101	2,963	5,502	4,163
Pozostałe		101			
Suma	408,801	459,637	542,991	554,104	584,731

2006	2007	2008	2009	2010	2011
146,845	147,023	152,670	153,803	157,858	154,380
240,760	265,076	273,457	286,305	300,856	298,641
115,231	144,114	174,017	140,799	140,103	136,296
79,941	83,356	83,706	83,825	82,846	82,036
10,755	15,442	23,721	27,901	24,113	17,598
5,115	4,764	3,649	3,690	2,498	3,154
6,047	3,063	5,667	4,523	4,884	4,635
	81				
604,693	662,919	716,885	700,846	713,157	696,740

Źródło: *National Defense Budget Estimates for FY 2012*, Office of the Undersecretary of Defense (Comptroller), Washington 2011, s. 79–80.

Nakłady na wojsko w latach 2001–2010 spowodowały również znaczące zmiany procentowego udziału poszczególnych rodzajów sił zbrojnych (wojsk lądowych (ang. *US Army*), marynarki wojennej (ang. *US Navy*), sił powietrznych (ang. *US Air Force*) oraz tzw. „pozostałych”, zwłaszcza logistyki) w ogólnych wydatkach na kontrakty. Beneficjentami nowej fali nakładów okazały się: armia – ze wzrostem z poziomu 27% w roku 2001 do 40% już 7 lat później

¹⁹⁹ *Ibidem*, s. 9.

(49 mld USD w roku 2001 oraz 154 mld USD w roku 2008) oraz logistyka, której udział wydatków w latach 2001–2008 wzrósł z 26 mld USD do 71 mld USD (przyrost z 14 do 20% ogólnych sum przeznaczonych na kontrakty dla wojska)²⁰⁰. Zdecydowanie słabszą zwyżkę nakładów zanotowały z kolei marynarka wojenna oraz siły powietrzne, co przełożyło się na poważny, procentowy spadek wydatków na kontrakty. Ta pierwsza otrzymała w 2008 roku zaledwie o 47 mld USD więcej niż na początku dekady (kiedy suma na zamówienia wyniosła 51 mld USD), co obniżyło procentowy udział marynarki z 29 do 25% w omawianym okresie (2001–2008)²⁰¹. Według analizy CSIS, analogiczne dane w odniesieniu do lotnictwa były jeszcze gorsze. Wzrost wydatków na kontrakty dla sił powietrznych z 49 mld USD w roku 2001 do 64 mld USD 7 lat później przełożył się na wyjątkowo silny spadek procentowy – z 28 do zaledwie 16%, najniższego poziomu od początku ich utworzenia²⁰².

W odniesieniu do samego przemysłu zbrojeniowego, pierwsze dziesięciolecie XXI wieku rozpoczęło się na dobre w kwietniu 2001 roku, kiedy to Northrop Grumman przejął przedsiębiorstwo Litton Industries, stając się tym samym głównym konkurentem firmy Raytheon w produkcji elektroniki dla systemów wojskowych. Opisywana dekada charakteryzowała się dalszą, choć już na znacznie mniejszą skalę, konsolidacją sektora, a także sprzedażą niektórych oddziałów w celu lepszej specjalizacji poszczególnych przedsiębiorstw²⁰³. Zachodzące kosmetyczne zmiany miały cztery, specyficzne dla tego okresu cechy:

- wysoce specjalistyczne, ukierunkowane przejęcia mniejszych firm przez integratorów systemów, prowadzące do umocnienia ich pozycji w szybko rozwijających się i dochodowych obszarach, jak np. technologie informacyjne czy wojna sieciocentryczna;
- pozbywanie się niedochodowych spółek-córek i wydziałów dla zapewnienia lepszej kondycji finansowej głównych graczy;
- konsolidacja dostawców podsystemów i wyłonienie się dużych korporacji, zajmujących się niemal wyłącznie ich produkcją;
- integracja tradycyjnych przedsiębiorstw wytwarzających sprzęt dla wojska z firmami zapewniającymi szeroko pojęte usługi dla sił zbrojnych²⁰⁴.

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 14, 18.

²⁰¹ *Ibidem*, s. 16. Warte podkreślenia są w tym miejscu dwa fakty. Po pierwsze, spadek procentowego udziału kontraktów dla *US Navy* w stosunku do ogólnego budżetu na ten cel nie był charakterystyczny wyłącznie dla lat 2001–2008, a wpisuje się w dłuższy, trwający od początku lat 90. trend (w roku 1990 było to 37% i ulegało spadkowi, choć z przerwami, do 2005 roku). Drugim istotnym zastrzeżeniem do prezentowanych danych są lata 2005–2009, kiedy to procentowy spadek uległ zahamowaniu i udział marynarki wojennej ostał się na poziomie około 25% ogólnych wydatków na kontrakty dla wojska.

²⁰² *Ibidem*, s. 17.

²⁰³ J. Bialos, C. Fischer, S. Koehl, *Fortresses and Icebergs...*, s. 640.

²⁰⁴ *Ibidem*, s. 640–641.

Znaczący wzrost wydatków na uzbrojenie oraz badania i rozwój nowych technologii zbrojeniowych dał możliwość ponownego wzrostu sektora obronnego. Pomimo jego stosunkowo niewielkich rozmiarów (w 2009 roku tzw. wielka siódemka²⁰⁵ branży warta była 180 mld USD, co stanowiło zaledwie 2% wartości firm notowanych na indeksie giełdowym S&P 500), sektor ten jest jednym z głównych „silników” rozwoju nowych technologii, a także co roku zasila znacząco bilans handlowy USA²⁰⁶. Włączając sprzedaż samolotów cywilnych zagranicą, wartość eksportu netto opisywanego sektora w 2008 wyniosła 58 mld USD – dwa i pół raza więcej niż branży półprzewodników i prawie trzy razy więcej od przedsiębiorstw spożywczych. Rosnące nakłady na zbrojenia oraz wyjątkowo dobra kondycja finansowa przemysłu obronnego²⁰⁷ stanowiły jednak również jedną z głównych przyczyn braku poważnych zmian. Ich celem byłoby zmniejszenie strukturalnych problemów z przekraczaniem budżetów i powstawaniem wielomiesięcznych opóźnień, szczególnie w przypadku największych programów zbrojeniowych. Chociaż, jak wynika z analiz dokonanych przez *RAND Corporation*, owe trudności są obecnie niewiele mniejsze od tych jakie miały miejsce w latach pięćdziesiątych²⁰⁸, to nie zmienia to faktu, iż kilkadziesiąt lat doświadczeń powinno doprowadzić do usprawnienia systemu zamówień publicznych dla wojska, co przełożyłoby się na bardziej wydajny sektor uzbrojenia.

6.3. Wymuszony zmierzch

Zapoczątkowany w 2007 roku zapaścią na amerykańskim rynku nieruchomości kryzys finansowy jest powszechnie uważany za główną, choć niebezpośrednią, przyczynę cięć w budżecie obronnym USA od 2009 roku. Jak jednak wynika z danych zamieszczonych na rycinie 2, spadek w wydatkach dotknął przede wszystkim zamówienia obronne (sumy przeznaczane na operacje i utrzymanie sił zbrojnych rosły nadal²⁰⁹, a nakłady na badania i rozwój już od roku 2008 pozostawały na niemal niezmiennym poziomie). O ile zatem w końcówce dekady wydatki na cele długoterminowe (B+R) pozostały

²⁰⁵ Chodzi tu o *Lockheed Martin, Boeing, Northrop Grumman, General Dynamics, Raytheon, L3 Communications* oraz *Honeywell Corporation*.

²⁰⁶ R. Trice, *Modestly-Sized Aerospace...*, s. 2–3.

²⁰⁷ Jak wynika z analizy sektora obronnego dokonanej przez CSIS, od roku 2001 do 2007 mieliśmy do czynienia z bardzo znaczącym wzrostem wydajności branży zbrojeniowej w stosunku do firm notowanych na S&P 500. Przewaga ta utrzymuje się także w obecnym kryzysie, jednak nie jest już tak znacząca. Szczegółowo na ten temat cf. M. Zlatnik, R. Levy, *Wall Street and the Pentagon: Analyzing Defense Finance*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), 2010, s. 1-2.

²⁰⁸ B. Watts, T. Harrison, *Sustaining Critical Sectors of the U.S. Defense Industrial Base*, Center for Strategic and Budgetary Assessment, Washington 2011, s. 20-24.

²⁰⁹ Przyczyną było ciągle zaangażowanie w wojny w Iraku i Afganistanie oraz operacje antyterrorystyczne w państwach takich jak Jemen czy Somalia.

stabilne, o tyle głównym poszkodowanym pozostał przemysł, który w krótkim czasie został zmuszony do ponownego przeanalizowania sytuacji finansowej związanej ze spadkiem zamówień na sprzęt i usługi.

Anulowanie niektórych, trwających i planowanych, programów oraz zmniejszenie liczby zamówień w przypadku systemów już produkowanych prędko wymusiły zwolnienia grupowe i cięcia w planowanych inwestycjach. Dla przykładu, BAE System już w roku 2010 zwolniło 2900 pracowników, a w 2011 ogłosiło zmniejszenie zatrudnienia o kolejne 600 osób. Boeing podjął podobną decyzję. Od roku 2009 zwolnił 4500 zatrudnionych w swoich zakładach, natomiast w połowie 2011 Lockheed Martin ogłosił dobrowolne oferty odejścia dla 6500 osób²¹⁰.

Spoglądając ponownie na statystyki, widać wyraźny, zapoczątkowany w 2008 roku, spadkowy trend w zamówieniach na same produkty (166 mld USD w roku 2010 to aż o 30 mld USD mniej niż dwa lata wcześniej), jak i poważne (o około 10%) obniżenie nakładów na zawierane kontrakty w stosunku do reszty budżetu obronnego²¹¹. W odniesieniu zaś do poszczególnych komponentów sił zbrojnych, główne trendy spadkowe dotknęły dotychczas najlepiej dofinansowaną armię (ograniczenie wydatków ze 154 mld USD w roku 2008 do 140 mld USD dwa lata później), a także w nieco mniejszym stopniu marynarkę wojenną (odpowiednio 98 i 88 mld USD we wspomnianych latach)²¹². Jeżeli zaś chodzi o siły powietrzne i logistykę, to w przypadku tych pierwszych wydatki na kontrakty utrzymują się cały czas na podobnym poziomie od 2003 roku (około 67 mld USD), natomiast drugi komponent pomimo kryzysu zachował (choć słabszą niż w latach poprzednich) tendencję wzrostową²¹³.

Czy jednak aby na pewno kryzys, który tak mocno uderzył w amerykańską gospodarkę, rzeczywiście (przynajmniej w pierwszych latach od jego zapoczątkowania) dotknął równie mocno branżę obronną i sektory z nią powiązane? Jeżeli spojrzymy na doroczny raport dla Kongresu w sprawie zdolności przemysłowych sektora zbrojeniowego, sytuacja wcale nie wygląda tak tragicznie. Dzięki wciąż toczącym się zagranicznym operacjom wojskowym, Departament Obrony nadal zmuszony był dokonywać znaczących zakupów uzbrojenia, czego dobrym przykładem były ciężkie ciężarówki, pojazdy konstrukcyjne oraz te przeznaczone do poruszania się po bezdrożach²¹⁴. Najbardziej odporna na kry-

²¹⁰ M. Blakey, L. Farrell, S. Soloway, *Defense Executives Assess Business Impacts of Major Budget Cuts*, Washington 2011, s. 1–2.

²¹¹ Defense-Industrial Initiatives Group, *Defense Contract Trends...*, s. 6–7.

²¹² *Ibidem*, s. 15–16.

²¹³ *Ibidem*, s. 17–18. Przyrost nakładów na logistykę i inne wydatki w kategorii „pozostałe” wytłumaczyć można stale rosnącą w owym czasie liczbą amerykańskich żołnierzy poza granicami kraju.

²¹⁴ *Annual Industrial Capabilities Report to Congress*, Office of Under Secretary of Defense Acquisition, Technology & Logistics and Office of Manufacturing & Industrial Base Policy, Washington 2011, s. 13, 22.

zys okazała się branża lotnicza. Autorzy raportu wskazują, iż nawet w porównaniu do pozostałych części szeroko pojętego sektora zbrojeniowego²¹⁵, przemysł lotniczy nie odczuł skutków spowolnienia gospodarczego²¹⁶. Sektor raketowy z kolei pozostał tylko częściowo nienaruszony przez zmniejszające się wydatki. O ile dla segmentu rakiet taktycznych i inteligentnej amunicji fundusze pozostały relatywnie stabilne (choć m.in. dzięki popytowi zagranicznemu), o tyle w przypadku rakiet balistycznych zaczęły spadać²¹⁷. Pomimo tego, dwaj główni dostawcy tj. *Lockheed Martin* i *Raytheon* wciąż „są w stanie sprostać swoim zobowiązaniom finansowym, generalnie zdolni do zapewnienia zysków udziałowcom oraz gotowi inwestować w swoje firmy poprzez nakłady na badania i rozwój”²¹⁸.

Biorąc jednak pod uwagę nienajgorsze wyniki raportu dla Kongresu, spadające wydatki na zamówienia obronne i związane z tym problemy pozostają faktem. Łączna liczba zwolnionych lub odprawionych na wcześniejsze emerytury do roku 2011 to prawie 34,8 tys. osób²¹⁹. Amerykańska branża zbrojeniowa kontynuuje także procesy konsolidacyjne, szczególnie wśród dostawców pierwszego i drugiego stopnia przejmujących mniejsze przedsiębiorstwa²²⁰. Mają one zapełnić lukę w zdolnościach do konkurencyjności o spodziewane kontrakty na dostarczanie takich produktów jak: bezzałogowe pojazdy powietrzne, bezpieczeństwo sieci, czy też broń precyzyjna. Szereg czynników, takich jak bardzo duży deficyt budżetowy rządu federalnego, wzrost wewnętrznych należności jako procent ogólnego budżetu, potrzeby wewnętrzne (jak np. nakłady na infrastrukturę), a także trwający po dziś dzień kryzys gospodarczy, jasno wskazują, iż nastąpił koniec obfitych lat dla branży zbrojeniowej i sił zbrojnych, a w przyszłości wydatki obronne będą się zmniejszać²²¹.

6.4. Zamiast zakończenia

Projektowany spadek wydatków na obronę w postaci cięć na kwotę około 480 mld USD w ciągu 10 lat (2013–2022), pomimo iż jest to wersja optymistyczna²²², to jednak sam w sobie optymizmem nie napawa. Zdaniem przedsta-

²¹⁵ W raporcie mowa jest nie tylko o tradycyjnym przemyśle zbrojeniowym, jak np. lądowych pojazdów mechanicznych czy rakiet, ale także takich branżach jak kosmiczna czy zaawansowanej elektroniki.

²¹⁶ *Annual Industrial Capabilities Report...*, s. 57–58.

²¹⁷ *Ibidem*, s. 21.

²¹⁸ *Ibidem*, s. 22.

²¹⁹ *The Aerospace and Defense Industry in the U.S. A Financial and Economic Impact Study*, Deloitte, Los Angeles 2012, s. 43–44.

²²⁰ *Ibidem*, s. 44–46.

²²¹ J. Bialos, C. Fischer, S. Koehl, *Fortresses and Icebergs...*, 648.

²²² W wersji pesymistycznej, jeżeli Kongresowi nie uda się osiągnąć kompromisu w sprawie redukcji wydatków, nakłady na obronę zostaną automatycznie zmniejszone o kolejne 500 mld USD począwszy od 1 stycznia 2013 roku.

wicieli przemysłu zbrojeniowego (zarówno wielkich korporacji jak i mniejszych firm), wpływ, jaki redukcja wydatków o powyższą kwotę będzie miała na całą branżę, będzie poważny, zwłaszcza w odniesieniu do zdolności przedsiębiorstw do konstrukcji nowych systemów oraz produkcji istniejących²²³. Planowane cięcia spowodują, iż potencjał przemysłu obronnego ulegnie zmniejszeniu, będzie mniej innowacyjny i nie tak zdolny do sprostanania pilnej potrzeby w niespodziewanych sytuacjach jak jest obecnie²²⁴. W opinii biznesu, w najtrudniejszym położeniu znajdują się firmy, które mają niewielkie bądź żadne powiązania z sektorem cywilnym, a także te zaliczane do małych i średnich z wąsko zakrojonymi produktami i usługami serwisowymi dla wojska²²⁵.

Oczywistym jest, że oceny przedstawicielei samej branży zbrojeniowej będą co najmniej tendencyjne w celu przekonania decydentów politycznych o potrzebie zmniejszenia lub przynajmniej odłożenia w czasie nieuniknionych cięć. I w tym przypadku perspektywy nie są aż tak złowieszcze. Ze względu na dalsze finansowanie zakupów i serwisowania większości głównych systemów latających, sektor lotniczy pozostanie w dobrej kondycji w nadchodzących latach, a jedynie przyszłe wydatki na B+R mogą budzić pewien niepokój²²⁶. Także branża technologii kosmicznych wydaje się bardziej zagrożona ze strony wewnętrznych przepisów utrudniających eksport, aniżeli redukcji wydatków na kontrakty dla Departamentu Obrony, gdyż rynek na dobra i usługi związane z kosmosem będzie rósł nadal²²⁷. Segmentami przemysłu zbrojeniowego, które w związku z cięciami mogą ucierpieć najbardziej są wojskowy przemysł stocznioowy oraz sektor pojazdów lądowych, który ze względu na zakończoną operację wojskową w Iraku i wygasającą w Afganistanie, nie będzie produkował sprzętu w dotychczasowych ilościach.

Jednak czy Stany Zjednoczone, w obliczu gigantycznego i wciąż rosnącego długu publicznego oraz rokrocznie przekraczającego 3% PKB deficytu budżetowego są w stanie zrezygnować z cięć w budżecie obronnym? Zdaniem Davida Bertheau z CSIS, nakłady na obronę stanowią 22% całości budżetu USA, aż 60% jej części dyskrejonalnej. Co za tym idzie jest niemal niemożliwym, aby dokonać zmniejszenia deficytu finansów publicznych w sposób znaczący bez redukcji wydatków na wojsko²²⁸. W takiej sytuacji pytanie powinno zatem brzmieć, nie „czy”, a „jak” przeprowadzić owe bolesne dla amerykańskich sił zbrojnych i przemysłu obronnego cięcia. Jak pokazuje historia, możliwe są trzy sposoby redukcji wydatków obronnych. Pierwsza, wybierana najczę-

²²³ M. Blakey, L. Farrell, S. Soloway, *Defense Executives Assess...*, s. 5.

²²⁴ *Ibidem*, s. 1.

²²⁵ *Ibidem*, s. 5-6.

²²⁶ *Annual Industrial Capabilities Report...*, s. 14.

²²⁷ *Ibidem*, s. 28-30.

²²⁸ D. Bertheau, *Defense Spending And Deficit Reduction: Founding The Future*, w: *Global Forecast 2011. International Security In A Time Of Uncertainty*, red. C. Cohen, J. Gabel, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011, s. 8.

ściej droga to obniżanie nakładów z roku na rok, przy jednoczesnym spadku zdolności militarnych wojska²²⁹. Druga metoda polega na zmianie struktury i związanym z nią zmniejszeniu wielkości sił zbrojnych, prowadząca do obniżenia wydatków w postępujących po sobie latach²³⁰. Ostatnim i z jednej strony najbardziej pożądanym, z drugiej zaś najtrudniejszym do zrealizowania, jest zdefiniowanie, jakie są nowe potrzeby sił zbrojnych oraz dokonanie w nich odpowiednich inwestycji przy jednoczesnych cięciach w niekluczowych obszarach²³¹.

Przyszłość pokaże, który z wyżej wymienionych sposobów zostanie wybrany. Próba zastosowania trzeciego, wbrew wszelkim pozytywom, nie jest wcale prosta i do tej pory ani razu nie udało się go w pełni zrealizować. Jeżeli obecnej i następnej administracji uda się ta niezwykle trudna sztuka prawidłowego odczytania przyszłych potrzeb z zakresu bezpieczeństwa i wspomogą one przemysł w rozwoju zdolności niezbędnych do zmierzenia się z owymi niebezpieczeństwami, wówczas może okazać się, że pomimo niższych wydatków na obronę, amerykańskie siły zbrojne nadal pozostaną armią nie posiadającą przeciwnika o choćby zbliżonym potencjale wojennym.

²²⁹ Przykładem była opisywana na początku niniejszego rozdziału redukcja budżetu obronnego w latach 90.

²³⁰ Egzemplifikacją tego sposobu było zredukowanie amerykańskiej armii pod koniec Zimnej Wojny zgodnie z planem ówczesnego Przewodniczącego Kolegium Szefów Połączonych Sztabów gen. Colina Powella.

²³¹ D. Berteau, *Defense Spending And Deficit Reduction...*, s. 9.

Zakończenie

U progu nowego milenium Waszyngton znalazł się u szczytu potęgi, w centrum panteonu mocarstw światowych. Jego pozycja wydawała się niczym niezagrożona, równocześnie nakładała na kolejne administracje amerykańskie nie tylko przywileje, ale przede wszystkim obowiązki. Brak spójnej strategii osadzonej w panujących realiach sprawił, że decyzje podejmowane w pierwszej dekadzie XXI w. doprowadziły do pogorszenia pozycji światowej USA. Okazało się, że wyzwania, z którymi przyszło się zmierzyć Stanom Zjednoczonym przerosły nawet tego giganta, natomiast jak skonstatował Henry Kissinger, strategia jest sposobem zapewnienia przyszłości przez państwo. I w tym przypadku okazało się, że jej brak jest niemalże tak samo szkodliwy dla państwa jak i niedobór jego potencjału.

Podstawowym celem stawianym przez autorów w niniejszej monografii była odpowiedź na pytanie, czy lata 2001–2011 mogą zostać określone mianem „straconej dekady” w amerykańskiej polityce bezpieczeństwa. Są oni zgodni, że odpowiedź na nie powinna być twierdząca. Pomijając sektor amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego, dla którego była to „złota dekada” oraz nieliczne a zarazem niezbyt spektakularne a nade wszystko tylko krótkotrwałe sukcesy w polityce bezpieczeństwa, był to okres naznaczony wieloma błędnymi decyzjami. Spośród czterech wyodrębnionych państw, dwa z nich (Afganistan i Irak) niemal całkowicie zdominowały amerykańską refleksję w dziedzinie polityki bezpieczeństwa, podczas gdy dwa pozostałe odegrały rolę drugoplanową. Ponadto rozważania zawarte w I rozdziale wskazują na to, że na pierwszej dekadzie XXI w., niczym „grzech pierworodny” zaważyły błędy i zaniechania prezydenta Billa Clintona.

Co prawda Stany Zjednoczone w dalszym ciągu pozostały najpotężniejszym mocarstwem, niemniej jednak poza sferą militarną, ich przewaga nad pozostałymi państwami zaczęła zmniejszać się w szybkim tempie. Błędne decyzje oraz prowokacyjna postawa jak również uproszczone postrzeganie rzeczywistości sprawiły, że znacząco ucierpiała również legitymacja Waszyngtonu do pełnienia roli globalnego przywódcy społeczności międzynarodowej. Dla wzrastającej liczby państw przywództwo amerykańskie przestało jawić się

jako nieuniknione. Coraz bardziej prawdopodobne stają się słowa amerykańskiego politologa R. Rosenance'a. Skonstatował on, że Waszyngton „nie ma siły na prowadzenie skutecznej polityki globalnej, a świat niedługo wróci do wielobiegowości”, kończąc tym samym „wiek amerykańskiej dominacji”.

Autorzy mają nadzieję, że udało im się zrealizować cel stawiany przed niniejszym opracowaniem, powściągając się jednocześnie od nadmiernie szczegółowych analiz, których objętość przekraczałaby ramy niniejszej książki.

Przygotowując niniejszą publikację autorzy starali się unikać zdecydowanych, jednostronnych ocen, weryfikować informacje i opinie zawarte w pojedynczych opracowaniach oraz ograniczać osobiste oceny.

Bibliografia

Dokumenty, raporty i analizy eksperckie:

1. *A National Security Strategy for A New Century*, The White House, październik 1998. <http://www.fas.org/man/docs/nssrpref-1299.htm>, dostęp: 11.07.2012 r.;
2. *A National Security Strategy of Engagement and Enlargement*, The White House, luty 1996, <http://www.fas.org/spp/military/docops/national/1996stra.htm>, dostęp: 20.07.2012 r.;
3. *Active Duty Personnel Strengths by Regional Area and by Country, December 31, 2011*, <http://siadapp.dmdc.osd.mil/personnel/MILITARY/history/hst1112.pdf>, dostęp: 20.08.2012 r.;
4. Addis Casey L., Blanchard Christopher M., Katzman Kenneth, Migdalovitz Carol, Nichol Jim, Sharp Jeremy M., Zanutti Jim, *CRS Report for Congress, Iran: Regional Perspectives and U.S. Policy*, 2010;
5. *Afghanistan National Development Strategy*, <http://www.embassyofafghanistan.org/page/afghanistan-national-development-strategy>, dostęp: 11.08.2012 r.;
6. *Annual Industrial Capabilities Report to Congress*, Office of Under Secretary of Defense Acquisition, Technology & Logistics and Office of Manufacturing & Industrial Base Policy, Washington 2011;
7. Arms Control Association, *The Agreed Framework at a Glance. Fact Sheet*, <http://www.armscontrol.org/pdf/agreedframework.pdf>, dostęp: 10.08.2012 r.;
8. Arms Control Association, *Chronology of U.S.–North Korean Nuclear and Missile Diplomacy’December 1985–June 2003. Fact Sheet*, <http://www.armscontrol.org/pdf/dprkchron.pdf>, dostęp: 10.08.2012 r.;
9. Berteau David, *Defense Spending and Deficit Reduction: Founding The Future*, w: *Global Forecast 2011. International Security In A Time Of Uncertainty*, red. Cohen Craig, Gabel Josaine, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011;
10. Bush George W., *North Korea – Denuclearization Action Plan* <http://www.grip.org/bdg/pdf/g0987.pdf>, dostęp: 10.08.2012 r.;
11. Clarke Jonathan. G., *A Foreign Policy Report Card on the Clinton-Gore Administration*, “Policy Analysis” 2000, nr 382, <http://www.cato.org/pubs/pas/pa382.pdf>, dostęp: 17.08.2012 r.;
12. Clinton William. J., *A National Security Strategy of Engagement and Enlargement*, Washington, 1994;

13. Copson Raymond W., *Report for Congress, Iraq War. Background and Issues Overview*, 2003, www.fas.org/man/crs/RL31715.pdf, dostep: 31.05.2011 r.;
14. Copson Raymond W., *Report for Congress, Iraq War. Background and Issues Overview*, 2003, www.fas.org/man/crs/RL31715.pdf, dostep: 31.05.2011 r.;
15. Cordesman Anthony H., *Iraq and the United States. Creating Strategic Partnership*, CSIS, Washington 2010;
16. Cordesman Anthony H., *Israeli and US Strikes on Iran: A Speculative Analysis*, Center for Strategic and International Studies (CSIS), Washington 2007;
17. Cordesman Anthony H., *Key Issues in Shaping Iraq's Future and a Strategic Partnership*, CSIS, Washington 2011;
18. Cordesman Anthony H., *Pandora's Box: Iraqi Federalism, Separatism, Hard Partitioning and US Policy*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2007;
19. Cordesman Anthony H., *The "End" of the War in Iraq?*, http://csis.org/files/publication/111212_Cordesman_EndWarIraq_Commentary_Formatted.pdf, dostep: 31.07.2012 r.;
20. Cordesman Anthony H., *Winning the War in Iraq Funding a Strategic Partnership*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011;
21. D'Amato Jordan, *US Strategic Competition with Iran: Energy, Economics, Sanctions and the Nuclear Issue*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011;
22. *Declaration by the Heads of State and Government of the Nations Contributing to the UN-mandated, NATO-led International Security Assistance Force (ISAF) in Afghanistan*, http://www.nato.int/cps/en/SID-5BC64EBE-22C18D67/natolive/news_68722.htm, dostep: 15.08.2012 r.;
23. Defense Acquisitions; Assessment of Selected Weapon Programs, *Report to Congressional Committees*, United States Government Accountability Office, Washington 2011;
24. Defense-Industrial Initiatives Group, *Cost and Time Overruns for Major Defense Acquisition Programs*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011;
25. Defense-Industrial Initiatives Group, *Defense Contract Trends. U.S. Department of Defense Contract Spending and the Supporting Industrial Base*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011;
26. Defense-Industrial Initiatives Group, *Structure and Dynamics of the U.S. Federal Services Industrial Base*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2011;
27. Di Rita Lawrence. T., *Clintons Bankrupt National Security Strategy*, "The Heritage Foundation Backgrounder" 1994, nr 1000, <http://www.dtic.mil/dtic/tr/fulltext/u2/a338910.pdf>, dostep: 17.08.2012 r.;
28. *Enduring Strategic Partnership Agreement Between The United States of America and the Islamic Republic of Afghanistan*, <http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/2012.06.01u.s.-afghanistanspasignedtext.pdf>, dostep: 15.08.2012 r.;
29. Freier Nathan, *The Impending Withdrawal from Iraq and Its Implications*, CSIS, Washington 2009; *Global Trends 2015: A Dialogue About the Future With Nongovernment Experts*, <http://www.fas.org/irp/cia/product/globaltrends2015/index.html>, dostep: 09.08.2012 r.;

30. Harnisch Harrison Todd, *Defense Budget*, Center for Strategic and Budgetary Assessments, Washington 2012;
31. Hunter Robert E., *Building Security in the Persian Gulf*, Corporation RAND, Santa Monica 2010;
32. Katzman Kenneth, *CRS Report for Congress, Afghanistan: Post-Taliban Governance, Security and US Policy*, Washington, 2009;
33. Katzman Kenneth, *CRS Report for Congress, Iran: U.S. Concerns and Policy Responses*, 2009;
34. Katzman Kenneth, *CRS Report for Congress, Iraq: Post-Saddam Governance and Security*, 2009;
35. Katzman Kenneth, *CRS Report for Congress, The Persian Gulf States. Post-War Issues for U.S. Policy*, 2003;
36. Kulesa Łukasz, *Perspektywy zakończenia północnokoreańskiego programu jądrowego*, „Biuletyn PISM” nr 10 (424), luty 2007;
37. Manyin Mark E., Nikitin Mary B., *CRS Report for Congress: U.S. Assistance to North Korea, 2008*, <http://www.fas.org/sgp/crs/row/RS21834.pdf>, dostęp: 10.08.2012 r.;
38. Miller James N., Parthemore Christine, Campbell Kurt M. (red.), *Iran: Assessing U.S. Strategic Options* Center For New American Century, Washington 2008;
39. Murray Donelte, *US Foreign Policy and Iran. American-Iranian Relations since the Islamic Revolution*, Routledge, Abingdon 2010;
40. *National Defense Budget Estimates For FY 2012*, Office of the Undersecretary of Defense (Comptroller), Washington 2011;
41. *Overview of the Afghanistan and Pakistan Annual Review*, The White House <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2010/12/16/overview-afghanistan-and-pakistan-annual-review>, dostęp: 15.08.2012 r.;
42. Pollack Kenneth M., Byman Daniel L., Indyk Martin, Maloney Suzanne, O’Hanlon Michael E., Riedel Bruce, *Which Path to Persia? Options for a New American Strategy toward Iran, Analysis Paper Nr 20*, The Saban Center at The Brookings Institution, Washington 2009;
43. Przemówienie G.W. Busha w Kongresie w dniu 20.09.2001, <http://www.historyplace.com/speeches/gw-bush-9-11.htm>, dostęp: 10.08.2012 r.;
44. Przemówienie Madeleine Allbright na spotkaniu *American-Iranian Council* w Waszyngtonie 17.04.2012. <http://www.fas.org/news/iran/2000/000317.htm>, dostęp: 17.08.2012 r.;
45. *Quadrennial Defense Review Report*, Department of Defense, Washington 2001;
46. *Report on Progress Toward Security and Stability in Afghanistan. United States Plan for Sustaining the Afghanistan National Security Forces*. April 2012, http://www.defense.gov/pubs/pdfs/Report_Final_SecDef_04_27_12.pdf, dostęp: 07.08.2012 r.;
47. Rumbaugh Russell, *What We Bought: Defense Procurement From FY01 to FY 2010*, Stimson Center, Washington 2011;
48. Sadjadpour Karim, *Iran: Is Productive Engagement Possible?*, *Foreign Policy For The Next President*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington 2008;
49. Sanok Stephanie, Freier Nathan, *The End of Operation Iraqi Freedom and DoD’s Future in Iraq*, <http://csis.org/publication/end-operation-iraqi-freedom-and-dods-future-iraq>, dostęp: 31.07.2012 r.;
50. *The Aerospace and Defense Industry in the U.S. A Financial and Economic Impact Study*, Deloitte, Los Angeles 2012;

51. *The Clinton Presidency: A Policy for The Global Age*, <http://clinton5.nara.gov/WH/Accomplishments/eightyears-10.html>, dostęp: 17.08.2012 r.;
52. *The National Security Strategy of the United States of America*, The White House, March 2006. <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/nsc/nss/2006/>, dostęp: 14.07.2012 r.;
53. *The United States Army in Afghanistan, Operation Enduring Freedom, October 2001 – March 2002*, <http://www.history.army.mil/brochures/Afghanistan/Operation%20Enduring%20Freedom.htm>, dostęp: 10.08.2012 r.;
54. *The World Drug Report 2006*, t.1. United Nations Office on Drugs and Crime. <http://www.unodc.org/unodc/en/data-and-analysis/WDR-2006.html>, dostęp: 12.08.2012 r.;
55. Thompson Loren, *Keeping America Competitive: The Military Needs to Limit Its Industrial Role*, Lexington Institute, Arlington 2012;
56. Watts D. Barry, Harrison Todd, *Sustaining Critical Sectors of the U.S. Defense Industrial Base*, Center for Strategic and Budgetary Assessment, Washington 2011;
57. Watts D. Barry, *The US Defense Industrial Base. Past, Present and the Future*, Center for Strategic and Budgetary Assessments, Washington 2008;
58. Wehrey Frederic, Kaye Dalia, Watkins Jessica, Martini Jeffrey, Guffey Robert A., *The Iraq Effect*, RAND, Santa Monica 2010;
59. Wit Joel, Wolfsthal Jon, Oh Choong-suk, *The Six Part Talks and Beyond: Cooperative Threat Reduction and North Korea. A Report of the CSIS International Security Program*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2005;
60. Xia Liping, *The Six Part Talks and China Role*, Shanghai Institute for International Studies, Shanghai 2005;
61. Zlatnik Matthew, Levy Roy, *Wall Street and the Pentagon: Analyzing Defense Finance*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2010.

Pozycje książkowe:

1. Bacevich Andrew J., *American Empire: The Realities and Consequences of U.S. Diplomacy*, Cambridge 2002;
2. Balcerowicz Bolesław, *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006;
3. Bayer Jerzy, Dziak Waldemar, *Korea & Chiny, Przyjaźń, współpraca, rywalizacja i konflikty*, tom 1, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2006;
4. Bayer Jerzy, Dziak Waldemar, *Korea. Broń masowego rażenia*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2004;
5. Blix Hans, *Disarming Iraq*, Pantheon Books, New York 2004;
6. Brzeziński Zbigniew, *Druga szansa*, Świat Książki, Warszawa 2008;
7. Brzeziński Zbigniew, Gates Robert M., *Iran: Time for a New Approach Report of an Independent Task Force*, Council on Foreign Relations, New York 2004;
8. Brzeziński Zbigniew, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Grupa Wydawnicza Bertelsmann Media, Warszawa 1998;
9. Bush George W., *Decision Points*, Crown Publishers, New York 2010;
10. Bush George W., *Kluczowe decyzje*, Wydawnictwo Akcent, Warszawa 2011;
11. Carr Damian. P., *Military Intervention During the Clinton Administration. A Critical Comparison*, US Army War College, Pennsylvania 2003;

12. Cronin Patrick M. (red.), *Double Trouble. Iran and North Korea as Challenges to International Security*, Praeger Security International, Connecticut London 2008;
13. Durys Paweł, *Kryzys nuklearny wokół KRL-D – ocena i perspektywy*, Adam Marszałek, Warszawa 2003;
14. Ehrenberg John, McSherry Patrice J., Sanchez Jose R., Sayej Marji C. (red.), *The Iraq papers*, Oxford University Press, New York 2010;
15. Ferguson Niall, *Kolos. Cena amerykańskiego imperium*, Wydawnictwo Sprawy Polityczne, Warszawa 2010;
16. Franks Tommy, *American Soldier*, Regan Books, New York 2004;
17. Fukuyama Francis, *Budowanie państwa*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2005;
18. Haass Richard, *War of Necessity, War of Choice: a Memoir of Two Iraq Wars*, Simon & Schuster, New York 2009;
19. Haliżak Edward, *Regionalny kompleks bezpieczeństwa w regionie Azji Północno-Wschodniej*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2004;
20. Jafarzadeh Alireza, *The Iran Threat. President Ahmadinejad and Coming Nuclear Crisis*, Palgrave Macmillan, New York 2008;
21. Jamsheer Hassan A., *Współczesna historia Iraku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007;
22. Kagan Robert, *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Studio Emka, Warszawa 2003;
23. Keegan John, *The Iraq War. The 21-day Conflict and Its Aftermath*, Hutchinson Publishing Group, London 2005;
24. Kłosiński Kazimierz A. (red.) *Stany Zjednoczone. Obrona hegemonii w XXI wieku*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2009;
25. Krajewski Dariusz, *Stosunki USA i Iraku. Za prezydentury Mahmouda Ahmadinejada. Analiza sfery doktrynalnej irańskiej polityki zagranicznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011;
26. Krasnowolska Anna, *Historia Iranu*, Ossolineum, Wrocław 2010;
27. Kuźniar Roman, *Polityka i siła*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2005;
28. Lalik Krzysztof, *Kurdystan Iracki u progu XXI wieku*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009;
29. Luttwak E., *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000;
30. Rumsfeld Donald, *Known and Unknown. A Memoir*, Sentinel, New York 2011;
31. Sanchez Ricardo, *Mądrzejszy w boju-opowieść żołnierza*, Adam Marszałek, Toruń 2010;
32. Schier Steven M. (red.), *The Postmodern Presidency*, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 2000;
33. Skancke Jennifer L., Friedman Lauri S., *Iran*, Greenhaven Press, Farmington Hills 2010;
34. Sokolski Henry, Clawson Patrick (red.), *Checking Iran's Nuclear Ambition*, Strategic Studies Institute (SSI), Pennsylvania 2004;
35. Sokolski Henry, Clawson Patrick (red.), *Getting Ready for A Nuclear-Ready Iran*, Strategic Studies Institute (SSI), Pennsylvania 2005;
36. Tanner Stephen, *Wojny Bushów. Ojciec i syn jako zwierzchnicy sił zbrojnych*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007;

37. Tokarski Jan, *Neokonserwatyści a polityka USA w nowym wieku*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2006;
38. Toukan Abdullah, Cordesman Anthony H., *Options in Dealing with Iran's Nuclear Program*, Center for Strategic & International Studies (CSIS), Washington 2010;
39. Trice H. Robert, *Modestly-Sized Aerospace & Defense Sector Is Major National Asset*, Lexington Institute, Arlington 2011;
40. Wedel Janine, *Shadow Elite*, Basic Books, New York 2009;
41. Yomah Alexander, Milton Hoenig, *The New Iranian Leadership. Ahmadinejad, Terrorism, Nuclear and the Middle East*, Praeger Security International, Connecticut London 2008;
42. Zaborowski Marcin, *Bush's Legacy and America's Next Foreign Policy*, Institute for Security Studies, Paris 2008;
43. Zakaria Fareed, *Koniec hegemonii Ameryki*, Media Lazar, Warszawa 2009;
44. Zybkiewicz Lubomir W., *Historia USA*, Warszawa 2004.

Artykuły naukowe:

1. Bajoria Jayshee, *The Six Party Talks on North Korea's Nuclear Program*, <http://www.cfr.org/proliferation/six-party-talks-north-koreas-nuclear-program/p13593#p6>, dostęp: 10.08.2012 r.;
2. Baktiari Bahman, *Seeking International Legitimacy: Understanding the Dynamics of Nuclear Nationalism in Iran*, „Middle East Security Perspectives Series” Nr 1/2010;
3. Balcerowicz Bolesław, *Czym jest współczesna wojna?* <http://www.pl.ism.uw.edu.pl/images/stories/Publikacje/ebiblioteka/balcerowiczwspolczesnawoja.doc>, dostęp: 31.05.2011 r.;
4. Baram Amatzia, *Deterrence Lessons From Iraq. Rationality is Not the Only Key to Containment*, „Foreign Affairs” July/August 2012;
5. Bialos P. Jeffrey, Fischer E. Christine, Koehl L. Stuart, *Fortresses and Icebergs. The Evolution of the Transatlantic Defense Market and the Implications for U.S. National Security Policy*, Center for Transatlantic Relations, Washington 2009;
6. Blair Tony, *Podróż*, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2011;
7. Blakey Marion, Farrell P. Lawrence, Soloway Stan, *Defense Executives Assess Business Impacts of Major Budget Cuts*, Washington 2011, <http://www.aia-aerospace.org/assets/Industry%20Task%20Force%20Paper.pdf>, dostęp: 05.05.2012 r.;
8. Blank Stephen, *Misreading Two Wars*, „Russia Beyond the Headlines”, 10.09.2011, http://rbth.ru/articles/2011/09/09/misreading_two_wars_13392.html, dostęp: 20.08.2012 r.;
9. Caprio Mark, *US-DPRK Relations Under the Clinton Administration; Cycles of Conflict and Resolution*, „American Asian Review” tom XXI, Spring 2003;
10. Cerami Joseph R., Holcomb Jr. James F. (red.), *U.S.Army War College Guide to Strategy*, US Army War College Pennsylvania 2001;
11. Cumings Bruce, *Wrong Again: US Policy on North Korea: Japan Focus*, <http://japan-focus.org/-Bruce-Cumings/1550>, dostęp: 10.08.2012 r.;
12. Ehteshami Anoushiravan, *Iran's Tenth Presidential Election: Implications for Iran and the Region*, „Middle East Security Perspectives Series” Nr 1/2010;
13. Farhi Farideh, *“Atomic Energy Is Our Assured Right”: Nuclear Policy and the Shaping of Iranian Public Opinion*, „Middle East Security Perspectives Series” Nr 1/2010;

14. Flaurnoy Michele, Davidsen Janine, *Obama's New Global Posture. The Logic of U.S. Foreign Deployments*, „Foreign Affairs” July/August 2012;
15. Freedman Robert. O., *U.S. Policy Toward The Middle East In Clintons Third Term*, “Middle East Review of International Affairs” 1999, nr 3(1), <http://meria.idc.ac.il/journal/1999/issue1/jv3n1a5.html>, dostęp: 17.08.2012 r.;
16. Górka-Winter Beata, *Operacja stabilizacyjna NATO w Afganistanie*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 3/2006;
17. Graham-Brown Sarah, Toensing Chris, *Why Another War? A Backgrounder on the Iraq Crisis*, <http://www.scribd.com/doc/36022600/Why-Another-War-A-Backgrounder-on-the-Iraqi-Crisis-Sarah-Graham-Brown-and-Chris-Toensing>, dostęp: 31.05.2011 r.;
18. Harnisch Sebastian, *U.S.-North Korean Relations Under the Bush Administration: From “Slow Go” to “No Go”*, “Asian Survey”, tom 42, nr. 6, Nov.–Dec., 2002;
19. Hoffman Stanley, *An American Social Science: International Relations*, “Deadalus”, nr 3/106/1977;
20. Joongho Kim, *The Obama Administration's Foreign Policy Toward North Korea*, “Korea and World Affairs”, Spring 2009;
21. Khan Amina, *Afganistan siedem lat później: ciągle na rozdrożu*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 5/2008;
22. Krasner Stephen D., *An Orienting Principle for Foreign Policy*, <http://www.hoover.org/publications/policy-review/article/49786>, dostęp: 17.08.2012 r.;
23. Kristol William, Kagan Robert, *Toward a Neo-Reaganite Foreign Policy*, „Foreign Affairs” July/August 1996;
24. Kroenig Matthew, *Time to Attack Iran. Why a Strike Is the Least Bad Option*, „Foreign Affairs” January/ February 2012;
25. Kuźniar Roman, *Przegląd sytuacji strategicznej – Aspekty regionalne i globalne*, „Rocznik Strategiczny” 2004/2005;
26. McCullough Amy, *The Last Days in Iraq*, <http://www.airforce-magazine.com/MagazineArchive/Pages/2012/March%202012/0312iraq.aspx>, dostęp: 31.07.2012 r.;
27. Mo Jongryn, Hahn Kyu S., *Public Diplomacy and North Korea Policy: Diverging Effects of U.S. Messages in the United States and South Korea*, “Journal of East Asian Studies” tom 5 nr 2, May/August 2005;
28. Mousavi Mohammad A., Vafaezadeh Fatemeh, *Change But No Change: U.S. – Iran Relations through the Lens of President Obama's Nowruz Messages (2009–2012)*, “Iranian Review of Foreign Affairs”, tom 3, Nr 1, Spring 2012;
29. Paprocka-Rzehak Daria, *Strategia rozwoju Afganistanu*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” nr 5/2008;
30. Paszewski Tomasz, *Klasycy doktryny wojny antypartyzanckiej a operacja w Afganistanie*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 3/2010;
31. Paszewski Tomasz, *Wojna z terroryzmem: próba bilansu*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2/2008;
32. Richman Sheldon, *Obama Can Stop Israel from Attacking Iran*, <http://www.fff.org/comment/com1202b.pdf>, dostęp: 31.07.2012 r.;
33. Richman Sheldon, *Obama's Iran Policy Commits Him to War*, <http://www.fff.org/comment/com1203o.pdf>, dostęp: 31.07.2012 r.;

34. Roggio Bill, Radin Chris, *Obama Announces Rapid Drawdown of Surge Forces from Afghanistan*, "The Long War Journal", http://www.longwarjournal.org/archives/2011/06/obama_announces_rapi.php, dostęp: 16.08.2012 r.;
35. Rubin Barnett, *Strategia dla Afganistanu*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” nr 5/2008;
36. Sewall Sarah. B., *US Policy and Practice Regarding Multilateral Peace Operations*, <http://www.hks.harvard.edu/cchrp/Web%20Working%20Papers/PKO.pdf>, dostęp: 17.08.2012 r.;
37. Stachura Jadwiga, *Stany Zjednoczone jako supermocarstwo. Proces kształtowania strategii polityki zagranicznej*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 4/2006;
38. Szymborski Wojciech, *Irak: casus belli*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2/2003;
39. Waever Ole, *The Sociology of a Not So International Discipline: American and European Developments in International Relations*, "International Organization", nr 52/4;
40. Waltz Kenneth, *Why Iran Should Get the Bomb? Nuclear Balancing Would Mean Stability*, "Foreign Affairs" July/August 2012;
41. Wolejko Piotr, *Afganistan to kosztowna kłeska: Raport Davisa*, <http://diplomacjafm.blox.pl/2012/02/Afganistan-to-kosztowna-kleska-Raport-Davisa.html>, dostęp: 11.08.2012 r.;
42. Wolf Martin, Nasr Vali, Baram Amatzia, Byman Daniel, Ottaway Marina, Tsang Steve, Emmott Bill, *Who Won in Iraq?*, "Foreign policy" 2007, March/April.

Artykuły prasowe

1. „New Dawn” Mission Already Underway, www.usf-iraq.com/news/headlines/new-dawn-mission-already-underway, dostęp: 31.07.2012 r.;
2. Brook Tom, *U.S. Formally Declares End of Iraq War*, <http://www.usatoday.com/news/world/iraq/story/2011-12-15/Iraq-war/51945028/1>, dostęp: 31.07.2012 r.;
3. *Bush Makes Overtures to North Korean Leader* <http://www.guardian.co.uk/world/2007/dec/06/usa.northkorea>, dostęp: 10.08.2012 r.;
4. Clarke Jonathan. G., *Instinct for the Capillary: The Clinton Administration’s Foreign Policy “Successes”*, <http://www.cato.org/pubs/fpbriefs/fpb-040.html>, dostęp: 17.08.2012 r.;
5. *CNN Opinion Research Poll*, 13–15 listopad 2009, <http://i2.cdn.turner.com/cnn/2009/images/11/18/rel17j.pdf>, dostęp: 15.08.2012 r.;
6. Dagher Sam, *Final U.S. Troops Leave Iraq, Ending Nearly 9-Year Mission*, http://online.wsj.com/article/SB10001424052970204553904577105550770472394.html?mod=WSJEurope_hpp_LEFTTopStories, dostęp: 31.07.2012 r.;
7. Dagher Sam, *Iraq’s Government Totters as U.S. Exits*, http://online.wsj.com/article/SB10001424052970204058404577106493015031380.html?mod=WSJEurope_hpp_LEFTTopStories, dostęp: 31.07.2012 r.;
8. *Dla „dobrej atmosfery” Phenian wpuści inspektorów*, <http://www.tvn24.pl/12691,1736623,0,1,dla-dobrej-atmosfery-phenian-wpusci-inspektorow,wiadomosc.html>, dostęp: 10.08.2012 r.;
9. Fidler Steven, *U.S. General Claims Up to 1600 Iraqi Troops Killed*, "Financial Times", 9.01.1999;
10. Graham Billy, *The Big Military Question: What’s Next?*, "Washington Post", 21.12.1998;

11. Hanson Victor Davis, *Obama's Iran 2.0 Policy Failed On Every Front*, <http://news.investors.com/article/600679/201202091828/failed-iran-policy-increases-likelihood-of-war.htm?p=full>, dostęp: 31.07.2012 r.;
12. *Irak. Lipiec najkrwawszym miesiącem od blisko dwóch lat*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114877,12232498,Irak_Lipiec_najkrwawszym_miesiacem_od_bliisko_dwoch.html, dostęp: 31.07.2012 r. ;
13. *Korea Północna zawiesza testy jądrowe* <http://m.newsweek.pl/swiat,korea-polnocna-zawiesza-testy-jadrowe,88927,1,1.html> , dostęp: 10.08.2012 r.;
14. *Korea Północna: Jesteśmy gotowi na wojnę z USA i Korea Południową*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,11248434,Korea_Polnocna_Jestesmy_gotowi_na_wojne_z_USA_i_Korea.html, dostęp: 10.08.2012 r.;
15. Loeb Vernon, *General Wary of Plan to Arm Groups in Iraq*, "Washington Post", 29.01.1999;
16. Maloney Suzanne, *Sanctioning Iran: If Only It Were So Simple*, „The Washington Quarterly”/ January 2010;
17. McVeigh Karen, *Obama Promises ‘Toughest Sanctions’ on Iran over Alleged Bomb Plot*, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/oct/13/obama-us-toughest-sanctions-iran>, dostęp: 31.07.2012 r.;
18. Meckler Laura, *Obama Lauds Troops as Iraq War Winds Up, Addressing U.S. Forces a Day Before Conflict's Formal Conclusion, President Focuses on Sacrifices of Those Who Served*, <http://online.wsj.com/article/SB10001424052970204844504577098711180800398.html>, dostęp: 31.07.2012 r.;
19. *N Korea Taken Off US Terror List*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/7665206.stm>; dostęp: 10.08.2012 r.;
20. *North Korea Conducts Nuclear Test*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/8066615.stm>, dostęp: 10.08.2012 r.;
21. *Obama's Iran 2.0 Policy Failed on Every Front*, <http://news.investors.com/article/600679/201202091828/failed-iran-policy-increases-likelihood-of-war.htm?p=full> , dostęp: 31.07.2012 r.;
22. Recknagel Charles, *How Ready Is the Afghan Army?*, Radio Free Europe – Radio Liberty, http://www.rferl.org/content/afghanistan_national_army_readiness/24516283.htm, dostęp: 16.08.2012 r.
23. Shaughnessy Larry, *Gates Marks End of Operation Iraqi Freedom With Emotion and Warning*, http://articles.cnn.com/2010-08-31/politics/iraq.us.gates_1_defense-secretary-robert-gates-afghanistan-taliban?_s=PM:POLITICS, dostęp: 31.07.2012 r.;
24. Simpson John, *US Iraq Withdrawal Marks New Dawn*, <http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-16194334>, dostęp: 31.07.2012 r.;
25. Sowell Kirk, *Re-Thinking The Surge in Iraq*, <http://musingsoniraq.blosspot.com/2011/08/re-thinking-surge-in-iraq.html>, dostęp: 31.05.2012 r.;
26. *U.S. Marks End of Iraq War. War Costs Live of 4,500 Americans and More than 100,000 Iraqis*, <http://www.cbc.ca/news/world/story/2011/12/15/iraq-war-last-day.html>, dostęp: 31.07.2012 r.;
27. *USA przestają żywić Koreę Pn.*, <http://www.tvn24.pl/12691,1739717,1,1,usa-przestaja-zywic-koree-pn,wiadomosc.html>, dostęp: 10.08.2012 r.

Summary

This publication attempts to summarize and assess of the American security policy from 2001 to 2011 towards Afghanistan, Iraq, Iran and North Korea. It is meant to provide a specific answer whether this period of time may be described as “wasted” as far as US security policy is concerned. The countries mentioned above, perceived by the authors as “areas of global instability”, were to become Washington’s concern during the first decade of the new millennium.

Chapter I discusses President Clinton’s security policy and is therefore a kind of introduction to the actual considerations of this book. The issues depicted are to reveal to the reader the existence of a causal connection, between the consequences of Clinton’s actions and the decisions of his successors. Apart from this issue the chapter analyses some of the other security policy priorities of that time.

The following chapters strictly adhere to the subject of US security policy towards Afghanistan, Iraq, Iran and North Korea between 2001 and 2011. Authors of chapters II and III analyses Washington’s security policy towards Afghanistan and Iraq – countries of main American concern during this period. In both cases, the key factors were armed conflicts and US efforts for stabilization and reconstruction of these nations.

Chapters IV and V seem to prove the hypothesis that both Iran and North Korea were largely ignored by the Republican administration, which in turn extorted way more decisive actions from their Democratic successors.

In the last – VI chapter, the author analyses the US armament policy and the condition of its defence industry during 2001–2011 period. As opposed to the failures of American security policy in global instability areas, it was the time of relative prosperity and can even be considered as “the golden decade”.

Conclusions coming from these considerations allow us to take an affirmative position towards the question posed in this monograph, as well as to provide a certain general thesis. This defeat was the result of several policy factors combined, namely: the fact that decisions were made on the *ad hoc* basis, the lack of a coherent strategy as well as the chaotic choices made by both the Democratic and Republican administrations.

Zusammenfassung

Diese Publikation ist ein Versuch die US-Sicherheitspolitik gegenüber dem Afghanistan, dem Irak, dem Iran und der Koreanischen Demokratischen Volksrepublik in den Jahren 2001–2011 zu rekapitulieren und zu bewerten. Sie lässt die Frage beantworten, ob dieser Zeitraum aus der Sicht der Zielerreichung der US-Sicherheitspolitik als “verlorenes Jahrzehnt” gerechnet sein kann. Diese Länder, die wurden von den Autoren als “globale Gebiete der Instabilität” bezeichnet wurden, fanden sich im Mittelpunkt des Interesses vom Washington in der ersten Dekade des neuen Jahrtausends.

Ein Auftakt zu den relevanten Überlegungen ist der Kapitel I, wo die Sicherheitspolitik der Bill Clinton-Administration beurteilt wurde. Die analysierten Themen sind die Visualisierung des bestehenden Kausalzusammenhangs zwischen den Auswirkungen der Handlungen vom Demokrat und Entscheidungen seines Nachfolgers. Zusätzlich zu den grundlegenden Problem wurden im Überblick die Prioritäten der einstigen US-Sicherheitspolitik im Kapitel I präsentiert.

Die folgenden Kapiteln sind der Zusammenfassung der amerikanischen Sicherheitspolitik gegenüber den oben angegebenen Ländern in den Jahren 2001-2011 gewidmet. In dem zweiten und dritten Kapitel wurde eine Analyse der Sicherheitspolitik gegenüber dem Afghanistan und dem Irak geführt. In diesem Zeitraum waren diese Länder zweifellos die US-Prioritäten. In beiden Fällen spielten die bewaffneten Konflikte und die US-Bemühungen zur Stabilisierung und zum Wiederaufbau der Länder eine entscheidende Rolle.

Die Informationen geschlossen in den Kapiteln IV und V zeigen, dass sowohl der Iran als auch Nordkorea wurden weitgehend von den Republikanern ignoriert, was ihrer Nachfolger zu immer mehr entschlossenes Handeln gezwungen hat.

Im letzten – sechsten Kapitel wurde eine Analyse der Rüstungspolitik und der US-Rüstungsindustrie geführt. Im Gegensatz zu der Kette von Fehlern in der Sicherheitspolitik war das eine Zeit des Wohlstands oder sogar ein “goldenes Jahrzehnt“.

Die Schlussfolgerungen von der obigen Überlegungen lassen für eine bejahende Antwort auf die in dem Titel dieser Monographie enthaltenene Frage, sowie eine Verallgemeinerung zu. Diese Niederlage war das Ergebnis des Fehlens, einer kohärenten Strategie, *ad hoc* Entscheidungen und chaotische Aktionen beiden von kritisierten Republikaner und ihren Nachfolgern.